

Dorota Brzozowska

O dowcipach polskich i angielskich



UNIwersytet Opolski
Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

STUDIA I MONOGRAFIE NR 281

Dorota Brzozowska

O dowcipach polskich i angielskich

Aspekty językowo-kulturowe



OPOLE 2000

KOMITET WYDAWNICZY

*Przewodniczący: Stanisław Sławomir Nicieja
Członkowie: Stanisław Gajda, ks. Piotr Jaskóła, Adam Latała,
Marek Masnyk, Janusz Słodczyk, Krzysztof Szczegot, Janina Hajduk Nijakowska*

RECENZENCI:

Maria Wojtak, Jerzy Pogonowski

REDAKTOR

Irena Wyczółkowska

REDAKTOR TECHNICZNY

Halina Szczegot

OKŁADKĘ I STRONĘ TYTUŁOWĄ PROJEKTOWAŁ

Andrzej Czyczyło

Wydanie publikacji dofinansowane przez
Komitet Badań Naukowych



361547

ISSN 1233-6408

ISBN 83-87635-78-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 45-037 Opole, ul. Sienkiewicza 33, tel. (077) 4537063
(składanie zamówień), 441-08-93 (magazyn), 441-08-73 (sekretariat), e-mail: wydawnictwo@uni.opole.pl
Skład komputerowy Pracownia Komputerowa "Virtual" sc., 45-075 Opole, ul. Krakowska 24.
Druk Zakład Poligraficzny NOT, 45-061 Opole, ul. Katowicka 50.
Nakład: 300 egz. Objętość: 8,75 ark. druk., 10,00 ark. wyd.

EO BG UO 403/00

Krzysztofowi



Spis treści

Wykaz skrótów	9
Wstęp	11
I. Różne spojrzenia na dowcip	13
1.1. <i>Komizm, humor, dowcip, kawał i joke</i> , czyli o terminach	13
1.2. Krótki przewodnik po najważniejszych pracach o humorze ...	17
1.3. Kryteria tekstowości a dowcipy	25
1.4. O przyjętej metodzie badań	37
II. Dowcipy polskie i angielskie jako gatunki mowy	41
2.1. Jak zbudowany jest dowcip?	41
2.2. Czy łatwo jest posegregować dowcipy?	53
2.3. O czym mówią dowcipy?	71
III. Dowcipy o kobietach – kontekst kulturowy	83
3.1. Stereotyp kobiety w dowcipach polskich i angielskich	83
3.2. Polskie dowcipy z serii „Przychodzi Baba do lekarza”	110
3.3. Angielskie dowcipy katastroficzne – na przykładzie dowcipów o Dianie	115
Podsumowanie	123
Aneks	127
Appendix	129
Wykaz źródeł	133
Literatura	135
Summary	141



Wykaz skrótów

A	– „Angora”,
AJ	– „Ale Jaja”,
A-ka	– Angorka,
BBoJ	– <i>The Bumper Book of Jokes</i> ,
BBoCS	– <i>The Bumper Book of Comic Speeches</i> ,
BSA	– <i>British Social Attitudes the 13th Report</i> ,
CBS	– <i>Conterporary British Society. A New Introduction to Sociology</i> ,
CIE	– <i>Compton's Interactive Encyclopedia 1995</i> ,
Czd	– „Coś z Dowcipami”,
DH	– „Dobry Humor”,
DM	– „Dowcip Miesiąca”,
Dzd	– „Dowcip za Dychę”,
HaEh	– <i>Humor angielski</i> , 360 dowcipów + 40 w języku angielskim. „Encyklopedia Humoru”, nr 3/97,
Hot	– <i>Humor o teściowej</i> ,
HSz	– „Humor Szkolny”,
HZ	– <i>Humor zagraniczny</i> ,
Lij	– <i>Life in Jokes</i> ,
Mnw	– <i>Matżeństwo na wesoło</i> ,
ND	– „Najlepsze Dowcipy. Ogólnopolski miesięcznik humoru”,
NTO	– „Nowa Trybuna Opolska”,
SD	– „Super Dowcipy”,
ŚD	– „Świeże Dowcipy Prosto z Komputera”,
ŚW	– „Śmiechu Warte. Wybór najlepszych dowcipów z prasy humorystyczno-satyrycznej”,
TBoBH	– <i>The Book of British Humour</i> ,
TCB	– <i>Twentieth-century Britain: economic, social, and cultural change</i> ,
TTJ	– <i>Truly Tasteless Jokes</i> ,
ZBNR	– <i>Z badań nad rodziną</i> ,
100 Dnko	– „100 Dowcipów na Każdą Okazję”,
1000 J	– <i>1000 Jokes, The Greatest Book Ever Known</i> ,
103 ND	– „103 Najlepsze Dowcipy”,
Z	– zasłyszane.

Wstęp

*Dowcip, który jest tylko dowcipem,
nie jest dowcipem*

Hugo Dyonizy Steinhaus

Jak zbudowane są dowcipy, o czym opowiadają, jaka jest ich relacja do rzeczywistości, czy odzwierciedla się w nich specyfika narodowo-kulturowa, czy ulegają tendencji do unifikacji widocznej we współczesnym świecie?

Odpowiedzi na powyższe pytania szukam przyglądając się dowcipom polskim i angielskim. Wybór tych ostatnich nie był przypadkowy – kierowała mną chęć weryfikacji funkcjonującego w powszechnej świadomości przekonania o kulturowej odmienności dowcipów angielskich. Nie bez znaczenia był też globalny i ekspansywny charakter języka, w jakim są tworzone.

W pierwszej części pracy przedstawiam stan badań nad dowcipem i własne propozycje metodologiczne. W drugiej prezentuję schemat kompozycyjny dowcipu i analizuję jego polskie oraz angielskie warianty. Staram się uwzględnić językowe cechy dowcipów prototypowych. Ponieważ dowcip jest gatunkiem tematycznie bardzo zróżnicowanym, w rozdziale trzecim – poświęconym analizom o wymiarze semantycznym i kulturowym – koncentruję się na węższej grupie dowcipów, jaką są dowcipy o kobietach.

Bazę materiałową stanowią teksty 1200 współczesnych dowcipów (500 polskich, 500 angielskich i 200 amerykańskich) zebranych z następujących źródeł:

- obiegu ustnego,
- wydawnictw broszurowych o zasięgu ogólnopolskim,
- wydawnictw zwartych (dotyczy to zwłaszcza dowcipów angielskich i amerykańskich),
- internetu: serwerów polskich, angielskich i amerykańskich.

Teksty dowcipów angielskich przytaczam głównie w wersji oryginalnej. Ich przekłady, jeśli nie jest to zaznaczone inaczej, podaję w tłumaczeniu własnym.

Książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej „Językowo-kulturowe aspekty dowcipów polskich i angielskich”. Promotorowi pracy Profesorowi Stanisławowi Gajdzie, Recenzentom: Profesorowi Jerzemu Pogonowskiemu, Profesor Marii Wojtak i Profesorowi Bogusławowi Wyderce oraz wszystkim, którzy służyli mi pomocą i okazywali życzliwość na poszczególnych etapach pracy – składam serdeczne podziękowania.

I. Różne spojrzenia na dowcip

1.1. Komizm, humor, dowcip, kawał i joke, czyli o terminach

Najbardziej pojemnym znaczeniowo terminem, odnoszącym się do zjawisk wywołujących śmiech, jest używane przez polskich badaczy określenie *komizm*. Pojmowane jest ono jako kategoria nadrzędna, która obejmuje komizm elementarny i złożony. Komizm złożony może przybierać postać dobrotliwego humoru, krytycznej satyry lub kpiącej ironii (Dziemidok 1967). W języku angielskim za kategorię nadrzędną uważa się natomiast *humor*. Najbliższy odpowiednik polskiego *komizmu* – *the comic*¹ – niesie bowiem ze sobą skojarzenia z gatunkiem dramatu – *komedią*. W książce tej używam więc przeważnie terminu *humor*, zastępując go wyrazem *komizm* wtedy, gdy powołuję się na polską tradycję badań.

J. Krzyżanowski pisze, że *anegdota, facecja, dykteryjka, humoreska, kawał, żart, dowcip, gadka* to synonimy², które znaczą to samo – 'krótkie opowiadanie komiczne'. Pogląd ten podzielają folklorysty. Według D. Simonides „*kawał* jest potocznym określeniem *dowcipu* i *żartu*, *facecja* znaczy w zasadzie to samo, *dykteryjka, humoreska* czy *gadka* są z kolei od dawna uznanymi synonimami *facecji*, a *dowcip* oznacza nie tylko gatunek literacki, ale i pewien stan psychiki ludzkiej” (Simonides 1984: 10).

Aby uniknąć nieporozumień związanych z wieloznacznością terminu *dowcip*, przyjmuję propozycję D. Buttler dotyczącą rozdzielenia poszczególnych jego znaczeń. D. Buttler (1968: 31)³ mówi o dowcipie rozumianym jako 1. 'wszelkie środki zdolne przekazać »komiczną intencję« twórcy', 2. 'wszelkie formy świadomej twórczości językowej o charakterze żartow-

¹ Jako *The Comic* przetłumaczono tytuł książki B. Dziemidoka, wydanej po angielsku.

² Do listy tej dodać można, popularne w niektórych regionach Polski, określenie *wic*, pochodzące od niemieckiego *der Witz* 'dowcip'.

³ W swej monografii D. Buttler zajmuje się dowcipem w drugim znaczeniu.

bliwym', 3. 'ściśle określona struktura tekstowa o stałej kompozycji, krótka i zakończona zaskakującą puentą'. W następnych rozdziałach używam terminu *dowcip* w ostatnim z wymienionych znaczeń, czyli na oznaczenie gatunku wypowiedzi.

Dowcip definiowany jest podobnie także przez innych badaczy: "it has been traditionally defined as a story with a punch line – that is used for comic effect" (Berger, 1993: 15). *Słownik terminów literackich* określa dowcip jako „gatunek z pogranicza literatury i folkloru, typ towarzyskiej rozrywki charakteryzujący się pomysłowością językową (gra słów, kalambur, paradoks, paronomazja)⁴ zmierzający do humorystycznej lub złośliwej puenty”.

Wśród badaczy toczy się dyskusja na temat ważności poszczególnych cech definicyjnych dowcipu. Znaczenie puenty podkreślane jest najpowszechniej (np. Sherzer 1985, Attardo 1994, Hetzron 1991). Puenta nie jest kontynuacją zdarzenia w jego logicznej sekwencji (ma to miejsce np. w dramacie), lecz gwałtownym, niespodziewanym odwróceniem się od tego przebiegu (Trzynadlowski 1977).

Za istotne w dowcipie uznaje się konieczność wytworzenia k o n t e k s t u z a b a w o w e g o (kreowanego przez czas i miejsce akcji dowcipu, stereotypowych bohaterów i formuły inicjalne), bez którego żadna puenta nie jest w stanie wywołać śmiechu. Na potwierdzenie tej tezy przytaczane są przykłady z różnymi puentami tego samego dowcipu (Schaeffer 1981). Niektórzy uważają, że nie każdy dowcip musi zawierać element niespodzianki (zastąpić go może np. automatyzm). Dowcip definiowany jest w tym ujęciu jako krótki humorystyczny utwór literatury ustnej, w którym śmieszność kumuluje się w ostatnim zdaniu. Rozważania nad naturą dowcipu prowadzą czasami do wniosku, że *dowcipy* to te teksty literatury ustnej, które nazywane są dowcipami (Hetzron 1991).

Pisząc o dużym znaczeniu dowcipów dla kultury polskiej, A. Wierzbicka (1991) opowiada się za stosowaniem terminu *kawał*. Autorka podkreśla, że etymologicznie *kawał* niesie w sobie znaczenie czegoś surowego, chropowatego i grubego – a za takie uważa teksty charakterystyczne dla tego gatunku (w języku potocznym przyjęło się określenie „świński kawał”). Stwierdza też, że kawał – pojmowany jako twór anonimowy, reprezentujący zbiorową mądrość, doświadczenie i poglądy – jest wyrazem

⁴ *Słownik terminów literackich* definiuje podane terminy w następujący sposób: *gra słów* 'figura stylistyczna polegająca na użyciu tych samych lub podobnie brzmiących wyrazów'; *kalambur* 'gra słów oparta na podwójnym znaczeniu wyrazów lub przekomponowaniu ich formy przez dzielenie, usamodzielnienie członów znaczących i ich inne łączenie, przedstawianie, kontaminacje i drobne modyfikacje'; *paradoks* 'błyskotliwie sformułowana myśl zawierająca sprzeczność z ogólnie panującym poglądem'; *paronomazja* 'figura polegająca na zestawieniu wyrazów podobnie brzmiących (bliskich lub niezależnych etymologicznie)'.

solidarności i integracji grupy w obliczu przeciwników i może posiadać konspiracyjny walor, gdyż krążenie kawałów w określonych grupach łączy się z wykluczaniem z nich obcych. Dlatego za prototypowe egzemplarze gatunku uznaje kawały polityczne.

Ze względu jednak na to, że *dowcip* występuje w tytule większości publikowanych zbiorów, a kawały polityczne przeżywają obecnie swój zmierzch (por. Kmiecik 1998), za termin podstawowy uznaję *dowcip*, *kawał* traktując jako bardziej potoczny jego odpowiednik.

Ponieważ zadaniem moim jest porównanie dowcipów polskich i angielskich, istotne wydaje się zestawienie przynajmniej ważniejszych określeń powiązanych z wyrazami *dowcip* i *joke*. Niektóre terminy są dla obu języków bardzo podobne np.: *anecdote* – *anegdota*, *humour* – *humor*, *irony* – *ironia*, *limerick* – *limeryk*, *trick* – *trik*. Zbieżność wiąże się w tych przypadkach ze wspólnym pochodzeniem wyrazów; *anegdota*, *humor*, *ironia* wywodzą się z terminologii greckiej, z kolei *limeryk* i *trik* znalazły się w języku polskim dzięki zapożyczeniom z języka angielskiego. Natomiast polski *kalambur* ma swój angielski odpowiednik w postaci terminu *pun*. Jednak już synonimiczne określenie *kalamburu* – *gra słów* dokładnie odpowiada angielskiemu – *word-play* (także synonimu *pun*).

W obu językach istnieją terminy, dla których trudno jest znaleźć trafne odpowiedniki. Dla języka polskiego takimi terminami są: *humoreska* – tłumaczona opisowo jako *humorous story* oraz *facecja* i *dykteryjka* – tłumaczone jako *anecdote*. Natomiast dla języka angielskiego charakterystyczne są określenia: *in-joke*, *one-liner*, *shaggy-dog story*, *standing joke*, *wise crack*, definiowane jako:

in-joke – ‘dowcip rozumiany tylko przez określoną grupę ludzi’,

clean joke – ‘dowcip, który nie zawiera elementów obraźliwych ani nieakceptowalnych moralnie’,

standing joke – ‘dowcip lub śmieszny przedmiot – na tyle znany grupie ludzi, że śmieją się na samą wzmiankę o nim’,

shaggy-dog story – ‘długi dowcip pozbawiony puenty, której miejsce zajmuje bezsensowne zakończenie’,

one-liner – ‘bardzo krótki dowcip lub humorystyczna uwaga’,

wisecrack – ‘dowcipna uwaga lub replika’⁵.

W przypadku niektórych terminów polskie i angielskie znaczenia częściowo zachodzą na siebie. Dzieje się tak z angielskim określeniem *wit*, któremu odpowiadają polskie *dowcip* i *humor* oraz z angielskim *joke*, zawierającym elementy znaczeniowe polskich wyrazów *żart*, *dowcip* i *ka-*

⁵ Definicje angielskie zaczerpnęłam ze słowników *Longman Interactive English Dictionary*, Longman Group UK Limited 1993 i *Collins English Dictionary and Thesaurus*, Version 1.0 1992–93.

wał. Dla dokładniejszego porównania polskiego *dowcip* z angielskim *joke* przyjrzyjmy się zestawom formuł definiujących, zaproponowanym przez A. Wierzbicką (1991: 192):

Kawał

- (a) chcę ci powiedzieć coś (tego rodzaju), co wielu ludzi mówi do siebie nawzajem
- (b) mówię: chcę, żebyś sobie wyobraził, że zdarzyło się X
- (c) sądzę, że rozumiesz, że nie mówię, że się to zdarzyło
- (d) mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał [podkr. D.B]
- (e) sądzę, że wiesz, że kiedy to mówię, chcę, byś myślał coś, czego nie mówię
- (f) sądzę, że gdy o tym pomyślisz, będziesz się śmiał
- (g) sądzę, że oboje poczujemy w związku z tym coś dobrego
- (h) sądzę, że mogę ci to powiedzieć, ponieważ myślimy tak samo o rzeczach tego rodzaju i czujemy to samo, gdy myślimy o nich ⁶.

Joke

- (a) (–)
- (b) mówię: chcę żebyś sobie wyobraził, że zdarzyło się X
- (c) sądzę, że rozumiesz, że nie mówię, że się to zdarzyło
- (d) mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał
- (g) sądzę, że oboje poczujemy w związku z tym coś dobrego ⁷

Autorka podkreśla, że w wyrazie *kawał* zawarte są te same składniki znaczeniowe, które występują w wyrazie *joke* – (b),(c),(d),(g) wzbogacone o dodatkowe elementy: (a) – oznacza, że kawały krążą powszechnie, (e) – wskazuje, że w kawałach ukryta jest jakaś zagadka, którą słuchacz powinien rozwiązać, by zrozumieć dowcip, (f) – rozwiązanie tej zagadki jest sugerowanym źródłem śmieszności, (h) – zakłada podobieństwo poglądów i możliwość włączenia odbiorcy do „wspólnoty śmiechu” nadawcy.

Joke jest terminem o stosunkowo szerokim zakresie i z tego względu często towarzyszą mu dookreślające przymiotniki. I tak *practical joke* jest odpowiednikiem polskiego niewerbalnego *żartu*, *figla* czy *psoty*. Z kolei *conversational joke* jest improwizowany podczas konwersacji i silnie od niej uzależniony – wywoływany przez kontekst i relacje interpersonalne między uczestnikami aktu. Przeniesienie dowcipu konwersacyjnego w inną sytuację jest bardzo trudne, chociaż można czynić próby werbalnego odтворzenia zaistniałej sytuacji. *Canned joke* natomiast to dowcip, który wcześniej był już stosowany w podobnej formie i nie zależy wyraźnie od czynników kontekstowych (sytuacyjnego tu i teraz).

⁶ Definicja znacznie poszerzona w stosunku do przedstawionej wcześniej (Wierzbicka 1983: 131).

⁷ Znak „(–)” sygnalizuje, że cecha „(a)” jest nieobecna w eksplikacji terminu *joke*.

Uwzględniając powyższe ustalenia, proponuję przyjąć wstępnie (definicja będzie uzupełniana w dalszych rozdziałach), że dowcip (potocznie *ka-wał*, najbliższy odpowiednik angielski to *canned joke*) to krótki tekst humorystyczny zakończony zaskakującą puentą.

1.2. Krótki przewodnik po najważniejszych pracach o humorze

Humorologia (*humor research*) jako w pełni usankcjonowana interdyscyplinarna dziedzina akademicka rozwija się dopiero od kilkudziesięciu lat (Raskin 1997). W Polsce w latach sześćdziesiątych powstały ważne prace na ten temat. Do najpełniejszych opracowań należą *Komizm* J.S. Bystronia (1960), książka B. Dziemidoka *O komizmie* (1967) i książka D. Buttler (1968) *Polski dowcip językowy*. Autorzy opisują w nich stan badań nad dowcipem, poczynając od filozofów greckich, a na koncepcjach współczesnych myślicieli kończąc. Ponieważ w ostatnich latach opublikowano szereg nowych prac na temat dowcipu, które z przyczyn oczywistych nie mogły zostać przez wyżej wymienionych autorów uwzględnione, chciałabym im właśnie poświęcić nieco więcej uwagi.

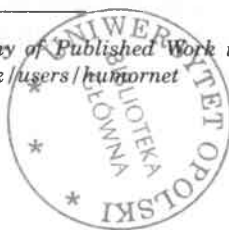
Obszerną publikacją podającą najważniejsze informacje dotyczące humorologii jest wydana w roku 1993 książka D. Nilsena. Zawiera ona materiał bibliograficzny ułożony w rozdziały ukazujące zainteresowanie humorem m.in. ze strony psychologii, socjologii, lingwistyki, religioznawstwa i filozofii. Nilsen pisze, gdzie szukać informacji na temat poszczególnych teorii humoru oraz jego narodowej i etnicznej specyfiki. W książce tej znaleźć można nazwiska badaczy, listę czasopism i adresów wydawnictw, jak również wykaz organizacji zajmujących się humorem.

Pełny opis stanu badań nad humorem jest praktycznie niewykonalny ze względu na bogactwo opublikowanej na ten temat literatury. Bibliografia, dostępna np. w internecie, obejmuje prawie cztery tysiące pozycji i z każdym dniem wzbogacana jest o nowe tytuły ⁸.

Różne dziedziny

Wśród przedstawicieli dyscyplin, wnoszących swój wkład w rozwój humorologii, ważne miejsce zajmują psychologowie. Do obecnego roz-

⁸ J. Rutter, *An Interdisciplinary Bibliography of Published Work in the Field of Humour Studies and Research*, <http://www.netlink.co.uk/users/humornet>



kwitu tej dziedziny przyczyniły się dzieła napisane w latach osiemdziesiątych (Goldstein, Mc Gee 1972; Chapman, Foot 1977; Wilson 1979). Zdefiniowano w nich najważniejsze pojęcia, zakreślono problematykę badawczą i przedstawiono metody rozwiązywania szczegółowych problemów dotyczących różnych aspektów humoru. W ramach nauk psychologicznych podejmowane są zagadnienia kognitywnych procesów warunkujących percepcję humoru (Suls 1983; Kreitler et al. 1988; Forabosco 1992). Psychologowie badają również czynniki wpływające na posiadane poczucie humoru czy preferowany typ humoru. Może to być poszukiwanie związku między typem osobowości a poczuciem humoru (Ziv 1984; Ruch, Hehl 1988), badanie zależności między preferowanym typem humoru a płcią (Lundell 1993), oraz rozwiązywanie problemu „kogo mogą śmieszyć dowcipy niesmaczne?” (Herzog, Bush 1994). W Polsce publikacji na temat psychologii humoru jest znacznie mniej (Matusewicz 1976), a dostępny przegląd badań w tej dziedzinie wskazuje na konieczność sięgania do źródeł obcojęzycznych (Dąbrowska 1992).

Kolejną nauką związaną z badaniami nad humorem jest socjologia. Zajmuje się ona funkcjami, jakie humor pełni w społeczeństwie (Martineau 1972; Sherzer 1985; Mulkay 1988; Oring 1992). W licznych publikacjach socjologicznych pojawiają się rozważania na temat funkcjonowania humoru w środowiskach różniących się narodowością, wiekiem i statusem społecznym. Przedstawiany jest kształt i znaczenie, jakie ma dla poszczególnych środowisk twórczość humorystyczna wchodząca w skład kultury masowej (Paton, Powell 1988 oraz Paton, Powell i Wagg 1996). Wszelkstronnie analizowane są rodzaje i sposoby funkcjonowania dowcipów seksualnych (Legman 1968). Zainteresowaniem cieszą się kwestie dotyczące humoru obscenicznego (Żelwys 1990), niesmacznego (Dundes 1987) i etnicznego (Davies 1990; Schutz 1989). Podstawę materiałową stanowią nagrania dowcipów występujących w oficjalnych i prywatnych konwersacjach (Sacks 1974; Zajdman 1991; Norrick 1989, 1993). W Polsce o socjologii humoru pisze K. Żygulski (1985) i przedstawiający studium socjologiczne zabawy B. Sułkowski (1984).

Badaniem humoru z punktu widzenia antropologii zajmuje się kulturowa teoria humoru (Apte 1985). Jedną ze szczegółowych kwestii, które podejmuje, jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wspólne wartości, wierzenia oraz relacje społeczne wpływają na posiadane poczucie humoru (Douglas 1975; Berger i Wildavsky 1993).

Sporo uwagi poświęcają badaniom humoru teoretycy literatury. W Polsce na temat związków literatury z komizmem wypowiadali się J. Krzyżanowski (1949), J. Kleiner (1961), J. Trzynadłowski (1977), J. Ziomek (1980). Powstały prace dotyczące obecności elementów komicznych w utworach reprezentujących poszczególne epoki. Publikacje te prezentują zarówno diachroniczne, jak i synchroniczne ujęcie tematu, doty-

czą konkretnych twórców, utworów bądź wątków literackich⁹, takich jak: humor staropolski (Grzeszczuk 1990), dzieje błazna jako „postaci i motywu” (Słowiński 1993) czy ironia romantyczna (Szturc 1992). Zainteresowaniem cieszą się również zagadnienia związków komizmu z przekładem poszczególnych dzieł (Fast 1997).

Gatunki komiczne zbierane i opracowywane są także przez folklorystów. W dorobku D. Simonides (1984) i jej współpracowników znajdują się m.in. opracowania zagadnień dowcipu śląskiego. Twórczość humorystyczną pogranicza polsko-czeskiego bada K.D. Kadłubiec (1995).

Popularyzatorem wiedzy dotyczącej komizmu i jego przejawów jest S. Garczyński (1989).

Zainteresowania językowców humorem rozpoczęły się od badania różnego typu dowcipów wykorzystujących wieloznaczność wyrazów. Zagadnieniami tymi zajmowali się C. Hockett (1972), H. Sacks (1974), J. Sherzer (1985) i M. Marino (1988). Monografię poświęconą dowcipowi językowemu napisał W. Redfern (1984), językowi humoru W. Nash (1985), fonologii kalamburów W. Sobkowiak (1991), dowcipom językowym R. Lew (1996), a językowi dowcipów D. Chiaro (1992). O różnych aspektach angielskiego humoru werbalnego pisał też R. J. Alexander (1997). Ponadto językoznawcze metody wykorzystywane były do analiz opowiadań humorystycznych (Chłopicki 1987).

Najobszerniejszą pracą na temat polskiego dowcipu językowego pozostaje wydana w 1968 roku książka D. Buttler¹⁰. Mechanizmy w niej opisane dotyczą „wszelkich form świadomej twórczości językowej o charakterze żartobliwym”. Autorka dokonuje podziału dowcipów na:

- słowne, w których forma językowa jest nienaruszalna,
- rzeczowe – nienaruszalne jest tylko przekazanie pewnej sumy wiadomości o określonych realiach; dowcip może przybrać różną postać słowną, elementy leksykalne wymienne są w nim na synonimy,
- słowno-sytuacyjne, w których bawią pewne sformułowania, ale wypowiedziane w konkretnej sytuacji (1968: 60).

Za podstawowe kryteria podziału uznaje D. Buttler tradycyjny i nietradycyjny charakter tworzywa dowcipów oraz obecność mechanizmu ogólnokomicznego. Wyodrębnia więc dwie kategorie żartów słownych: 1) dowcipy słowne o mechanizmie ogólnokomicznym 2) dowcipy swoiście językowe: a) modyfikacje i neologizmy, b) dowcipy o tradycyjnych składnikach leksykalnych. Oddzielnie omawia żartobliwe rymy, uznając ich komizm za zjawisko częściowo językowe.

⁹ Jednym z impulsów do zainteresowania się badaczy tym tematem były prace M. Bachtina o kulturze śmiechu w dobie średniowiecza i renesansu (Bachtin 1975).

¹⁰ Koncepcja D. Buttler została wykorzystana do analiz języka i stylu Jeremiego Przybory (Wróblewski 1999).

Z poszczególnymi typami dowcipów wiążą się predyspozycje do występowania w określonej postaci formalnej. Dla dowcipów narracyjnych pozbawionych elementu dialogowego (dowcipy te uznaję za odbiegające od prototypu) charakterystyczna jest obecność dosłownej interpretacji utartych związków frazeologicznych, np.:

Śpi leśniczy w leśniczówce. Nagle budzi się i słyszy jakieś tupanie.
Podchodzi do okna, patrzy, a to sąsiad odbiega od tematu.

DH 8/1997

Muchomor idzie ulicą i słyszy jakiś trzask. Odwraca się, patrzy,
a to borowik łamie prawo.

DH 11/95

Dla „powiedzzonek” typowe są neologizmy tworzone przez paronimy funkcjonujących w języku wyrazów tradycyjnych:

praca zająca – zającie // zajęcie
choroba skóry psa – łupies// łupież
kryjówka komara – zakomarek// zakamarek

a dla „bajek” – zmiany proporcji strukturalnych i semantycznych, np.:

Bajka o basiście: Basi ścierpła noga.
Bajka o krowie: Mokro wieczorem jest na trawie.
Bajka o reklamie. We wtorek lama była jeszcze zdrowa.

Czd 3/98

Różne teorie

Teorie dotyczące humoru grupuje się zazwyczaj w trzech olbrzymich zbiorach: teorii psychoanalitycznych, socjo-behawioralnych i kognitywno-perceptualnych. Są one kojarzone kolejno z terminami: *relaksacja*, *degradacja* i *niespójność*.

1. Różne formy teorii *relaksacji* znajdują swoje odbicie w pracach H. Spencera (1860), K. Darwina (1872) i M. Estmana (1936). Najbardziej znaną teorią tego typu jest teoria S. Freuda (1974/1993). Zwolennicy teorii relaksacji twierdzą, że śmiech pozwala człowiekowi pozbyć się nadmiaru energii, przynosi ulgę i sprawia przyjemność. Freud próbuje wskazać zależność między rodzajem relaksu a typem humoru. Dowcip jest według niego – rodzajem aktywności zmierzającej do tego, by czerpać rozkosz z procesów psychicznych, intelektualnych lub innych (1993: 121). Rozkosz ta ma dwa źródła: technikę i tendencję dowcipu. Freud proponuje podzielić dowcipy na leksykalne i myślowe oraz niewinne (abstrakcyjne) i tendencyjne, pisząc jednocześnie, że są to „dwa zupełnie względem siebie niezależne podziały” (1993: 114).

Podstawowym mechanizmem, który występuje w dowcipach leksykalnych, jest proces kondensacji z tworzeniem elementu zastępczego. W dowcipie myślowym dominującymi technikami są: przesunięcie, błąd w myśleniu, absurd oraz przedstawienie pośrednie przez przeciwieństwo (1993: 112).

Ze względu na cel dowcipu Freud dzieli dowcipy na niewinne i tendencyjne. Dowcipy niewinne nie służą żadnemu zamiarowi prócz śmiechu, natomiast z dowcipami tendencyjnym mamy do czynienia, gdy opowiadającemu przyświeca określony cel. Wśród dowcipów tendencyjnych Freud wymienia różne ich rodzaje, zależne od celu zakładanego przez mówiącego i rodzaju nagromadzonej energii, którą mogą uwolnić. Dowcipy mogą więc być: złośliwe – służące agresji, satyrze bądź odparciu ataku, obsceniczne – służące obnażeniu, cyniczne – krytyczne i bluźniercze oraz spekulatywne – skierowane przeciwko ludzkiej zdolności poznania.

Freud uważa, że tylko dowcipy tendencyjne mogą wywołać nagłe wybuchy śmiechu. Reakcja na dowcipy niewinne jest dużo spokojniejsza – może nią być i zazwyczaj jest tylko uśmiech. Dowcip tendencyjny wymaga też na ogół obecności trzech osób: opowiadającej dowcip, będącej obiektem agresji i tej, wobec której urzeczywistnia się cel dowcipu, czyli wytworzenie uczucia rozkoszy (1993: 164).

W psychoanalizie istnieją próby badania znaczenia dowcipów dla poszczególnych nadawców w oparciu o tezę Freuda, mówiącą że każdy dowcip może być sprowadzony do poważnej myśli. Jak pisze E. Oring (1992), badania takie mogą być wiarygodne, gdy 1) nadawca twierdzi, że jakiś dowcip jest szczególnie dobry lub znaczący, 2) opowiada ten sam dowcip w różnych sytuacjach przez dłuższy czas, 3) w sposób szczególny identyfikuje się z postaciami lub wydarzeniami z dowcipu, 4) dowcip związany jest z innymi formami ekspresji, np. artystycznej czy występującej w snach, 5) ten sam temat pojawia się w paru dowcipach. Im więcej warunków jest spełnionych, tym większe prawdopodobieństwo istnienia zależności między dowcipem a nadawcą. Na podstawie różnych publikacji i danych biograficznych Freuda E. Oring próbuje znaleźć powiązania dowcipów cytowanych przez Freuda z jego życiem.

Ciekawą analizę teorii Freuda przeprowadza także M. Neve (1988). Podkreśla, iż dowcip jest specyficzną formą kontaktu i poznawania, a pozostaje żywy tylko wtedy, gdy ktoś go słucha i zwraca uwagę na to, jak jest opowiadany. M. Neve wyciąga z teorii Freuda śmiałe wnioski, twierdząc, że "Freud keeps alive the idea that joking is a benign form of love-making" (1988: 42).

Na gruncie polskim teoria Freuda znalazła zastosowanie w pracy T. Titkova (1995), który połączył ją z teorią psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella. Dla przedstawienia tej koncepcji konieczne jest podanie przybliżonych definicji paru podstawowych terminów, którymi posługują się zwolennicy tego nurtu. Kluczowymi pojęciami są: p r o c e s

pierwotny – wszystko, z czym dana osoba się identyfikuje, proces wtórny – to wszystkie werbalne i niewerbalne treści, z którymi jednostka (grupa czy kultura) się nie identyfikuje, próg – granica identyfikacji, za którą zaczyna się obszar obcy, figury (*dreamfigures*) – względnie autonomiczne personifikacje, istniejące w obszarze psychiki. Figury mają własne procesy i progi, występują zwykle w komplementarnych parach.

Według Titkowa dowcip jest aktem komunikacji na poziomie społecznym, zjawiskiem kulturowym, do pewnego stopnia zobiektywizowanym, a treść dowcipu pochodzi głównie z procesu wtórnego (jednostki, grupy, kultury itp.). Postacie występujące w dowcipach to figury, które personifikują zazwyczaj procesy grupowe i społeczne, a zawartość dowcipów stanowią społeczne treści wtórne, czyli takie, z którymi kulturalni i przestrzegający norm przedstawiciele cywilizowanego społeczeństwa przeważnie się nie identyfikują. Dowcipy są więc zorganizowane wokół kulturowych progów i są manifestacjami treści wykluczanych przez kulturę.

Zgodnie z tą koncepcją najczęściej nie wiemy, co nas rozbawiło w dowcipie, ponieważ tylko na bardzo krótko identyfikujemy się z ujawniającymi się wtórnymi treściami. Śmiech jest wynikiem nagłego przekroczenia progu, wyłamania się ze zwykłego porządku rzeczy, chwilowego zaspokojenia tęsknoty do wolności. W analizach materiałowych Titkow posługuje się metodą opisywania dowcipów jako zbioru figur i ich aktywności oraz próbuje ustalić, jakich procesów figury te są personifikacjami.

2. Następną grupą teorii wiąże humor z degradacją, wrogością, agresją i złośliwością. Do koncepcji tego typu można zaliczyć dwie z sześciu wymienianych przez Dziemidoka¹¹: teorię cechy ujemnej przedmiotu komicznego i wyższości podmiotu przeżycia komizmu oraz teorię degradacji. Teorie te wywodzą się od Arystotelesa, który twierdził, że śmieszny jest błąd bądź deformacja, a komizm określał jako to, „co jest błędne i hańiebne, ale nie boli i szkody nie przynosi”.

Za nowożytnego prekursora tego typu teorii uznaje się T. Hobbesa, który stwierdza, iż „poczucie śmieszności jest to nagle powstałe uczucie wyższości i samozadowolenia wynikające z nieoczekiwanego uświadomienia sobie przewagi nad kimś, kto zachował się niewłaściwie lub w inny sposób ujawnił swoją niższość”. Inny przedstawiciel teorii degradacji, A. Bain, mówi, że powodem śmieszności jest poniżanie jakiejś poważnej osoby lub sprawy w okolicznościach, które nie wywołują jakiegoś innego silnego wzruszenia.

¹¹ B. Dziemidok pisze o sześciu głównych teoriach komizmu: 1) teorii cechy ujemnej przedmiotu komicznego i wyższości podmiotu przeżycia komizmu, 2) teorii degradacji, 3) kontrastu, 4) sprzeczności, 5) odejścia od normy, 6) o motywach krzyżujących się.

We współczesnych badaniach ten nurt ma także swoich zwolenników¹². Dla przykładu L. Feinberg (1982: 87, 110) pisze, że „element agresji jest obecny wszędzie, gdzie mamy do czynienia z humorem” i właśnie „w zabawowej agresji kryje się tajemnica humoru”. Na kwestiach degradacji członków spoza i w obrębie wspólnoty etnicznej bądź lokalnej koncentruje się np. C. Davies (1990a, 1990b). Problem samodegradacji jest szczególnie żywo rozpatrywany w pracach poświęconych humorowi żydowskiemu, uznawanemu za dobrego reprezentanta dowcipów tego typu.

3. Teorie niespójności głoszą, że humor opiera się na dysonansie między tym, czego oczekujemy, a tym, z czym mamy do czynienia. Jednym z pierwszych myślicieli wypowiadających się na temat niespójności, która została uznana za przyczynę śmiechu, był I. Kant. Mówił, że „śmiejch jest efektem wywołanym przez nieoczekiwane przekształcenie się napiętego oczekiwania w nicość”. Zwolennikiem tej koncepcji, zaliczonej przez Dziemidoka (1967) do teorii kontrastu, był również H. Spencer, który twierdził, że „śmiejch w sposób naturalny wytwarza się wtedy, gdy świadomość nagle przechodzi od rzeczy wielkich do małych”. Wychodząc od twierdzenia Dziemidoka, że różne teorie komizmu można właściwie uznać za teorie odejścia od normy, dochodzimy do wniosku, że można je także potraktować jako teorie niespójności, bo występuje w nich niespójność między tym co normalne (zgodne z normą) i nienormalne (z normą niezgodne). Za teorią odejścia od normy opowiadają się w Polsce J. Bystron (1960) i J. Trzynadlowski (1977).

Jako szczególnego typu teorię niespójności interpretować można teorię H. Bergsona (1977), szukającą źródeł śmieszności w zderzeniu tego, co żywe, z tym, co automatyczne¹³. H. Bergson uważa, że nie ma komizmu poza obrębem spraw ludzkich. Inne istoty i przedmioty martwe mogą być śmieszne tylko ze względu na podobieństwo do człowieka i związek z nim; śmieszne jest piętno mechaniczności wyciśnięte w czymś żywym; śmiechowi towarzyszy zazwyczaj nieczułość; śmiejemy się zawsze w grupie – to zasadnicze tezy teorii Bergsona. Jak mówi Bergson, automatyzm i sztywność są sprzeczne z istotą rzeczywistości i dlatego pobudzają nas do śmiechu.

¹² Jak każda teoria tak i ta oprócz zwolenników ma także przeciwników. Twierdzą oni, np. Oring (1992), że teoria agresji nie odróżnia w sposób adekwatny komunikacji humorystycznej od innych form ekspresji. Prawdziwość tego typu teorii świadczyć musiałaby o masochistycznych zachowaniach grup opowiadających dowcipy na własny temat. Ponadto możliwość świadomego ujawniania agresji w niehumorystycznej formie przeczy potrzebom kamuflowania tych samych uczuć w dowcipach. Oring uważa za niewłaściwe (w analizie dowcipów) zadawanie pytania „Przeciwko komu skierowana jest agresja?” zamiast bardziej stosownego „Co ten dowcip nam komunikuje?”

¹³ Dziemidok zaliczył koncepcję tego badacza do teorii o motywach krzyżujących się, bowiem łączy się ona z grupą teorii degradacji i cechy ujemnej, a także z teorią sprzeczności.

Inny interesujący rodzaj niespójności prezentują teorie traktujące humor jako zabawę (Huizinga 1938). Istotą niespójności według tych teorii jest przeciwstawienie realnej sytuacji symulacji w zabawie. Teorie te zajmują się m.in. ustalaniem granic zabawowych pozwalających rozpoznać intencje niepoważne oraz badaniem różnych sposobów uprzedzania o zamiarze powiedzenia dowcipu.

Współcześni zwolennicy teorii niespójności¹⁴ powołują się na pracę A. Koestlera (1964) o kreatywności. Koestler pokazuje, w jaki sposób powiązane są reakcje: humorystyczna, estetyczna i obiektywistyczna; jak błazen, artysta i uczony przechodzą przez podobne procesy kognitywne, posuwając się od percepcji niespójności do asymilacji, której rezultatem jest stworzenie humoru, sztuki czy wiedzy. Piszac o interakcji tego, co wyrażane *implicite*, z tym, co wyrażane *explicite*, Koestler dochodzi do wniosku, iż u podstaw humoru leży bisocjacja, przez którą rozumie jednocześnie powiązanie z jakimś wydarzeniem dwóch nie dających się pogodzić (niekompatybilnych) kontekstów¹⁵. Bisocjacja nie jest tożsama z dwuznacznością, właśnie ze względu na zwyczajowo oddzielne występowanie tych kontekstów.

Podsumowując można powiedzieć, że teorie relaksacji koncentrują się na przejściu z trybu komunikacji *bona-fide* do żartowania, teorie degradacji sprowadzają się do przypisywania złych cech słuchaczowi lub bohaterowi dowcipu, a teorie oparte na niespójności można określić w terminach opozycji realny / nierealny czy naturalny / mechaniczny (w przypadku teorii Bergsona). Wymienione teorie nie są więc przeciwstawne, lecz zdają się uzupełniać, opisując to samo zjawisko z różnych punktów widzenia. Teorie oparte na niespójności mówią o bodźcu, teorie degradacji charakteryzują relacje między nadawcą a odbiorcą, natomiast teorie relaksacji skupiają się na odczuciach psychicznych słuchacza¹⁶ (Raskin 1985).

¹⁴ Ciągłe powstają nowe teorie związane z niespójnością, często bazują one jednak na poglądach ogłoszonych dużo wcześniej przez różnych badaczy. Np. M. Bainy (1997) konstruuje swoją teorię, wykorzystując poglądy A. Sterna oraz A. Schopenhauera. Nazywa swoją koncepcję „nagłą percepcją podwójnych wartości”. Według tej teorii humor wynika z obserwacji, że wartość początkowo negatywna poprzedza silniejszą wartość pozytywną, negatywne emocje zamienione zostają nagle w emocje pozytywne. Chociaż autor podkreśla, iż w jego koncepcji niespójność nie jest najważniejsza, wydaje się jednak, że proponowaną teorię potraktować można jako jeszcze jedną odmianę teorii niespójności.

¹⁵ Bisocjacja to „perceiving situation or thought in two self-consistent, but usually incompatible frames of reference” (1964: 35).

¹⁶ D. Buttler pisze o trzech głównych grupach teorii: „przedmiotowych” – koncentrujących się na analizie cech przedmiotu komicznego, „podmiotowych” – analizujących reakcje obserwatora komicznych układów, „funkcyjnych” – których celem jest określenie roli faktów komicznych i reakcji na nie w całokształcie zjawisk społecznych (Buttler 1968: 9).

Niestety, jak pisze o teoriach komizmu A. Berger (1995: 106), ukazując możliwości badania humoru z punktu widzenia różnych dyscyplin (1993, 1995), "one problem with these theories is that they don't help us deal with specific jokes or other humorous texts, except in very broad terms" (problem związany z tymi teoriami polega na tym, że są one przydatne do formułowania ogólnikowych twierdzeń, nie ułatwiają jednak szczegółowych analiz konkretnych dowcipów ani innych tekstów humorystycznych).

1.3. Kryteria tekstowości a dowcipy

Kryteria tekstowości, wyróżnione przez Beaugrande'a i Dresslera (1990), uznano za przydatne do badania dowcipów (Attardo i Chabanne 1992). Kryteriami tymi są: spójność, koherencja, intencjonalność, akceptabilność, informatywność, sytuacyjność i intertekstowość. Rozwijając swą koncepcję, Beaugrande (za Duszak 1998: 122) podkreśla złożoność odniesień między tekstowością a funkcjonalnością, uznaje, że trudno jest mówić o oddzielnych komponentach języka i zwraca uwagę na uproszczony charakter przyporządkowań, które można poczynić dla poszczególnych kryteriów:

- spójność = morfologia, składnia, gramatyka
- koherencja = semantyka
- intencjonalność + akceptabilność + sytuacyjność = pragmatyka
- informatywność = topic/comment, temat/remat, intonacja
- intertekstowość = stylistyka.

Biorąc pod uwagę te zastrzeżenia, spróbuję przedstawić stan badań nad dowcipem, wychodząc od poszczególnych kryteriów i licząc się z problemami, które wynikają z zachodzenia na siebie poszczególnych płaszczyzn językowych.

1. Spójność tekstu odnosi się do jego płaszczyzny syntaktycznej. W dowcipie istotnym elementem tej płaszczyzny jest *p u e n t a*. Po *p u e n t a*, a nawet nieco wcześniej¹⁷, jak twierdzą niektórzy (Sherzer 1985: 219), powinien nastąpić śmiech, uśmiech lub grymas wyrażający jakąś reakcję wewnętrzną słuchacza. Zakończenie dowcipu może też być opatrzone komentarzem albo zachętą do opowiedzenia kolejnego dowcipu, często związanego tematycznie lub posiadającego strukturę podobną do poprzedniego (Chiaro 1992).

¹⁷ "Listeners often begin to respond before the punch line, both showing that and checking whether they get the point before the joke is completed."

Hetzron (1991), prowadząc badania nad puentą, wyodrębnia w dowcipach p u l s y, którymi są następujące po sobie epizody lub kolejne wyliczenia, układające się w akcję. Dowcip może się składać z jednego pulsu – dowcip pojedynczy, dwóch – podwójny, trzech i więcej – rytmiczny. Każdy z pulsów musi być humorystyczny, satyryczny, absurdalny bądź głupi. Najważniejsze jest jednak, by ostatni puls można było uznać za puentę.

Dowcipy podwójne zawierają dwa pulsy kontrastujące ze sobą. Zdarza się, że pierwszy puls jest już puentą, po nim następuje drugi, który okazuje się jeszcze bardziej zabawny. Drugi puls może wystąpić poza światem opowiadanych i zawierać wzmiankę opowiadającego, skierowaną do słuchacza – część taka jest meta-dowcipem. Innym typem podwójnego dowcipu jest dowcip opowiadany w dowcipie tak, by ten dowcip „spalić”. Drugi puls jest zwykle silniejszy od pierwszego.

Dowcipy rytmiczne mają co najmniej trzy pulsy. Początkowe pulsy przygotowują do pojawienia się puenty. Elementy rytmiczne następują po sobie w sposób, który można określić jako:

- rosnący (*crescendo*) – gdy elementy powtórzenia są silniejsze niż pulsy poprzednie,
- malejący (*decrescendo*) – gdy śmieszność maleje,
- równy (*even*) – gdy poziomy intensywności są mniej więcej takie same,
- zawiedzione oczekiwanie (*letdown*) – kiedy po rytmie rosnącym lub równym następuje silny spadek napięcia, rozczarowanie,
- gwałtowny napływ (*upsurge*) – gdy pojawia się znaczny wzrost intensywności rytmu.

Istnieją możliwości wystąpienia różnych kombinacji pulsów i zachodzących między nimi relacji. W jednym dowcipie może spletać się kilka linii rytmicznych, pozostających względem siebie w rozmaitych relacjach (lustrzane odbicie, równoległość, typ mieszany). Przeprowadzone analizy nie zmieniają faktu, iż dowcipy "still exhibit individual features that do not necessarily fit into patterns", dlatego też ciągle pozostają "a unique product of the human mind" (Hetzron 1991: 106).

Inne badania nad puentą prowadzili Deckers i Avery (1994). Stawiali sobie za zadanie sprawdzenie, czy zaskoczenie i rozbawienie zależą od oczekiwań odbiorcy spodziewającego się akapitu-paragrafu (*paragraph*) bądź dowcipu. Podczas eksperymentu zaprezentowano słuchaczom teksty trojakiiego rodzaju: jedne miały zakończenie logiczne, drugie nonsensowne, a trzecie kończyły się puentą. W każdym przypadku informowano, że przedstawione teksty to paragrafy lub dowcipy, poddane do oceny pod względem wywołanego zaskoczenia i śmieszności.

Logiczne zakończenie było bardziej zaskakujące, gdy kończyło dowcip, niż gdy kończyło paragraf. Za najśmieszniejsze uznano teksty zakończone

puentą. Jako najmniej śmieszne postrzegano zakończenia nielogiczne (nie-spójne pod względem strukturalnym i znaczeniowym), chociaż były one oceniane jako najbardziej zaskakujące. Nie traktowano ich jednak jako puenty¹⁸.

Zaskoczenie wywołane obecnością puenty, niezależnie od tego, czy badani oceniali dowcip, czy paragraf¹⁹ było to samo. Teksty dowcipów uznane zostały za najzabawniejsze, niezależnie od tego, czy były przedstawiane jako dowcipy, czy paragrafy. Badacze uznali, że śmieszność dowcipu zależy od rozwiązania niespójności między zdaniami wstępnymi a puentą. Gdy skrypty²⁰ wstępu i puenty nie są zgodne, w związku z czym puenta nie daje się włączyć w skrypt wstępu, uaktywnia się nowy skrypt. Aktywacja trwa dopóty, dopóki nie powstanie nowy schemat, w którym będą mieściły się zdania wstępu i puenty. Następuje wtedy zrozumienie dowcipu i reakcja. Reakcja humorystyczna jest mniej prawdopodobna, kiedy brakuje elementu niespójnego lub niezbędnego do rozwiązania niespójności.

Należy podkreślić, że teksty kończące się w sposób zaskakujący niekoniecznie są tekstami humorystycznymi. Dla przykładu odbiorcy słuchający początku dowcipu mogą spodziewać się niespójnego zakończenia, czyli puenty. Gdy spodziewane niespójne zakończenie nie występuje, odbiorcy są zaskoczeni i zdziwieni, ale nie rozbawieni. Badacze potwierdzają, że rozbawienie, jako reakcja na dowcip, może zależeć również od kontekstu (np. oznajmienia, że zaraz zostanie opowiedziany dowcip), który sprawia, że odbiorca znajduje się w nastroju zabawowym.

2. Zrozumienie dowcipu wymaga dostrzeżenia koherencji w tekście na pozór niespójnym. Tak więc, interpretacja dowcipu możliwa jest dzięki założonej przez odbiorcę spójności semantycznej tekstu. Dowcipy są tekstami koherentnymi, nawet jeżeli elementy powierzchniowe wydają się temu przeczyć (Attardo, Chabanne 1992).

W myśl teorii A. Greimasa²¹ (za Attardo 1994) dla uzyskania jednolitego znaczenia tekstu konieczne jest wyodrębnienie, wśród różnych znaczeń poszczególnych elementów, znaczenia, które można by pogodzić ze wszystkimi elementami tekstu. Znaczenie to nazywane jest *izotopią*²².

¹⁸ "Nonsense endings do not classify as punch lines according to joke structure schema" (1994: 318).

¹⁹ Może to świadczyć o nieustalonym schemacie paragrafu, dopuszczającym niespójne zakończenie, albo może oznaczać, że badani rozpoznali w niespójnym zakończeniu puentę i odczytali tekst nie jako paragraf, ale jako dowcip.

²⁰ Duża porcja semantycznej informacji otaczająca dane słowo lub wywołana przez nie (Raskin 1985: 81).

²¹ Greimas bazował na semantyce strukturalnej i analizie cech semantycznych inspirowanej przez Hjelmsleva.

²² Wraz z rozwojem swojej teorii Greimas zmieniał definicję izotopii, rozumianej najogólniej jako „semantyczna interpretacja tekstu”.

W kolejnych pracach tego samego autora spotkać się można z definiowaniem izotopii jako powtórzenia się cech semantycznych związanych ze spójnością (*coherence*) i tematem (*topic*) tekstu²³. Greimas wydzieliła dwie podstawowe części dowcipu – narrację (zwaną też prezentacją) i dialog. Uznaje, że zadaniem pierwszej części jest ustalenie izotopii, której zostaje przeciwstawiona inna izotopia, pojawiająca się w drugiej części tekstu²⁴.

Znaczącym wkładem w rozwój wiedzy na temat dowcipów była próba ich analizowania w kategoriach funkcji narracyjnych (Morin 1966). Nawiązuje ona do koncepcji W. Proppa (1976: 59), który pojmował tego rodzaju funkcję jako „postępowanie osoby działającej, określane z punktu widzenia jego znaczenia dla toku akcji”. Dwie różne akcje mogą okazać się aktualizacjami jednej funkcji, ale też ta sama akcja może pełnić różne funkcje²⁵. Morin poszerza pojęcie funkcji, włączając w nie tzw. „sytuację wyjściową”, której Propp nie uważał za funkcję, tylko za „ważny element morfologiczny” (1976: 67). Pojęcie funkcji staje się równocześnie bardziej abstrakcyjne, ponieważ odnosi się do sposobu rozwijania się tekstu, a nie do konkretnych semantycznych treści. Morin uznaje, że w dowcipie występuje:

- wprowadzenie – umieszcza bohatera w sytuacji,
- zawiązanie akcji (*interlocking*) – ustanawia pytanie lub problem,
- rozwiązanie (*disjunction*) – zmienia narrację z poważnej na humorystyczną, rozwiązując problem w sposób humorystyczny.

Wprowadzenie jest przeważnie krótkie i eliptyczne, część druga w dowcipach językowych zawiera *k o n e k t o r* umożliwiający przejście między dwoma sensami (izotopiami, skryptami) dowcipu i jest przeważnie dialogowa, trzecia jest krótka i niespodziewana, ponadto zawiera *d y s j u n k t o r* – element sprawiający, że konieczne jest przejście ze znaczenia poważnego do humorystycznego (Attardo i Chabanne 1992). Nieoczekiwane rozwiązanie sytuacji (zbudowanej w oparciu o dwie poprzednie funkcje) określa się w badaniach nad humorem jako niespójne i uważa się, że taki (dysjunkcyjny) sposób zamknięcia narracji jest charakterystyczny dla dowcipów.

²³ Kontynuator tej koncepcji, S. Attardo (1994), przyjmuje, że termin *izotopia semantyczna* utożsamiać można z określeniem „znaczenie tekstu”, ponieważ zarówno kohezja, jak i wybór tematów presuponują odkodowanie dosłownego znaczenia tekstu.

²⁴ Element powodujący przejście od jednej do drugiej izotopii określane jest jako przełącznik i nazywany *disjoiner*, *disjuncter* czy *script switch trigger*.

²⁵ W swej pracy o morfologii bajki Propp wychodzi z założenia, że funkcje działających postaci są stałymi, niezmiennymi elementami bajki, ich liczba w bajkach magicznych jest ograniczona, a następstwo funkcji zawsze jednakowe. Wszystkie bajki magiczne należą pod względem konstrukcji do jednego typu.

Zbadania mechanizmów dysjunkcji podjęli się autorzy izotopijnego dysjunkcyjnego modelu analizy dowcipów (Attardo et al. 1994, por. rozdz. 2). Model ten bazuje na konieczności odszyfrowania wieloznaczności (*disambiguation*) dowcipu oraz na zbadaniu linearnego uporządkowania występujących w nim elementów. Odszyfrowaniu wieloznaczności służy kontekst (zarówno językowy, jak i sytuacyjny). Redukuje on dwuznaczność przez umożliwienie dokonania wyboru odpowiednich znaczeń przypisanych jednostkom leksykalnym składającym się na poszczególne zdania. Rezultatem jest odkrycie izotopii. Proces odwieloznaczniania dokonuje się w sposób linearny i dlatego jest zależny od linearnej organizacji tekstu (Attardo 1994).

Ważnym etapem badań nad dowcipami było opracowanie semantycznej teorii humoru. Jej autor, V. Raskin (1985), uważa, że dobra lingwistyczna teoria humoru powinna formułować warunki wystarczające i konieczne dla uznania tekstu za śmieszny. Ważne jest, by teoria naukowa była zgodna z intuicją mówiącego. Raskin wykorzystuje używane przez Chomskiego pojęcie kompetencji językowej, tworząc przez analogię pojęcie *kompetencji humorystycznej*²⁶, która pozwala wyidealizowanemu użytkownikowi języka określić, czy dany tekst jest śmieszny²⁷.

Podstawowym terminem teorii Raskina jest *skrypt*. Definiowany jest jako "A large chunk of semantic information surrounding the word or evoked by it" (1985: 81). Skrypt jest kognitywną strukturą przyswojoną przez użytkownika języka i reprezentuje jego wiedzę o pewnej części świata. Oprócz skryptów wiedzy lingwistycznej, specjalistycznej i potocznej każdy dysponuje skryptami indywidualnymi, dzieli je z określonymi grupami społecznymi (rodzina, sąsiedzi, koledzy), ale nie z całym społeczeństwem.

Tekst może być scharakteryzowany jako dowcip, jeżeli spełnione są następujące warunki:

- tekst zawiera dwa całkowicie lub częściowo uzgodnione skrypty,
- dwa skrypty, przywoływane przez tekst, są sobie przeciwstawne²⁸.

²⁶ Temat istnienia dwu różnych kompetencji – związanej z dowcipem (zdolność do postrzegania tekstu jako dowcipu) i związanej z humorem (zdolność dostrzegania śmieszności tekstu) – podejmuje w swym artykule A. Carrell (1997).

²⁷ "The ability of the native speaker to pass judgments as to the funniness of a text is also part of his competence and, therefore, a formal linguistic theory is possible which models the native speaker's competence in this particular respect" (Raskin 1985: 51).

²⁸ "A text can be characterized as a single-joke-carrying text if both of the conditions are satisfied.

– The text is compatible, fully or in part, with two different scripts

– The two scripts with which the text is compatible are opposite

The two scripts with which some text is compatible are said to overlap fully or in part on this text" (Raskin 1985: 99).

Gdy tekst jest całkowicie zgodny z dwoma skryptami, możemy mówić o pełnym nakładaniu się skryptów. W takiej sytuacji w dowcipie obecne są wszystkie konieczne elementy i nie ma w nim niczego, co mogłoby być odczytane jako dziwne lub zbędne dla któregośkolwiek skryptu. Dowcipy takie zdarzają się rzadko. Im dowcipy są bardziej wyrafinowane, tym więcej skryptów przywołują²⁹. Dla tych, którzy nie znają odniesienia aluzji, dowcipy te nie są śmieszne, a czasem także nie są zrozumiałe.

Na semantyczną teorię humoru składa się leksykon i reguły kombinatoryczne. Leksykon zawiera informacje, które w przybliżeniu oddają wiedzę nadawcy o znaczeniu wyrazów. Funkcją reguł kombinatorycznych jest powiązanie wszystkich możliwych skryptów i odrzucenie tych kombinacji, które nie pozwalają na uzyskanie koherentnego znaczenia. (I tak np. zdanie niedwuznaczne będzie łączone z jedną odpowiadającą mu kombinacją wywołanych skryptów, a zdanie wieloznaczne z wieloma kombinacjami).

Teoria semantyczna mówi o trzech poziomach abstrakcji w odniesieniu do zestawianych skryptów. Wszystkie dowcipy opisują pewną „rzeczywistą” sytuację wywołującą inną „niereczywistą” sytuację, która nie ma miejsca i jest całkowicie lub częściowo nieprzystająca do poprzedniej. Z tego względu najbardziej abstrakcyjną opozycją jest realny / nierealny. Niższy poziom abstrakcji obejmuje opozycję aktualny / nieaktualny, normalny / nienormalny, możliwy / niemożliwy. Na najniższym poziomie abstrakcji wymienione opozycje mogą się konkretyzować w opozycjach znanych człowiekowi z życia codziennego, np. dobry / zły, śmierć / życie, pieniądze / brak pieniędzy, seks / nie seks, wysoki status / niski status, a także obecność / nieobecność, konieczny / niekonieczny, dużo / mało (Chłopicki 1987).

W zależności od relacji między skryptami w dowcipach wystąpić mogą opozycje różnego rodzaju:

- jeden skrypt jest negacją lub antonimem drugiego,
- skrypt jest opozycyjny w stosunku do drugiego po dokonaniu niewielkich przekształceń (sparafrazowaniu),
- skrypty są w stosunku do siebie lokalnymi antonimami, których znaczenia pozostają w opozycji tylko w konkretnym dyskursie i wyłącznie na użytek tego dyskursu.

²⁹ Raskin mówi o dowcipach złożonych, czyli takich, w których analizę skryptów należy przeprowadzić więcej niż jeden raz. W dowcipach tych wystąpić mogą skrypty nieelementarne, opierające się na kilku elementarnych skryptach, oraz metaskrypty. *Metaskrypt* to skrypt wywołujący skrypt inny, który – jak zakłada nadawca – jest osiągalny dla odbiorcy, występuje gdy poczyniona jest jakakolwiek aluzja, która go wywołuje. Raskin używa też terminu *makroskrypt* – na oznaczenie wiązki skryptów występujących chronologicznie, a o skryptach złożonych (*complex*) mówi natomiast, że są to skrypty składające się z innych skryptów, ale nie ułożonych chronologicznie.

Zestaw skryptów wraz z możliwymi połączeniami tworzy sieć semantyczną. Połączenia między poszczególnymi skryptami mogą być różnej długości, tzn. skrypty semantycznie mocniej powiązane z innymi skryptami określić można jako bliższe sobie lub takie, między którymi połączenie (*link*) jest krótsze. Najbliższe skryptom językowym są skrypty wiedzy ogólnej, bardziej odległe są skrypty wiedzy specjalistycznej, a najbardziej oddalone od centrum są skrypty indywidualne. Przyjmuje się, że odległość między skryptami z jednego kręgu (do obrazowego przedstawienia omawianego zjawiska Raskin wykorzystał okręgi współśrodkowe) jest zawsze mniejsza, niż między skryptami z różnych kręgów. Skrypty językowe są znane każdemu rodzimemu użytkownikowi języka, ponieważ wynikają z faktu bycia *native speakerem*. Pozostałe skrypty nie są bezpośrednio związane z użyciem języka.

Omawiana teoria mieści w sobie zadomowione w lingwistyce pojęcie konotacji³⁰. Uważa się zwykle, że konotacja odnosi się do dwóch typów znaczeń skojarzeniowych: osobistych i kulturowych. Oba typy skojarzeń (indywidualne i ogólne) są związane z obecnością lub nieobecnością odpowiednich skryptów. Większa odległość skryptu od centrum wywołuje słabsze asocjacje konotacyjne w porównaniu z asocjacjami denotacyjnymi (intuicyjnie zakłada się bowiem, że długość wiązania jest proporcjonalna do siły skojarzenia). Obecność dalekich połączeń między skryptami przyczynia się do ustalenia asocjacji konotacyjnych między sytuacją a materiałem językowym, który się do niej odnosi. Można więc przypuszczać, że uaktywnienie skryptu spowoduje silniejsze pobudzenie blisko powiązanych skryptów i słabszą aktywizację skryptów słabiej powiązanych.

Element, który powoduje przejście od jednego skryptu do drugiego, zwykle należy do jednego z dwóch typów: dwuznaczności lub przeciwstawienia. W trybie *bona-fide* także występują dwuznaczności. Są one jednak niepożądane i szybko likwidowane. W konsekwencji tylko jedno znaczenie jest zamierzone przez nadawcę i odebrane przez odbiorcę. W przypadku dowcipów dwa znaczenia są zamierzone i nadawca chce, by odbiorca oba zauważył. Jeżeli obaj nastawieni są na ten sam tryb komunikacji (*non-bona fide*), odbiorca sam oczekuje drugiego znaczenia, co sprawia, że czasem nawet sztuczna, nierealna interpretacja jest do przyjęcia dla odbiorcy.

Rozwinięciem semantycznej teorii humoru (odnoszącej się w zasadzie do dowcipów) jest ogólna teoria humoru werbalnego (Attardo, Raskin 1991). Na podstawie różnic między siedmioma wariantami tego samego dowcipu, badacze ustalili sześć parametrów wpływających na budowę dowcipu. Są nimi: język, strategia narracyjna, ofiara dowcipu (*target*),

³⁰ Zob. „Język a kultura”, t. 12, 1998.

sytuacja, mechanizm logiczny i opozycja skryptów. Zgodnie z intencją autorów teoria ma służyć analizom wszystkich typów tekstów humorystycznych i dlatego, jak sami podkreślają, jest bardzo ogólna i wykracza poza zainteresowania właściwej lingwistyki³¹.

3. Następne kryteria tekstowości – intencjonalność i akceptabilność – łączą się ściśle z postawami użytkowników tekstu. Partnerami aktu komunikacyjnego (opowiadania dowcipu) są najczęściej osoby zaprzyjaźnione o podobnym statusie społecznym lub znajdujące się w sytuacji, która sprawia, że stają się czasowo partnerami równorzędnymi. Dowcip może też funkcjonować w sytuacji, kiedy między uczestnikami komunikacji istnieje relacja nierównorzędna. Równie dobrze szef może opowiedzieć dowcip swoim podwładnym (dla rozbawienia, zyskania ich przychylności czy rozluźnienia napiętej atmosfery). Rzadziej zdarza się, żeby osoba o niższym statusie społecznym opowiadała dowcip stojącej wyżej w hierarchii, ale teoretycznie jest to również możliwe. R. L. Coser (1960) przeprowadziła badania potwierdzające, iż ludzie o wyżej pozycji (np. psychiatrzy) opowiadają dowcipy ludziom o statusie niższym (np. pacjentom). Do podobnych wniosków dochodzi P. Bradney (1957), badając relacje między pracownikami dużego domu towarowego.

Jeśli bierzemy pod uwagę odbiorców i nadawców dowcipów, powinniśmy wspomnieć o badaniach skoncentrowanych na różnicach między dyskursem żeńskim a męskim. Dla przykładu Lundell (1993) przeprowadza eksperyment, którego zadaniem było ustalenie, jakie dowcipy o tematyce seksualnej podobają się mężczyznom, a jakie kobietom. Otrzymane wyniki wskazują, że kobiety wolą dowcipy dotyczące różnego rodzaju cielesnych wydzielin, mężczyźni zaś chętniej śmieją się z dowcipów zawierających wulgarne słownictwo bądź „komponent rozmiaru”³². Kobiety wolą dowcipy oparte na grze słów, a wszyscy badani wyżej oceniają długie dowcipy narracyjne niż dowcipy krótkie. Jak zauważa Norrick (1993), w towarzystwie mieszanym przeważnie mężczyźni są tymi, którzy opowiadają dowcipy, kobiety zaś częściej stanowią audytorium.

Jeżeli chodzi o intencje użytkownika języka, powołać się można na przytaczaną już (w rozdziale poprzednim) definicję A. Wierzbickiej (1991) „mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał”. Na plan pierwszy wysuwana jest więc funkcja ludyczna dowcipów. Wielu badaczy podziela przekonanie, że ludzka skłonność do dowcipu wywodzi się z instynktu zabawy (Huizinga 1938/1985, Feinberg 1982, Sułkowski 1984). Dowcip jest uważany za czyn-

³¹ W krąg zainteresowań lingwistycznych autorzy wpisują badania nad opozycjami semantycznymi, mechanizmami logicznymi i językiem.

³² Jako przykłady podawane są dowcipy o rozmiarach narządów płciowych – wybierane przez mężczyzn i dowcipy o pieluchach czy menstruacji – preferowane przez kobiety.

nik tworzący i integrujący grupę – stwarzający „wspólnotę śmiechu” (Żygulski 1985). Może służyć do wyładowania agresji i rekompensować poczucie bezsilności, pozwala spojrzeć na rzeczywistość z dystansu, przeciwdziałać złu przez dokonanie „rytualnego mordu” (Wężowicz-Ziółkowska 1984).

Zagadnienia intencji mówiącego związane są ściśle z teorią aktów mowy. W każdym akcie mowy wyróżnić można trzy składniki – intencję mówiącego określa aspekt illokucyjny wypowiedzi, aspekt lokucyjny odnosi się do procesu tworzenia określonego wyrażenia, aspekt perlokucyjny związany jest z ubocznymi, wtórnymi celami i rezultatami aktu komunikacyjnego. W bezpośrednim akcie mowy intencja mówiącego może być odczytywana niezależnie od sytuacji, w aktach pośrednich intencja odczytywana jest kontekstowo.

Dowcip ujmowany w kategoriach aktu mowy przedstawia się w semantycznej teorii humoru następująco: S. – nadawca, H. – odbiorca, p. – zdanie, P. – kilka zdań.

Warunek wstępny:

1. S. uważa, że p. lub P. są odpowiednie do sytuacji
2. S. nie jest zobowiązany do mówienia prawdy w p. lub P.

Warunek szczerości: S. uważa p. lub P. za śmieszne

Warunek konieczny: S. chce rozśmieszyć H.

Nadawca nie jest zobowiązany do mówienia prawdy, czyli do posługiwania się trybem *bona-fide*, który jest zwyczajnym (szczerym, poważnym, informacyjnym) trybem komunikacji międzyludzkiej. Opowiadanie dowcipów należy więc do komunikacji *non-bona fide*, która poza humorem obejmuje również gry i kłamstwa.

Dowcipy naruszają więc jedną lub więcej reguł kooperacyjnych Grice'a: Maksyma ilości:

- Czy wiesz, która godzina?
- Tak.*

Maksyma relacji:

- Co to jest: niebieskie, duże i kwadratowe?
- Mała, zielona kulka.

DH 6/1997

Maksyma sposobu – dowcipy językowe naruszają podmaksymę „unikaj wieloznaczności”:

- Tato, czy barany się żenią?
- Wyłącznie barany się żenią, synku.

A 10/95

* Przytaczane dowcipy, angielskie i polskie, zachowują styl oraz interpunkcję oryginału.

Maksyma jakości:

- Jaki jest najpewniejszy sposób przechowywania mleka, aby nie skwaśniało?
- Zostawić je w krowie.

SD 1/1998

W komunikacji *bona-fide* zakłada się prawdziwość wypowiedzi. O tym, że naruszona została jakaś maksyma, można wnioskować, zakładając, że nadawca przestrzega innej maksymy. W przypadku dowcipów sytuacja taka nie zachodzi. Gdy odbiorca nie jest pewien, czy nadawca posługuje się trybem komunikacji *bona-fide*, ma do dyspozycji niemal dowolną interpretację tekstu. Informacja zawarta w tekście może być częściowo lub całkowicie nieprawdziwa albo zupełnie nierelevantna. Uznając więc, że dowcipy naruszają zasady Grice'a, można by się spodziewać, że są one przykładami niekooperacyjnego działania. Nie jest to jednak działanie całkowicie niekooperacyjne, bo odbiorca w jakiś sposób poznaje, że ma do czynienia z dowcipem. W związku z powyższym Raskin proponuje przyjąć, że dowcipy związane są z innym trybem komunikacyjnym, w którym obowiązują odmienne zasady kooperacji, pozwalające interpretować tekst jako humorystyczny. W pierwszym zetknięciu się z tekstem dowcipu odbiorca zauważa naruszenie reguł Grice'a, po drugim „czytaniu” zostaje zmuszony do znalezienia jakiejś innej interpretacji (skryptu / izotopii) i przełączenia się na tryb komunikacji *non-bona fide*. Gdy odbiorca interpretuje tekst jako dowcip, akceptuje zarazem dziwne i nierealne wydarzenia (tzw. *suspension of disbelief*) oraz uaktywnia odpowiednie stereotypy. Drugi skrypt, jak również elementy, które mogłyby go aktywizować, nie powinny być wprowadzone zbyt wcześnie, bo puenta nie byłaby zaskakująca. Niektóre informacje w dowcipie muszą więc pozostać ukryte, niedopowiedziane, czyli Grice'owska maksyma ilości musi być naruszona³³.

Zasady kooperacji obowiązujące w trybie *non-bona fide*:

1. Maksyma ilości: Daj dokładnie tyle informacji, ile potrzeba dla zaisnienia dowcipu.
2. Maksyma jakości: Mów tylko to, co jest związane ze światem dowcipu.
3. Maksyma relewancji: Mów tylko to, co jest istotne dla dowcipu.
4. Maksyma sposobu: Opowiedz dowcip skutecznie³⁴.

³³ Naruszenie maksym kooperacyjnych w dowcipach sprowadzić można do naruszenia zasady relewancji (Attardo 1994). O zastosowaniu teorii relewancji do badania dowcipów pisze M. Jodłowiec (1992).

³⁴ O warunkach, które muszą być spełnione, by dowcip został dobrze opowiedziany, pisze np. M. Eastman (1937).

Wiele dowcipów można wyjaśniać za pomocą presupozycji i implikatur. Presupozycja, która musi być znana zarówno nadawcy, jak i odbiorcy – jest prawdziwa niezależnie od tego, czy zdanie, z jakiego wynika, jest prawdziwe czy fałszywe. W ujęciu Raskina presupozycja to "set of conditions which should obtain in order for the sentence to be comprehended fully" (1985:71); ma ona charakter ponadzdaniowy. Użyciem presupozycji są występujące w dowcipach aluzje. Implikatury zaś rozumiane są jako użycie zdania w znaczeniu przenośnym.

4. Przyglądając się dowcipom pod kątem ich akceptabilności, zauważamy, że odbiorca nie może zaprzeczyć istnieniu dowcipu nawet wtedy, gdy odmawia zgody na jego akceptację i uznaje przekroczenie tabu za niewłaściwe. Inaczej dzieje się w przypadku żartu (*conversational joke*). Nadawca musi mieć pozwolenie na żart, który powinien być rozpoznany i zaakceptowany, by w pełni utrzymać swój status (Palmer 1996). Brak akceptacji może spowodować „złamanie zabawowej ramy odwołań towarzyszących przetwarzaniu żartu (>To nie jest sprawa, z której można żartować<)" (Dąbrowska 1992: 29). Natomiast krytyczny stosunek do dowcipu nie jest równoznaczny z pozbawieniem tekstu prawa przynależności do danego gatunku, czyli akceptacji tekstu jako dowcipu. Może jednak wywołać reakcję inną niż śmiech (np. oburzenie czy niezadowolenie, wyrażone mimicznie bądź werbalnie, np. „No wiesz, jak możesz opowiadać takie ohydne (głupie) dowcipy)". Oczywiście są sytuacje, które szczególnie sprzyjają opowiadaniu dowcipów. W kręgu kultury zachodniej jest mało prawdopodobne, by dowcip został opowiedziany podczas pogrzebu, defilady wojskowej, rozmowy kwalifikacyjnej czy przesłuchania policyjnego, przy najmniej nie przez podejrzanego (Palmer 1988). Dowcipy dotyczące np. seksu są w większym stopniu akceptowane w miejscu pracy, nawet w „mieszanym” gronie, niż w domu. Większa akceptowalność opowiadania w pracy nie dotyczy jednak potencjalnych partnerów seksualnych (Sykes 1966).

5. Mówienie o informatywności łączy się w przypadku dowcipów z oceną, na ile dowcip jest nowy lub nieoczekiwany. Aby dowcip osiągnął swój cel zasadniczy, musi być zagadką, której rozwiązanie sugeruje dopiero puenta (Attardo, Chabanne 1992). O informacyjnym aspekcie dowcipów pisze Yan Zhao (1988), starając się udowodnić, że informatywny aspekt dowcipów wpływa dodatnio na stopień ich śmieszności. Autorka twierdzi, że wstępnym warunkiem umożliwiającym śmianie się z dowcipu jest dostarczenie informacji niesionej przez dowcip zarówno *explicite*, jak i *implicite*, dosłownie i w sposób przenośny. Nawet gdy treść dowcipu nie wnosi żadnej nowej informacji, sam fakt opowiedzenia dowcipu informuje o intencjach nadawcy. Dominuje wtedy funkcja fatyczna, a celem opowiadającego jest nawiązanie przyjaznych stosunków. Okoliczności, jakie wy-

brał nadawca do opowiedzenia dowcipu, niosą szereg informacji o nim samym³⁵. Równie ważny jest sposób przedstawienia dowcipu, gesty towarzyszące, zmiany głosu, pauzy i inne czynniki pozawerbalne charakteryzujące nadawcę jako osobę (Norrick 1993). Słuchający dowcipów są zmuszeni do publicznego wykazania się wiedzą (lub jej brakiem), dotyczącą konkretnego tematu (Sherzer 1985).

6. *Sytuacyjność*, następne kryterium tekstowości, odnosi się do czynników, które sprawiają, że tekst jest związany z bieżącą lub dającą się zrekonstruować sytuacją. W codziennej komunikacji opowiedzenie dowcipu często poprzedzone jest wydarzeniem, które nadawcy kojarzy się w jakiś sposób z treścią dowcipu. Od dobrego wyczucia sytuacyjnego zależy powodzenie dowcipu, jego zaaprobowanie lub potępienie ze strony słuchaczy. Za „najbezpieczniejsze” uważa się opowiadanie dowcipów podczas tzw. sesji dowcipowych (*joke – capping sessions*) (Chiaro 1992). Z analiz nagrań zarejestrowanych w czasie sesji połączonych z obserwacją ich uczestników wynika, że przeważnie następujące po sobie dowcipy powiązane są tematycznie lub typologicznie.

Kontekst może być rozumiany jako termin ogólny odnoszący się zarówno do niejęzykowego otoczenia towarzyszącego wypowiedzi (*con-text*), jaki i do innych wypowiedzi, które poprzedzają lub następują po omawianej (*co-text*) (Attardo 1994: 295).

Użytkownicy języka (*native speaker*) są potencjalnie świadomi dwuznaczności, ale nie są w stanie uzmysłowić sobie dwóch znaczeń jednocześnie. Jeden z kontekstów jawi się jako oczywisty, usuwając drugi na plan dalszy. To, który z kontekstów stanie się bardziej widoczny, zależy od indywidualnej wiedzy i doświadczenia rozmówców, ich idiolektów i ostatnich skojarzeń z przedmiotami czy wydarzeniami, o których mowa w zdaniu.

W opisach uzależnienia dowcipów od kontekstu najczęściej wyróżniane są cztery podstawowe typy powiązań: a) kontekst służy jako alibi dla wystąpienia dowcipu, b) znaczenie niesione przez puentę jest po opowiedzeniu dowcipu wykorzystane w sytuacji kontekstowej, c) w sytuacji komunikacyjnej poczyniona zostaje aluzja mająca przywołać dowcip – dowcip intertekstowy wymaga od odbiorcy rozpoznania tekstu źródłowego i dlatego uważany jest za szczególnie agresywny w stosunku do odbiorcy, d) występuje dowcip „drugiego stopnia” (*second – degree joke*) polegający na grze z samą konwencją (Zajdman 1991).

7. *Intertekstowość* obejmuje zależności produkcji i odbioru danego tekstu od uprzedniej wiedzy uczestników o innych tekstach. N. Nor-

³⁵ "So when conversationalists announce jokes, they have already revealed a lot about themselves before they even get into the performance proper" (Norrick 1993: 121).

rick (1989) pisze, że dowcipach jest wiele intertekstowych możliwości – od aluzji literackich dotyczących całych tekstów, przez odwoływanie się do utartych zwrotów, po parodię typowej formy. Wychodząc z założenia, że odbiorcy dowcipów chętnie doszukują się intertekstowych relacji, Norrick uznaje za naturalne, iż jedne dowcipy stają się tekstami źródłowymi drugich. W dowcipach powtarzają się bohaterowie (np. ta sama Baba przychodząca do lekarza) i sytuacje (np. w szkole). Dowcip może pożyczyć od innego dowcipu samą puentę lub całą strukturę (jak w niezliczonej serii pytań „Ilu X potrzeba żeby zrobić Y?”). Odniesienie do tekstu źródłowego może być elementem decydującym lub tylko podnoszącym atrakcyjność puenty.

Badania nad tekstowym charakterem dowcipu prowadziło wielu autorów, wydaje się jednak, że nie wszystkie kryteria zostały opracowane w równym stopniu szczegółowo i na pewno nie jest to temat zamknięty dla kolejnych dociekań.

1.4. O przyjętej metodzie badań

Rozdzielenie tego, co w stereotypach jednostkowe (pochodzące z indywidualnych doświadczeń) a co zostało przekazane przez kulturę, jest zadaniem bardzo trudnym metodologicznie, zwłaszcza że stereotypy społeczne mają z reguły formę złożoną, wieloskładnikową

Ida Kurcz

Proponuję przyjąć, że *dowcip* to krótki tekst o strukturze narracyjno-dialogowej, zakończony zaskakującą puentą, której elementem jest dysjunktor. Dla semantyki dowcipu typowe jest wystąpienie co najmniej dwóch, przeciwstawnych sobie *skryptów*. Treści wyrażane w dowcipach są przeważnie wykluczone przez kulturę, z której się wywodzą. Z punktu widzenia pragmatyki natomiast dowcip funkcjonuje w trybie komunikacji *non-bona fide* i za prymarną jego funkcję uważane jest rozśmieszenie odbiorcy.

Dla zbadania płaszczyzny powierzchniowej konstruuje schemat kompozycyjny dowcipu i pokazuję różnice między polskimi i angielskimi wariantami tego schematu. Następnie biorę pod uwagę linearne uporządkowanie elementów w dowcipie, przedstawiam podział dowcipów na referencyjne i językowe oraz korzystając z metod zaproponowanych przez Attarda et al. (1994) analizuję polskie i angielskie korpusy tekstów.

Na płaszczyźnie semantycznej interesują mnie podobieństwa i różnice skryptów występujących w polskich i angielskich dowcipach. Dla ich usta-

lenia posługuję się semantyczną teorią humoru autorstwa Raskina (1985), którą poszerzam o propozycję Titkova (1995), dotyczącą wyszukiwania figur i progów kulturowych w dowcipach. Przypomnę, że *próg* jest granicą między tym, z czym dana kultura się identyfikuje (*proces pierwotny*) a obszarem jej obcym (*proces wtórny*). *Figury* (*dreamfigures*) natomiast to względnie autonomiczne personifikacje, istniejące w obszarze psychiki.

Propozycja Raskina pozwala odtworzyć świat przedstawiany w dowcipie i zrekonstruować opozycje, na których dowcip się opiera, natomiast koncepcja Titkova uzupełnia ten obraz umożliwiając wyjście poza tekst konkretnego dowcipu i odwołanie się do zjawisk kulturowych. Dlatego też wykryciu kulturowo-specyficznych skryptów towarzyszą poszukiwania źródeł ich odmienności. Sięgają one do historycznych, społecznych i politycznych uwarunkowań znajdujących swój wyraz na płaszczyźnie kulturowej dowcipów.

Przyjmuję, że w semantycznej analizie dowcipów przydatne jest przejście następujących etapów, pomagających w odkrywaniu skryptów i ich kulturowych interpretacji:

1. odkrycie i zaznaczenie źródeł niejasności,
2. rozpisanie potencjalnie dwuznacznych zdań w sposób jednoznaczny,
3. wykrycie elementów anomalnych, nieprawidłowości językowych – jeśli takie występują,
4. stworzenie semantycznych interpretacji zdań niepoprawnych,
5. odkrycie skojarzeń, jakie budzą zdania w umyśle,
6. zadanie pytań o większą ilość informacji,
7. odkrycie i interpretacja implikatur obecnych i potencjalnych,
8. wykrycie presupozycji, jeżeli istnieją,
9. scharakteryzowanie występujących w dowcipie figur i ich aktywności,
10. ustalenie, jakich kulturowych procesów wtórnych figury te są personifikacjami.

Podział dowcipów na *t e n d e n c y j n e* (agresywne) i *n i e w i n n e*, wiodący się z prac Freuda (1993) i Feinberga (1982), a popierany przez twórców ogólnej teorii humoru werbalnego (Attardo i Raskina 1991), daje podstawy dla przyjrzenia się semantyce dowcipu z uwzględnieniem jego obiektu (*target*). Jest nim osoba, rzecz lub idea, przeciwko której skierowany jest dowcip. Obserwacje dotyczące tego, kto i jak często jest bohaterem w korpusie polskich i angielskich dowcipów, uzupełniam wynikami własnych badań pilotażowych przeprowadzonych w formie ankiety, wypełnionej przez studentów polskich.

Dla bardziej szczegółowego zobrazowania cech dowcipów polskich i angielskich posługuję się grupami dowcipów o kobietach. Wstępnie zakładam, że pojęcie „kobieta” stanowi stereotypową kategorię nadrzędną. Jest konstruowane przez pewną liczbę przypisanych temu pojęciu cech, oka-

zuje się jednak zbyt szerokie, aby mogło być rzeczywiście użyteczne. W jego obrębie da się wyróżnić szereg subkategorii, które dotyczą węższej i ściślej określonej grupy, np. „gospodyń domowych”, „dam”, „kociaków” itp. (Kurcz 1992: 38). Dlatego analizuję dowcipy o kobietach w ramach najbardziej reprezentatywnych serii tematycznych.

Dla uzupełnienia językowego obrazu kobiety korzystam z metod stosowanych w badaniach stereotypów³⁶, zwłaszcza z metody przymiotnikowej, zaproponowanej przez Katza i Braly'ego w 1933 roku. Koncepcja ta pozwala zbadać, jakie przymiotnikowe określenia towarzyszą najczęściej wyrazom o znaczeniu „kobieta” w poszczególnych grupach tematycznych. Przywoływane w dowcipach fakty interpretuję na tle rezultatów badań socjologicznych i kulturoznawczych, przeprowadzonych w Polsce i Wielkiej Brytanii.

³⁶ Interesuje mnie zwłaszcza stereotyp lingwomentalny, czy jak chce S. Tołstaja (1998), stereotyp kulturowy. Jego formą wyrażania jest semiotyczny język kultury, którego znakami mogą być zarówno jednostki werbalne, jak i przedmioty i zjawiska otaczającego świata, działania, właściwości oraz relacje samej rzeczywistości.

II. Dowcipy polskie i angielskie jako gatunki mowy

2.1. Jak zbudowany jest dowcip?

Strategie narracyjne dowcipów polskich i angielskich są generalnie bardzo do siebie podobne, a różnice ujawniają się dopiero przy bardziej szczegółowej analizie. Z punktu widzenia badań odmienności językowo-kulturowej dostrzeżenie tych różnic jest istotne. W rozdziale tym przedstawiam ogólny schemat kompozycyjny dowcipów oraz pokazuję w jaki sposób jest on realizowany w dowcipach polskich i angielskich. Dla zilustrowania omawianych problemów posługuję się konkretnymi grupami dowcipów: dowcipami obecnymi w obu kulturach (dowcipy o matkach i teściowych), charakterystyczną serią dowcipów polskich („Przychodzi Baba do lekarza”) oraz typowymi dla humoru angielskiego dowcipami o ofiarach wypadków (na przykładzie dowcipów o Dianie).

Za prototypowe³⁷ uznaję dowcipy, w których występuje dialog, poprzedzony nieobligatoryjnie narracyjnym wstępem. Wszystkie inne realizacje są traktowane jako odbiegające od prototypu³⁸.

Wśród dowcipów określonych jako prototypowe zaobserwować można liczne podobieństwa strukturalne między dowcipami polskimi a angielskimi. W dowcipach dialog może przybierać postać 1) dialogu między uczestnikami dyskursu w obrębie konwencji (zagadka) lub gry z konwencją dowcipową, 2) dialogu prowadzonego między postaciami fikcyjnymi – dowcipy mogą być nieobligatoryjnie opatrzone w s t ę p e m (W)³⁹ lub k o m e n -

³⁷ O roli prototypu por. E. Rosch (1978).

³⁸ Ustalenia te przyjąłem w zgodzie z dotychczasową tradycją badań nad dowcipem, por. definicję D. Buttler (1967) oraz propozycje S. Attardo, J. Chabanne (1992). O tym, że właśnie tego typu teksty uznawane są w powszechnej świadomości za dowcipy, świadczyć może obdarzanie form pozbawionych elementu dialogowego dodatkowymi określeniami, np.: *powiedzonka*, *humor z zeszytów*, *bajki o...*, *instrukcje*, *prawa Murphiego*, itp.

³⁹ Przez wstęp rozumiem narracyjną część dowcipu poprzedzającą replikę dialogową w samym tekście, dlatego też nie wchodzi w jego skład sygnały metatekstowe, niezbędne do wytworzenia kontekstu zabawowego. Wstępy oznaczono linią przerywaną.

t a r z e m (K) dotyczącym osoby wypowiadającej daną kwestię; rolę wstępu lub wypowiedzi pierwszego bohatera może przejąć (całkowicie lub częściowo) charakterystyczna dla określonej serii dowcipów formuła inicjalna (I)⁴⁰. Wszystkie wymienione formy są przeważnie nie więcej niż trzypulsowe. Pulsami (p) są następujące po sobie epizody lub kolejne wyliczania, układające się w akcję (Hetzron 1991)⁴¹.

1.1. Dowcipy o strukturze sprowadzonej do jednego pulsu są reprezentowane najliczniej⁴². Cały dowcip jest opowiadany przez nadawcę (N). Tekst może składać się z wypowiedzi jednej osoby fikcyjnej (A), repliki dialogowej (AB)⁴³ lub całości (ABA) np.

- | | | |
|---|------------------------|-------------------|
| <p>Kryska i Zdzychu kochają się. Nagle ukazuje się
 <u>duch byłego męża Kryski.</u>
 <u>Zdzychu nie przerywając:</u> (W)
 – Coś taki zazdrosny? Przecież żałoba dawno minęła! (A)</p> | <p>} P₁</p> | <p>DH 5/96</p> |
| <p>– Moja żona strasznie lubi gotować. (A)
 – A moja lubi gotować strasznie.... (B)</p> | <p>} P₁</p> | <p>AJ 12/97</p> |
| <p>– Wypij to lekarstwo – mówi żona do męża. (A) (K)
 – Przecież to jest lek dla naszego psa. (B)
 – Tak, ale jak pies zobaczy, że pijesz, to też wypije. (A)</p> | <p>} P₁</p> | <p>A 18.02.96</p> |

Bohaterami dowcipów jednopulsowych są przeważnie dwie osoby. Zdarza się jednak, że jeden z bohaterów jest bohaterem zbiorowym.

- | | |
|--|------------------------|
| <p>– Dzieci, dzisiaj nauczymy się liczyć na komputerach (A) –
 mówi pani w pierwszej klasie. (K)
 – Hurra! – krzyczą zadowolone <u>dzieci</u>. (B) (K)
 – Ile to jest: dwa komputery dodać dwa komputery...(A)</p> | <p>} P₁</p> |
|--|------------------------|

1.2. Również w dowcipach dwureplikowych liczba bohaterów ograniczona jest często tylko do dwóch, np.:

⁴⁰ Na temat formuł inicjalnych pisze Dobrzyńska (1996).

⁴¹ By pozostać wierną wobec koncepcji opisu dowcipu używam terminu *puls* przejętego od Hetzrona (1991: 70), który pisze, że dla dowcipów "the units of the division are pulses" (por. podrozdział o spójności). Terminem, który mógłby zająć miejsce pulsu, jest sygnalizująca aspekt dynamiczności *sekwencja*.

⁴² Związane jest to być może z rosnącym tempem życia i dążeniem do skrótowości i lapidarności, co eliminuje formy należące do bardziej rozbudowanych i przez to „czasochłonnnych”.

⁴³ B. Boniecka (1983: 231) uznaje pytanie i odpowiedź za „nowy utwór, który przerasta poziom wypowiedzenia i który zyskuje rangę jednostki językowej.”

- Może kupisz tę parę?!– proponuje mąż żonie, wybierającej pantofle w sklepie obuwniczym. (A)(K)
- Daj spokój, teraz takich nikt nie nosi! (B)
- To może tę?! (A)
- Eee, przecież w takich pantoflach chodzą wszystkie kobiety! (B)

} p₁

} p₂

Dzd 5/96

1.3. W dowcipach dłuższych liczba „trzy” odgrywa znaczącą rolę. Humes (za Hetzron 1991) mówi o „regule trzech” (*Rule of Three*) jako świadomie stosowanej metodzie budowania napięcia. Jest to najmniejsza liczba powtórzeń dająca poczucie rytmu. Drugie powtórzenie wytwarza poczucie prawidłowości, potwierdzane lub podważane przez następne sekwencje. Przykładem potrójnego powtórzenia⁴⁴ akcji niech będzie następujący dowcip:

Fafara (I) puka do drzwi sąsiadki i pyta: (W)

- Mogłabyś mi pożyczyć soli? (A)
- Nie. (B)
- A cukru? (A)
- Nie. (B)
- A czy jest coś, co mogłabyś mi pożyczyć? (A)
- Tak. Mogę ci pożyczyć Wesołych Świąt! (B)

} p₁

} p₂

} p₃

DH 12/1995

Istnieje cała grupa dowcipów, w których „aktorami” są trzy osoby lub trzy spersonifikowane (albo chociaż zanimowane) przedmioty. Dla przykładu można wymienić trochę już chyba zapomniane kawały o „Polaku, Rusku i Niemcu” znane zresztą w tej samej typowej postaci (oczywiście ze zmienionymi narodowościami bohaterów) na całym świecie. W interakcje mogą wchodzić np. „Trzy ufoludki na Kasjopei” i nie zmienia to stałej struktury dowcipu. O trwałości tego schematu świadczyć może też pojawienie się żeńskich odpowiedników dowcipów o trzech bohaterach – dowcipy o trzech kobietach:

Brunetka, ruda i blondynka (I) założyły się, która z nich przeplynie 10 kilometrów z jednej wyspy na drugą.

Brunetka przeplynęła 3 kilometry, straciła siły i utopiła się.

Ruda przeplynęła 6 kilometrów, straciła siły i utopiła się.

Blondynka przeplynęła 9 i pół kilometra, po czym stwierdziła, że nie ma już więcej siły i zdecydowała: (W)

– Wracam. (C)

} p₁

} p₂

} p₃

SD 8/97

Na przykładzie powyższych dowcipów widać, że w różny sposób przeplatać się w nich może dialog i monolog. Wzajemne ich położenie nie jest

⁴⁴ O roli powtórzeń i różnych możliwych miejscach ich występowania w dowcipach (*canned jokes*) i żartach konwersacyjnych (*conversational joking*) pisze np. Norrick (1993).

jednak dowolne, podobnie jak wystąpienie narracyjnego wstępu nie jest obligatoryjne. W przypadkach skrajnych cały dowcip może przerodzić się w bardzo rozbudowany opis sytuacji uwiecznony tylko puentą w mowie niezależnej. Czasem wprowadzenie jest zamienione na komentarz, umieszczony po wypowiedzi / wypowiedziach bohatera. Rolę wstępu lub jego części pełnić może również stała formuła inicjalna, np.:

- | | | |
|--|---|-------|
| - Czy jest metrowy chleb? (A) – pyta zajączek w sklepie niedźwiedzia (K). | } | P_1 |
| - Nie ma! (B) | | |
| Następnego dnia ponawia pytanie (W) | } | P_2 |
| - Czy jest metrowy chleb? (A) | | |
| i znów pada odpowiedź: (W) | | |
| - Nie ma! (B) | } | P_3 |
| Ale już trzeciego dnia, kiedy zajączek spytał: (W) | | |
| - Czy jest metrowy chleb? (A) | | |
| zadowolony niedźwiedź odpowiedział: (W) | | |
| - Jest! (B) | } | |
| - To poproszę kromkę! (A) | | |
|
<u>Zajączek pyta niedźwiedzia w sklepie (W>I)</u> | | |
| - Czy jest metrowy chleb? (A) | } | P_1 |
| - Nie ma! (B) – odpowiada niedźwiedź (K) | | |
| - Czy jest metrowy chleb? (A) – zajączek ponawia pytanie następnego dnia (K) | } | P_2 |
| - Nie ma! (B) – znów pada odpowiedź: (K) | | |
| - Czy jest metrowy chleb? (A) – pyta zajączek trzeciego dnia (K) | } | P_3 |
| - Jest! (B) odpowiada zadowolony niedźwiedź: (K) | | |
| - To poproszę kromkę! (A) | | |

Potencjalny schemat trzypulsowego dowcipu prototypowego, w którym dialog prowadzą osoby fikcyjne, przedstawić można więc w sposób następujący:

- | | | |
|------------|---|--|
| W (>/ I 1) | } | wstęp może być większy bądź równy formule inicjalnej |
| A (>/ I 2) | | |
| W | } | puls pierwszy |
| B – K | | |
| W | } | puls drugi |
| A – K | | |
| W | | |
| B – K | | |
| W | } | puls trzeci |
| A – K | | |
| W | | |
| B – K | | |
| A | | |

2. Oprócz przytoczonej formy dialogu rozgrywającego się między postaciami fikcyjnymi, tak jak ma to miejsce w twórczości literackiej, dialog może prowadzić nadawca (N) – opowiadający dowcip i odbiorca włączony do aktywnego udziału w opowiadaniu dowcipu (O). Dowcip przybiera wtedy formę zagadki. Zagadki, podobnie jak dowcipy narracyjne, mogą być: jednopulsowe, dwupulsowe lub złożone z trzech pulsów, ale wtedy pozbawione są zupełnie elementu narracji.

2.1. Minimalna skuteczna jednostka w zagadkach to puls o kształcie (N(O)N). Wkład odbiorcy w tworzenie dowcipu sprowadza się zazwyczaj do werbalnego lub niewerbalnego wyrażenia treści *nie wiem*.

Dowcipem – zagadką jednopulsową jest, np.:

- Ilu pralek używa żona sołtysa w Wąchocku ? (N)
 - ? (O)
 - Trzech: w jednej pierze, a na dwóch stawia kocioł do gotowania. (N)
- } P₁
- www.pol.pl/humor

2.2 Dowcip w formie zagadki dwupulsowej:

- Dlaczego w lesie koło Wąchocka jest dziura o głębokości półtora metra ? (N)
 - ? (O)
 - Bo córka sołtysa potrzebowała fotografii do paszportu. (N)
 - A dlaczego obok jest jeszcze 9 takich dziur ? (N)
 - ? (O)
 - Bo od razu zrobiła 10 sztuk. (N)
- } P₁
- } P₂
- www.pol.pl/humor

2.3. Dowcip trzypulsowy o przedstawicielkach trzech narodowości:

- Ile par majtek ma Amerykanka? (N)
 - ? (O)
 - 12 – jedno na każdy miesiąc. (N)
 - A Rosjanka? (N)
 - ? (O)
 - 7 – jedno na każdy dzień. (N)
 - A Polka? (N)
 - ? (O)
 - 2 – jedno na siebie, drugie w praniu. (N)
- } P₁
- } P₂
- } P₃

Odbiorca może także bardziej aktywnie współpracować z nadawcą i próbować odpowiadać na postawione pytanie, zwłaszcza gdy jest ono kolejnym pytaniem ze zbliżonej serii⁴⁵. Podejmując grę, odbiorca zdaje

⁴⁵ O wpływie seryjności na odbiór dowcipów pisze m.in. G. Forabosco (1994).

sobie sprawę ze swej słabszej pozycji (jeśli nie zna dowcipu, znanego Nadawcy), wie, że w dowcipie kryje się jakiś podstęp, ale często podejmuje wyzwanie, by próbować odkryć zasady fałszywej logiki, którą posługuje się dowcip. Podawane przez nadawcę „właściwe” odpowiedzi mają rzekomo ułatwiać odpowiedź na następne pytanie, np.:

- | | | |
|---|---|-------|
| – Co robi ufoludek, gdy zaczyna padać deszcz? (N) | } | P_1 |
| – ? (O) | | |
| – Otwiera parasolkę. (N) | } | P_2 |
| – Co robią dwa ufoludki, gdy zaczyna padać deszcz? (N) | | |
| – ? (O) | } | P_3 |
| – Otwierają dwie parasolki. (N) lub (O) | | |
| – A co robią trzy ufoludki, gdy zaczyna padać deszcz? (N) | | |
| – ? lub Otwierają trzy parasolki? (O) | | |
| – Zaczynają intensywnie myśleć i siłą woli odsuwają chmurę. (N) | | |

Potencjalnie odpowiedź odbiorcy może być trojaka: – „nie wiem”, niezgodna z treścią dowcipu albo zgodna z wersją znaną nadawcy. Największe prawdopodobieństwo, że pytany udzieli odpowiedzi zgodnej z oczekiwaniami nadawcy występuje wtedy, gdy odbiorca zna dany dowcip lub dowcipy podobne. Dowcip opowiadany traci w tej sytuacji na śmieszności – osłabione jest działanie puenty, bo wywołuje ona zaskoczenie mniejsze niż zakładane.

Od tego typu dowcipów niedaleko już do zagadek opartych głównie na wprowadzaniu w błąd odbiorcy. Gra z samą konwencją różni się od dowcipów poprzednich skierowaniem agresji przeciwko odbiorcy, a nie przeciwko któremuś z bohaterów dowcipu, np.:

- Czy wiesz, jaka jest różnica między ubikacją a szafą? (N)

Odebrane zostaje jako zapowiedź dowcipu w formie zagadki i udzielona odpowiedź brzmi zwyczajowo:

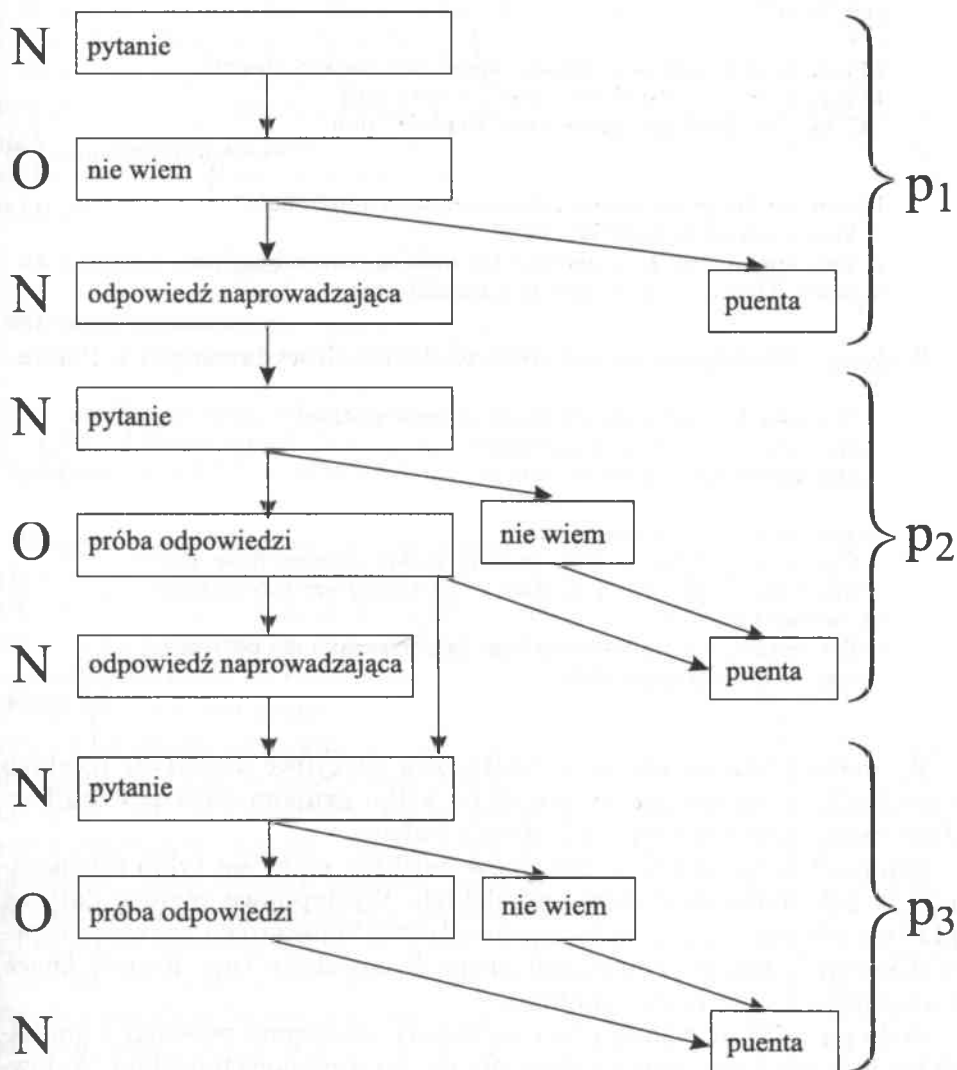
- Nie wiem. (O)
– Niestety, nie mogę zaprosić cię do mojego domu! (N)

www.pol.pl/humor

Wprowadzenie w błąd odbiorcy może nastąpić dopiero w drugim lub trzecim pulsie.

Rozbudowana forma, zarówno dialogowa, jak i narracyjna, służy podkreśleniu komicznego efektu puenty. Prototypowy dowcip jest więc wystarczająco długi, by zostały zasygnalizowane wszystkie elementy puenty, a odbiorca miał możliwość wejścia w wyobraźniowy świat dowcipu. Podkreślając, iż dowcip z natury swej jest zwięzły, należy pamiętać, że musi być to zwięzłość, w której wystarczy miejsca na element niespójności.

OGÓLNY SCHEMAT DOWCIPÓW W FORMIE ZAGADEK



Cechą wielu współczesnych dowcipów jest ich wysoki stopień seryjności, który przejawia się m.in. w tym, że cały zbiór realizuje ten sam schemat. Zjawisku temu towarzyszy upraszczanie zapisu. Zwłaszcza w kolekcjach internetowych dowcipy zapisywane są w sposób skrócony – z pominięciem powtarzających się wstępów, np.:

Your Mama's So...

1. stupid, it took her 2 hours to watch 60 Minutes.
2. fat, when she wears a yellow raincoat in the rain, people run to her and yell "Taxi!"

[...]

145. dark, she went to night school and was marked absent!

146. poor, she ate cereal with a fork to save milk.

147. old, her birth certificate says "Expired" on it.

www.mckinley.com/feature, 1996

How many Germans does it take to screw in a light bulb?

1. We are asking the questions here!
2. Two, one to give the order that the bulb be changed and one to screw it in.
3. None. They assign the task to a *gastarbeiter*.

www.mckinley.com/feature, 1996

Wpływy tej tendencji widać także w zbiorach wydawanych w Polsce.

- Dlaczego dowcipy o blondynkach są takie krótkie?
- Aby brunetki mogły je zapamiętać.
- Aby mężczyźni mogli je zrozumieć.

HSz 1/1997

Przychodzi Jasio do domu i mówi:

- Mamo, wszyscy się ze mnie śmieją i mówią, że mam duże uszy!
- Nie masz synku, ale idź na dach i nadśłuchuj, czy tato jeszcze nie wraca z Paryża.
- To nieprawda, Jasiu. A teraz bądź tak grzeczny i nie podsłuchuj sąsiadów z sąsiedniego bloku.

DH 11/1998.

By pełniej ukazać językowo-kulturową specyfikę dowcipów polskich i angielskich, proponuję przyjrzeć się kilku grupom dowcipów najbardziej reprezentatywnym dla każdej z kultur.

Schemat kompozycyjny dowcipów polskich różni się tylko nieznacznie od schematu dowcipów angielskich. Występujące różnice dotyczą głównie odmiennego sposobu wprowadzania bohaterów i większego speyfikowania formy w pewnych grupach dowcipów (np. *Knock, knock* i angielskich dowcipów o mamie).

Jedną z cech odróżniających struktury dowcipów polskich i angielskich jest odmienny sposób identyfikacji występujących postaci. W dowcipach polskich, nieobligatoryjnie, może pojawić się wstęp (W) lub odautorskie dopowiedzenie, nazwane przez nas komentarzem (K). Natomiast w wielu dowcipach angielskich (na wzór sposobu rozdzielania kwestii w dramatach) przedstawienie bohatera (przeważnie za pomocą rzeczownika i nieobligatoryjnie towarzyszącego mu przymiotnika) wyprzedza jego wypowiedź, zamieszczoną po dwukropku. Bardzo często imiona bohaterów dowcipów angielskich rymują się ze sobą, zwłaszcza, w zagadkach, np.:

Eric: Why can't a bicycle stand up by itself?

Derrick: Because it's two tired⁴⁶.

BBoJ: 195

Inne pary imion to np.: *Flora – Dora, Betty – Hetty, Barry – Harry, Fred – Ned, Ted – Ned, Pru – Lou, Dan – Stan*.

Odmienne wprowadzenie postaci ma istotne znaczenie, zwłaszcza gdy ważne są relacje między bohaterami, np. stopień pokrewieństwa czy płeć – wyrażana po polsku za pomocą środków fleksyjnych. Oto przykłady, których wersje znalazły się zarówno w polskiej, jak i w angielskiej próbie⁴⁷:

Policjant z „drogówki” zatrzymuje kobietę jadącą maluchem. (W)

– Przekroczyła pani sześćdziesiątkę, co? (A)

Kobieta, poprawiając kapelusz, odpowiada: (W)

– Ależ skąd, panie władzo! To ten kapelusz mnie tak postarza. (B)

ND 7/97

Traffic policeman: When I saw you driving down the high-street, lady, I said to myself, "Sixty at least". (A)

Lady Driver: Oh no, officer – it's just this hat makes me look older. (B)

1000 J: 18

W dowcipie polskim wyeksponowane są inne szczegóły niż w dowcipie angielskim. Informacje o bohaterach zawarte w zdaniu wstępu są bardziej rozbudowane, dlatego z dowcipu polskiego dowiadujemy się dodatkowo, jaka była marka samochodu. Kobieta jedzie najpopularniejszym w pewnym okresie, bo najtańszym – fiatem 126, zwanym pieszczotliwie – ze względu na swe rozmiary – „maluchem”. Ten fakt, w połączeniu ze wzmianką o kapeluszu kobiety, odgrywa ważną rolę w stworzeniu kolejnej opozycji skryptów. Kapelusz uważany jest za eleganckie (drogie i duże) nakrycie głowy i dosyć trudno wyobrazić sobie kobietę w kapeluszu, która jedzie maluchem (tanim i małym). Innym szczegółem jest poprawianie kapelusza, podkreślające kokieterijność kobiety. W dowcipie angielskim, ze względu na nieobecność tej informacji, usprawiedliwienie dotyczące wieku brzmi bardziej sucho. W polskiej wersji brakuje z kolei wzmianki o rodzaju drogi, po której jechała kobieta. Odmienne podawana jest w obu dowcipach informacja o zatrzymaniu kobiety: wprost – w dowcipie polskim, *implicite* – w angielskim, ponadto angielski policjant jakby tylko pośrednio zwraca się do kierowcy – mówiąc, co sobie pomyślał.

Dla obu dowcipów wspólne jest określenie wieku kobiety. Towarzyszy mu jednak duża rozbieżność dotycząca oznaczanej tymi samymi cyframi

⁴⁶ W całej pracy podkreśleń używam dla zaznaczenia omawianego elementu dowcipu.

⁴⁷ Sytuacja taka miała miejsce w przypadku 29 na 500 dowcipów, co oznacza, że około 6% badanych dowcipów to dowcipy uniwersalne. Niemniej jednak nie można nie dostrzegać występujących między nimi różnic. Sprawiają one, że często tylko w początkowej fazie porównań dowcipy wydają się bardzo do siebie podobne.

szybkości jazdy – 60 km na godzinę to prędkość niewielka, w stosunku do 60 mil na godzinę. Podobieństwo tych dowcipów – mimo zmiany niektórych szczegółów – jest zastanawiające. Wystąpienie tej samej liczby, optymalnie pasującej do wieku, prowadzić może do prób ustalenia, który z dwóch dowcipów powstał wcześniej. Podstawowy dla obu dowcipów skrypt przekroczonej prędkości z większym prawdopodobieństwem pasuje do dowcipu angielskiego. Zgodnie z polskimi przepisami 60 km na godzinę to prędkość dozwolona nawet podczas jazdy w terenie zabudowanym. Ograniczające ją znaki presuponują zaistnienie warunków wymagających od kierowców szczególnej ostrożności. W dowcipie nie ma wzmianek o zaistnieniu takiej sytuacji. Polski przelicznik angielskiej prędkości (tj. ok. 120 km na godzinę) nie mógł być użyty w dowcipie, gdyż liczba 120 w odniesieniu do wieku oznaczałaby ponadprzeciętną długości życia. Fakty powyższe skłaniają do wniosku, iż realia przedstawione w dowcipie polskim są bardziej odległe od rzeczywistości.

Na podstawie kolejnych przykładów zobaczymy, jak wiadomości zawarte w presupozycji są wykorzystywane do ukazania relacji między bohaterami:

- Chciałbym prosić o rękę pańskiej córki.
- A rozmawiał pan z moją żoną?
- Tak, ale wolę pańską córkę.

ŚW 3/97

Z pierwszej wypowiedzi dowiadujemy się, że mówi: mężczyzna (w „chciałbym” – końcówka rodzaju męskiego) do mężczyzny (zwrot „pańskiej”, nie „pani”), który jest ojcem („córki”).

Young man: I want to marry your daughter Betty, sir.

Father: Have you seen my wife yet?

Young man: Yes, but I don't think Betty will be like her.

TBoBH: 5

W dowcipie angielskim znalazło się więcej informacji na temat bohaterów dowcipów: ich wieku i imienia – mężczyzna jest młody, a córka ma na imię Betty. Z porównania wersji angielskiej z polską wynika, że niektóre informacje są redundantne – przydają tylko dowcipowi bardziej anegdotycznego charakteru sprawiając wrażenie, iż wystąpienie przedstawianych zdarzeń jest bardziej prawdopodobne. Różnice istnieją również w znaczeniu presuponowanym przez puentę: w dowcipie polskim – rozumiem, że oferuje mi pan swoją żonę, ale wolę pańską córkę (opozycja: prosić o rękę córki / o rękę żony); w dowcipie angielskim – widziałem, że pańska małżonka wygląda nie najlepiej, ale mam nadzieję, że pańska córka nie będzie do niej podobna (prosić o zgodę / widzieć jak wygląda – odmienne znaczenia zwrotu „to see someone – to perceive with the eyes / to meet or pay a visit to”).

Następną formą, szczególnie interesującą ze względu na dużą frekwencję wśród dowcipów angielskich i znikomą obecność wśród dowcipów polskich⁴⁸, są dowcipy typu *Knock, knock*, np.:

- Knock, knock!
- Who's there?
- Mary.
- Mary who?
- Marry Christmas!

DH 12/1995

Polskie dowcipy odwzorowujące tę formę:

- Puk, puk!
- Kto tam?
- A co kto tam?
- A co puk, puk?

DH 6/1997

- Puf, puf!
- Fto to?
- Nifto!
- Jafto nifto, kiedy fto to puf, puf?

Z 1998

- Puk, puk!
- Kto tam?
- Sąsiadki!
- Nie ma siatek!

DH 2/ 1997

Pierwszy i drugi z polskich przykładów to naigrzanie się z samego rytuału. Drugi i trzeci to dowcipy językowe i nie ma wątpliwości, że nie mogły zostać przetłumaczone przede wszystkim ze względu na występujące w nich gry słów. W dowcipie trzecim występuje ponadto charakterystyczne dla naszej kultury zjawisko utrzymywania stosunków sąsiedzkich – uprawniające obce sobie osoby do składania wizyt, chociażby tylko w celu pożyczenia szklanki cukru. Zupełnie inaczej wygląda ta sprawa w Anglii. Jak pisze badacz kultury E. Hall (1987), sama bliskość przestrzenna nie łączy tam ludzi. Sąsiedztwo nie uprawnia wcale w Anglii do składania wizyt, pożyczania, utrzymywania towarzyskich kontaktów. Dzieci sąsiadów nie bawią się razem, jeśli mają się spotkać na wspólnej zabawie, ustala się to czasem nawet miesiąc naprzód, jakby przyjeżdżały z drugiego końca miasta.

W dowcipach anglojęzycznych tego typu wykorzystuje się przede wszystkim wieloznaczność interpretacji imion (por. Chiaro 1992) – łączy się je

⁴⁸ "Knock, knock" are completely unknown in Italy and the francophone countries" (Attardo 1994: 213).

z innymi wyrazami nadając całości nowe znaczenie. Imiona jako część innej całości mają imitować wadę wymowy lub wymowę niestaranną czy slangową (najczęściej jako paronimy⁴⁹). Stanowią nieodzowną część schematu, wymagającego po początkowych, stałych elementach '*Knock, knock!*' '*Who's there?*' podania imienia '*X*'. Zgodnie z konwencją współuczestnik powinien powtórzyć imię z dodaniem *who*: '*X who?*', np.:

- Knock, knock (N).
- Who's there? (O)
- Dewey (N)
- Dewey who? (O)
- Dewey have to go to school? (N)

W dowcipie tym, podobnie jak w większości dowcipów angielskich tego typu, mamy do czynienia z odmianą homonimii: wyraz jest homonimiczny z połączeniem dwóch innych wyrazów, rozpoczynających kolejną wypowiedź. Inne przykłady imion wykorzystywanych w tego rodzaju grach słownych to występujące w puencie:

- Iris = I wish (you were here)
- Shirley = surely (you must know me)
- Ida = I'd (bake a cake if I knew..)
- Romeo = row me o(ver to the other side...).

BBoJ

Chociaż schemat ten zyskuje w Polsce coraz większą popularność, nieczęsto jest powielany dokładnie, przypuszczalnie ze względu na większe trudności w stworzeniu takich dowcipów w języku polskim. Nawet jeśli zdarzają się polskie dowcipy wykorzystujące imiona, to imię nie jest bezpośrednią reakcją na pytanie „Kto tam?”, np.:

- Pani domu słysząc pukanie pyta: (A)
- Kto tam? (B)
- Strażak! (A)
- Sam? (B)
- Nie, z sikawką! (A)

ŚW 1/1997

W polskim dowcipie tego typu widać wyraźne odstępstwa od typowego schematu angielskiego. Polegają one na dodaniu części narracyjnej oraz na ominięciu wymaganego przez konwencję powtórzenia. Jakkolwiek globalizacja przyczynia się do rozpowszechniania w Polsce form uznawanych dotąd za wyłącznie angielskie, dzieje się to stosunkowo wolno. Język angielski pozostaje nadal domeną tych dowcipów i jest wysoce prawdopo-

⁴⁹ Wyrazy o podobnym brzmieniu, lecz innym znaczeniu.

dobne, że na zawsze pozostaną one symbolami angielskiej odmienności kulturowej i nie wchłonie ich proces integracji międzynarodowej.

Na szczególną uwagę w dowcipach *Knock, knock* zasługuje kwestia współudziału odbiorcy w opowiadaniu dowcipów. Polskie dowcipy *Puk, puk* opowiadane są w całości przez jedną osobę – nadawcę, podobnie jak w przypadku dowcipów, w których dialog toczy się między postaciami fikcyjnymi. Angielski zwyczaj nakazuje natomiast odbiorcy opowiadanie ich wraz z nadawcą. Ze względu na to, że znajomość rytuału jest konieczna dla funkcjonowania tych dowcipów, nazywane są one dowcipami rytualnymi (Chiaro 1992).

2.2. Czy łatwo jest posegregować dowcipy?

Jednym z ważniejszych etapów badań nad dowcipami jest próba ich klasyfikacji (typologii). Głównym podziałem, spotykanym w pracach poświęconych dowcipom, jest podział na dowcipy słowne i rzeczowe (Cyce-ron), prozatorskie i poetyckie (Hockett 1972)⁵⁰ bądź językowe i referencyjne zwane też sytuacyjnymi (Raskin 1985). Do rozróżniania dowcipów językowych od referencyjnych wykorzystywany jest często test empiryczny zaproponowany przez Cycerona. Polega on na zastąpieniu leksykalnych elementów dysjunktora zwrotami bliskoznacznymi⁵¹. Jeżeli taka zamiana nie prowadzi do mniejszej śmieszności dowcipu, oznacza to, że jest on referencyjny. Jeżeli natomiast dowcip przestaje być śmieszny, znaczy to, że jego śmieszność związana była ściśle z konkretnym użyciem danego słowa lub zwrotu, czyli ze strukturą powierzchniową dowcipu, tzn. że dowcip był językowy. Zdarzają się jednak przypadki, w których za pomocą tego kryterium trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jaki jest charakter konkretnego dowcipu.

Podział na dowcipy językowe i referencyjne podtrzymują i propagują współcześni humorolodzy. Są wśród nich autorzy metody analizowania linearniej organizacji dowcipów (*Isotopy – Dysjunction Model*). Badania dwóch tysięcy dowcipów amerykańskich przeprowadzone przez Attarda i jego współpracowników (1994) są godne zaprezentowania z kilku względów. Po pierwsze, rezultaty tych badań w znacznym stopniu przyczyniły się do zrozumienia językowych mechanizmów rządzących dowcipami.

⁵⁰ "Prosaic jokes play on some aspect or other of word knowledge, poetic jokes simply play with the language itself". "There are two types of wit, one employed upon facts, the other upon words" (za Chiaro 1992: 14).

⁵¹ Za inne pomocnicze kryterium rozróżnienia dowcipów językowych od niejęzykowych wielu badaczy uznaje brak możliwości przekładu na inny język (por. Chiaro 1992).

Po drugie, były to pionierskie badania tak dużej liczby tekstów (próbki średnio dziesięciokrotnie większej niż badane do tej pory)⁵².

Badacze dowcipów amerykańskich zakładają, że w dowcipie linearnie odtwarzanie (*processing*) tekstu przerwane jest przez anomalny element wyjątkowy dla każdego dowcipu, tzw. *dysjunktor* (odpowiednik Raskinowskiego "*script-switch trigger*"). Dysjunktor uniemożliwia dalsze rozumienie tekstu w trybie informacyjnym. Elementem obecnym wyłącznie w dowcipach językowych jest tzw. *konektor*, czyli każdy segment tekstu o podwójnym znaczeniu (*A connector is any segment of text that can be given two distinct readings*). Konektor może, lecz nie musi być równy dysjunktowi (por. tabela 2.). W dowcipach językowych dysjunktor powoduje reinterpretację występującego wcześniej konektora.

Przeanalizujemy w skrócie poniższy dowcip językowy:

- Mój mąż pracuje jak koń!
- To niech weźmie urlop!
- Czy widziała pani kiedy konia na urlopie??

Dzd 3/97

Konektorem jest wieloznaczny element pracuje jak koń. Dosłowne znaczenie tego elementu to 'pracuje jak zwierzę o nazwie *koń*, używane niegdyś jako zwierzę pociągowe'. Przenośne znaczenie, nasuwające się w dowcipie jako pierwsze, zwłaszcza że mówimy o człowieku, to 'pracuje ciężko'. Rolę dysjunktora pełni wyrażenie konia na urlopie, ponieważ jest elementem anomalnym dla rozumienia tekstu w trybie informacyjnym. Po wystąpieniu dysjunktora, w tym przypadku na końcu dowcipu (pozycja finalna), zmuszeni jesteśmy do ponownej interpretacji wyrażenia pracuje jak koń (konektora) – z 'mąż jest zapracowany' na 'mąż jest koniem'.

W dowcipach referencyjnych nie występuje konektor, obecny jest natomiast dysjunktor:

- Spotykają się dwaj koledzy.
- Dlaczego jesteś taki smutny?
- Smutny? Jestem zrozpaczony! Wyszedłem na dworzec po żonę i ona nie przyjechała.
- Nie martw się, ona na pewno przyjedzie jutro.
- Ależ ja się boję, że ona jest w domu od wczoraj.

A 9/95

⁵² Autorzy w *post scriptum* do swojego artykułu pokazują użyteczność tego ujęcia do analiz porównawczych. Podają, oprócz statystyki dotyczącej dowcipów amerykańskich, wyniki otrzymane po przebadaniu 300 dowcipów włoskich. Za najkorzystniejsze dla dalszych porównań uznałam przebadanie 300 dowcipów polskich i 300 angielskich. Rozmiary badanych zbiorów uważam za wystarczające także z powodu niewielkich różnic między wynikami otrzymanymi przez zespół Attarda w badaniach pilotażowych (300 dowcipów amerykańskich) i głównych. Jednocześnie chcę podkreślić, że badania moje mają orientacyjny charakter, ponieważ dowcipy są gatunkiem bardzo niejednorodnym i mogłoby się okazać, że nie objęte zbiorem dowcipy zmieniają przedstawiane proporcje.

W przypadku dowcipów referencyjnych dysjunktor zmusza do innej interpretacji całego poprzedniego tekstu. Dysjunktor jest więc elementem obligatoryjnie występującym w dowcipach zarówno językowych, jak i referencyjnych.

Do dowcipów językowych zaliczają badacze dowcipy oparte na wieloznaczności leksykalnej, wieloznaczności syntaktycznej oraz dowcipy aliteracyjne, które wykorzystują zwiększoną częstość występowania tych samych fonemów lub morfemów w tekście. Kryterium, według którego określa się dowcipy jako językowe, jest niejednorodne, o czym świadczy chociażby włączenie do nich dowcipów aliteracyjnych, będących dowcipami nie opartymi na wieloznaczności. Już tutaj nasuwa się przypuszczenie, potwierdzone w dalszej części wywodu, że znalezienie w dowcipie konektora jest warunkiem wystarczającym do uznania dowcipu za językowy, ale nie jest warunkiem koniecznym. Jedynym kryterium rozróżnienia dowcipów pozostaje więc relewancja struktury powierzchniowej tekstu. Przyjmuję zatem, że dowcipy językowe to takie, w których wykonano operację na powierzchni tekstu.

Zanim przejdę do przedstawienia wyników analiz, zajmę się dyskusją dotyczącą dowcipu, który został zakwalifikowany przez badaczy jako przypadek kontrowersyjny⁵³. Oto sam dowcip:

A secretary joined a friend of hers in a sandwich shop. The first girl had ordered her lunch and was nibbling on a cottage cheese sandwich. "Are you on some sort of low calorie diet?" the first girl asked. "Not a low calorie diet", her friend said. "I'm on a low salary diet"

(Attardo 1994: 37).

Autorzy komentują, że w tym przypadku mamy do czynienia z grą słów, czyli z dowcipem językowym opartym na kalamburze leksykalnym (*lexical pun*) – *calorie contra salary*. Gdybyśmy zamienili *salary* na wyraz bliskoznaczny *income*, nie mielibyśmy do czynienia z grą słów, ponieważ *income* nie rymuje się z *calorie* i w związku z tym "what was formerly a verbal joke, based on a lexical pun, has been turned into a different, referential joke" (1994: 37).

Zastrzeżenia budzi zaszeregowanie drugiej wersji do dowcipów referencyjnych. Twierdzenie, iż zmiana kolokacji *low salary* na *low income* powoduje, że dowcip przestaje być językowy, wydaje się nieuzasadnione. Można się zgodzić, że dowcip zawierający dodatkowo rym, kalambur (*pun*) jest dowcipem bardziej wyrafinowanym, niosącym dodatkowy element

⁵³ Niestety, badacze nie podają, jak liczną grupę stanowiły przypadki wątpliwe. Na podstawie podanych przez autorów przykładów dowcipów pogranicznych różnych typów, można się jedynie domyślać, że było ich wiele.

istotny z językowego punktu widzenia, który – zauważony – podnosi atrakcyjność dowcipu i zwiększa przyjemność zabawy – gry słowem. Jednak już samo wykorzystanie podwójnej łączliwości *low* raz w kolokacji *low calory*, a drugi raz w zestawieniu *low income* jest związane z aspektem językowym – powierzchniową strukturą tekstu. Biorąc pod uwagę przyjętą wcześniej przez autorów definicję dowcipu językowego, nieporozumieniem zdaje się przypisywanie temu dowcipowi charakteru referencyjnego.

Jak słusznie zauważają sami autorzy, analizując ten dowcip nie można opierać się na kryterium proponowanym przez Cyserona. Sama możliwość zastąpienia *low salary* innym elementem, który równie dobrze spełnia rolę dysjunktora (dowcip jest nadal śmieszny), prowadziłby do błędnego wniosku o niejęzykowym kształcie nawet wyjściowej postaci tego dowcipu. W tym miejscu należałoby się zastanowić, co to znaczy, że elementy tworzące dysjunktor dowcipów referencyjnych mogą zostać wymienione na inne bez uszczerbku dla śmieszności dowcipów? A jeżeli możliwości tej wymiany są ściśle określone? Co się dzieje, gdy potencjalnie „skuteczna” wymiana może polegać na czerpaniu elementów wymiany wyłącznie z jednoelementowego zbioru? Czy dowcip przestaje być wtedy językowy? A przecież nawet w przypadku dowcipów referencyjnych możliwość wymiany nie jest nieograniczona, chyba, że nie bierzemy pod uwagę już nie tylko śmieszności, ale sensowności tekstu. Ta ostatnia wydaje się jednak milcząco zakładana. Podczas gdy rozwiązania tych problemów w układzie klasyfikacji dychotomicznej budzą zastrzeżenia, podział trychotomiczny jest bardziej precyzyjny, ponieważ dopuszcza stopniowanie liczby możliwych wymian. Tak więc dochodzimy do wniosku, że dysjunktor może podlegać wymianie w obrębie większej lub mniejszej (w szczególnym przypadku zerowej) grupy wyrazów. Zbiór wymian posiada więc granicę dolną, ale nie mamy pewności, co jest jego granicą górną. W obliczu tego, co zostało tu powiedziane, jedynym możliwym wydaje się podział na dowcipy mniej lub bardziej językowe.

Dyskusyjny status przedstawionego dowcipu skłania do refleksji nad zasadnością podziału dychotomicznego dowcipów oraz nad interpretacją używanych przez badaczy rezultatów. Stosunkowo niewielka liczba dowcipów językowych (w porównaniu z dowcipami referencyjnymi) może wynikać z tego, że przyjmowana definicja dowcipu językowego jest bardzo wąska. Tylko dowcipy skrajnie językowe uznane zostają za językowe; w tym przypadku tylko dowcip, w którym występuje „pełna” gra słów (np. kalambur wzmocniony rymem) uzyskuje status językowego, pozostałe dowcipy uznawane są za referencyjne.

Polskie i angielskie dowcipy językowe oraz referencyjne

Wyniki klasyfikacji 300 dowcipów polskich przedstawiają się następująco: 34 dowcipy oparte są na dosłownym rozumieniu utartych związków frazeologicznych, 18 dowcipów na wieloznaczności wyrazu będącego konektorem i 26 to dowcipy o statusie dyskusyjnym. W sumie, licząc dowcipy skrajnie językowe otrzymujemy wynik 52 (rezultat pośredni między wynikami testu dla dowcipów amerykańskich 65 i włoskich 38). Wśród amerykańskich dowcipów językowych 52 oparte były na dwuznaczności leksykalnej, 5 – syntaktycznej i 8 na aliteracji, dla włoskiego 29 było dowcipów opartych na wieloznaczności leksykalnej, 6 syntaktycznej i 3 na aliteracji. Por. tabela 1.

Tabela 1
Liczba dowcipów językowych i referencyjnych

Dowcipy	Liczba dowcipów (na 300 zbadanych)					
	językowych				przypadków dyskusyjnych	referencyjnych
	bazujących na aliteracji	z konektorem leksykalnym	z konektorem syntaktycznym	w sumie		
Amerykańskie	8	52	5	65	X	235
Włoskie	3	29	6	38	X**	262
Polskie	0	18 lek + 32 fraz*	0	52	26	222
Angielskie	0	33 lek + 64 fraz	50	137	32	169

* Dla dowcipów polskich i angielskich oddzielnie liczono dowcipy bazujące na wieloznaczności pojedynczych wyrazów oraz związków frazeologicznych.

** Autorzy badań dowcipów amerykańskich i włoskich nie podają wyników dotyczących liczby przypadków dyskusyjnych.

Źródło: Dowcipy włoskie i amerykańskie za Attardo 1994, a polskie i angielskie opracowanie własne.

W badanym korpusie dowcipów angielskich nie wystąpiła aliteracja. Najwięcej było natomiast dowcipów z konektorem leksykalnym, w tym znaczny ich procent stanowiły dowcipy wykorzystujące wieloznaczność związków frazeologicznych. Bardzo dużo, w porównaniu z dowcipami pozostałych korpusów, było dowcipów z konektorem syntaktycznym. W su-

mie angielskich dowcipów językowych było znacznie (ponad dwukrotnie) więcej niż dowcipów w innych grupach.

Analizy dowcipów polskich dowodzą, że największą rolę w dowcipach językowych odgrywa wieloznaczność związków frazeologicznych lub pojedynczych wyrazów. W badanej próbie nie wystąpiły przypadki „czyste” dowcipów opartych na wieloznaczności syntaktycznej i na aliteracji. Do omówienia przypadków granicznych przystąpię po przedstawieniu typów bliższych biegunowym.

Przykłady polskich dowcipów o charakterze językowym – opartych na wieloznaczności wyrazu:

- Tato, czy baranv się żenią?
- Wyłącznie baranv się żenią, synku⁵⁴.

A 10/95

- 1) Źródłem wieloznaczności jest wyraz *barany*.
- 2) Synek pyta, czy zwierzęta z gatunku baranów się żenią lub pyta, czy ludzie zwani baranami się żenią.
- 3), 4) Nie dotyczy tego dowcipu.
- 5) Skojarzenia dotyczą określania *baranami* ludzi głupich.
- 6) Z jakich powodów można nazwać człowieka głupim? Dlatego, że się ożenił.
- 7) Zawieranie związku małżeńskiego jest w przypadku mężczyzny postępowaniem nierozsądnym i tylko ci, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, co robią lub są za mało inteligentni, by tego nie robić, czynią ten nierozważny krok.
- 8) Ojciec mówi to własnemu dziecku, to znaczy, że przypuszczalnie sam popełnił ten błąd i się ożenił. Jest niezadowolony ze swego małżeństwa i ze swej żony, która była powodem popełnienia tego głupstwa.
- 9) Sytuacja rozgrywa się w świecie nieszczęśliwych mężów, którzy tęskniąc za wolnością żałują pochopnie podjętej decyzji. Byli naiwni, a teraz są pozbawieni możliwości ucieczki.
- 10) Małżeństwo w dowcipie jest przedstawiane młodemu pokoleniu jako zło – klęska dla mężczyzny. Naruszony zostaje w ten sposób próg kulturowy, bo w rzeczywistości zawieranie małżeństwa uznawane jest za normę, a starzy kawalerowie i stare panny wzbudzają litość lub są co najmniej uważani za dziwaków. Przeważnie wywołują pytania i domniemania, dlaczego pozostali sami. Próbuje się ich na siłę swatać, nie akceptując faktu, że mogą być sami ze sobą szczęśliwi. Małżeństwo w dowcipie widziane jest jako związek nierozzerwalny, od którego nie ma odwrotu i jest to zgodne z rzymskokatolicką tradycją.

⁵⁴ By nie zaburzać ciągu wywodu, następne dowcipy zamieszczam bez szczegółowych analiz.

Jest to dowcip językowy, bazujący na wieloznaczności wyrazu *barany*, będącego konektorem. Dysjunktorem jest *wyłącznie barany*. Dysjunktor nie jest równy konektorowi i nie występuje w pozycji finalnej. Po dysjunktorze występuje zwrot do odbiorcy wypowiedzi. Dowcip jest jednopulsowy, struktura wypowiedzi ogranicza się do dialogu bez wstępu.

Opozycja skryptów związana jest z wieloznacznością wyrazu *baran*
zwierzę / człowiek
neutralny / nacechowany ujemnie (głupi)

– Dlaczego blondynki nie jeżdżą na rowerze?

– Bo nie lubią pedałów.

Czd 11/97

- 1) Źródłem wieloznaczności jest wyraz *pedałów*.
- 2) Blondynki nie jeżdżą na rowerze, bo nie lubią pedałów rowerowych. Blondynki nie jeżdżą na rowerze, bo nie lubią homoseksualistów, nazywanych obraźliwie pedałami.
- 3),4) Nie dotyczy.
- 5) Skojarzenia dotyczą blondynki jako stereotypowo uznawanej za głupią i posiadającą wybujałe potrzeby seksualne.
- 6) Dlaczego blondynki nie lubią homoseksualistów? Dlatego, że mają odmienne zainteresowania seksualne, ujawniające się w obrębie grupy – innych homoseksualistów, blondynki nie są homoseksualne, wobec tego nie budzą zainteresowania ludzi z tego kręgu, kobiet – bo same nie interesują się innymi kobietami, mężczyzn – bo oni wolą innych mężczyzn. Zlekceważenie potencjału seksualnego blondynki jest dla niej powodem do nielubienia homoseksualistów. Dochodzą do tego społeczne uprzedzenia do tej grupy. Wiązane są z nią: strach przed AIDS, zagrożenie dla tradycyjnego modelu rodziny oraz obawy przed coraz silniejszymi jej dążeniami do uzyskania wyższego statusu społecznego.
- 7) Tekst implikuje niechęć do zaakceptowania odmiennego wzorca płciowości i utrzymywania kontaktów (także seksualnych) z tą grupą.
- 8) Ponieważ jednak bohaterka dowcipów jest synonimem głupoty, dowcip presuponuje, że tylko ludzie głupi mogą wyrażać swą niechęć do homoseksualistów w sposób tak intensywny, że odrzucający wszystko, co mogłoby się z homoseksualizmem w bardzo nawet odległy sposób kojarzyć – chociażby tylko z określeniami jego dotyczącymi (rower).
- 9) Sytuacja dowcipu rozgrywa się tam, gdzie oprócz związków heteroseksualnych istnieją związki homoseksualne, od których heteroseksualiści, zwłaszcza niezbyt inteligentni, starają się odseparować.
- 10) W naszej kulturze zakorzenione jest hasło tolerancji, któremu towarzyszy dumne powoływanie się na tradycję czasów kontrreformacji, gdy Polska była schronieniem dla wyznawców różnych reli-

gii, czy czasy powstańcze gdy Polacy wypisywali na sztandarach „za wolność naszą i waszą”. Oficjalnie odpiera się zarzuty, jakoby panował w Polsce rasizm, antysemityzm czy inna ksenofobia. Polakowi nie wypada przyznawać się do jakichkolwiek uprzedzeń. Ponieważ jesteśmy narodem wierzącym, powinniśmy uważać, że każdy jest naszym bliźnim, a miłość i przebaczenie należy się nawet wrogom. Dlatego przyznanie się do niechęci wobec jakiejś grupy ludzi, których być może nawet nie znamy, należy do procesów wtórnych naszej kultury.

Dowcip jest dowcipem językowym, bazującym na wieloznaczności wyrazu *pedał*. W dowcipie tym konektor jest jednocześnie dysjunktorem. Występuje w pozycji finalnej. Dowcip przybiera formę jednopulsowej zagadki. Opozycja skryptów związana jest z opozycją poszczególnych znaczeń konektora.

Dosłowne rozumienie związków frazeologicznych⁵⁵ jest techniką często spotykaną w dowcipach, co potwierdza tezy frazematyków o znaczeniu utartych związków i dużej częstotliwości ich występowania w różnych gatunkach mowy⁵⁶. Właśnie ich rozbijanie uświadamia nam, jak bardzo są one sfrazeologizowane. Odwołanie się do ich dosłownego znaczenia wywołuje element zaskoczenia i jest podstawą opozycji budzącej śmiech.

Dowcipy bazujące na dosłownym rozumieniu związków frazeologicznych, np.:

- Tak cię kocham, że mogłabym z tobą żyć o chlebie i wodzie!
- Wspaniale, to po ślubie ty się będziesz starala o chleb, a ja o wodę! Dzd 6/96
- Mój mąż pracuje jak koń!
- To niech weźmie urlop!
- Czy widziała pani kiedy konia na urlopie?!? Dzd 3/97

Przypomnienie zatartej etymologii prowadzi do odmiany paronomazji⁵⁷, nazwanej *figura ethymologica*.

Dowcipy referencyjne:

- Spotykają się dwaj koledzy.
- Dlaczego jesteś taki smutny?

⁵⁵ Określana przez D. Buttler (1982) jako „homonimiczność frazeologizmu i doraźnej grupy syntaktycznej o znaczeniu regularnym, wynikającym z treści leksemów składowych”.

⁵⁶ O pokrewieństwach między wyrazami a frazeologizmami, jako odtwarzalnymi jednostkami języka, piszą np. Buttler (1982), Chlebda (1991).

⁵⁷ Zestawienie podobnie brzmiących słów, zarówno spokrewnionych etymologicznie, jak i niezależnych, uwypatniające ich znaczeniową bliskość, obcość lub przeciwieństwo (*Słownik terminów literackich*, Warszawa 1988).

- Smutny? Jestem zrozpaczony! Wyszedłem na dworzec po żonę i ona nie przyjechała.
- Nie martw się, ona na pewno przyjedzie jutro.
- Ależ ja się boję, że ona jest w domu od wczoraj. A 9/95
- Kochanie, ten weekend nareszcie musimy spędzić atrakcyjnie!
- Co więc proponujesz?
- Ja pojadę na rvby, a ty odwiedzisz swoją mamę! Dzd 6–7/94

W 32 dowcipach referencyjnych (co stanowi ponad 10% wszystkich dowcipów) zaobserwowałam wystąpienie powtórzenia określonego elementu dowcipu w puencie. Nazwałam go quasi-konektorem. Jest to element istotny dla dowcipu, chociaż nie można uznać go za konektor, gdyż nie jest to element wieloznaczny.

- Jesteś dopiero miesiąc po ślubie i już sam sobie przyszywasz guziki?!?
- Sobie? To jest palto mojej żony! A 9/95
- Nie płacz, czyżbyś nie wierzył, że spotkasz się ze swoją żoną w niebie?!
- pociesza przyjaciel wdowca.
- Wierzę i dlatego płaczę! Dzd 6+7/94
- Co się z panem stało? Jeszcze wczoraj widziałem pana na spacerze zdrowego, pięknego i z piękną kobietą...
- Sęś w tym, panie doktorze, że moja żona też mnie widziała. A 9/95

Kowalska dzwoni do koleżanki:

- Wiesz, zdecydowałam się! Biorę rozwód!
- Dlaczego?
- Wyobraź sobie, że mój mąż mnie dzisiaj uderzył!
- Mvślałam, że on jest w delegacji.
- Ja też tak mvślałam... Czd 11/97
- Kogo nazywamy wzorowym mężem?
- Tego, który zastając żonę w sypialni z obcym mężczyzną mówi: „Wy, kochani, kontynuujcie, a ja tymczasem zrobię kawę”.
- A kogo nazywamy wzorowym kochankiem?
- Tego, który po tym wszystkim potrafi kontynuować!!! A 9/95

Wyraz powtórzony w puencie jako dysjunktor, lub jego część, występuje w miejscu zajmowanym w dowcipach językowych przez konektor i zdaje się spełniać jego funkcję. Zwraca on uwagę na strukturę powierzchniową dowcipów i tym samym nie pozwala na pomijanie językowego aspektu tych dowcipów.

Istnienie 9% grupy dowcipów pośrednich (procent większy niż dowcipów bazujących na wieloznaczności pojedynczych wyrazów) potwierdza tezę o potrzebie wyróżnienia kategorii pośredniej dowcipów językowo-referencyjnych. Również uznanie obecności struktury powierzchniowej,

występującej we wszystkich dowcipach, i ograniczona dowolność manipulacji tą strukturą prowadzą do wniosku o referencyjno-językowym charakterze dowcipów referencyjnych. Potwierdza to tezę o większej adekwatności klasyfikacji trychotomicznej w próbie porządkowania dowcipów.

Dla zilustrowania tych problemów przedstawię przykłady dowcipów, których językowy charakter realizowany jest w sposób specyficzny. Będą to: 1) dowcipy oparte na nietypowej wieloznaczności wyrazu, 2) dowcipy stylistyczne⁵⁸, 3) dowcipy w pewien sposób pokrewne dowcipom syntaktycznym, ale nie mieszczące się w zakresie definicji dowcipów syntaktycznych zaproponowanej przez Attarda, 4) dowcipy, w których dwuznaczność językowa występuje, ale tylko w presupozycji, nie w strukturze powierzchniowej tekstu.

1) Dowcipy, w których zamiast typowej wieloznaczności wyrazu, występuje odmienne od standardowego jego rozumienie przez indywidualnych mówców.

– Dlaczego spóźniłeś się na obiad? – pyta matka synka.

– Bo pomagalem staruszce przejść przez jezdnię!

– Bardzo ładnie, a w nagrodę masz czekoladę!

Następnego dnia chłopiec znów się spóźnił, ale przyszedł do domu z pięcioma kolegami.

– Co się stało? – pyta ojciec.

– Pomagaliśmy staruszce przejść przez jezdnię!

– A dlaczego jest was tylu?

– Bo się sprzeciwiała!

Dzd 2/96

– Co kupiłeś żonie na urodziny?

– Niespodziankę – bambosze.

– I to ma być niespodzianka?

– Jeszcze jaka, zważywszy, że spodziewa się futra!

A 2/96

2) Dowcipy wykorzystujące słownictwo środowiskowe – nazwane dowcipami stylistycznymi, nawet jeżeli nie zawierają dwuznaczności – są dowcipami językowymi. Zastosowanie cech konkretnego stylu, odwoływanie się do charakterystycznych dla niego środków językowych sprawia, że struktura powierzchniowa pełni w nich ważną rolę.

Rozmawiają dwaj policjanci:

– Czemu ostatnio jesteś taki roztargniony?

– Moja żona spodziewa się dziecka.

– A masz już podeirzanego?

SD 1/98

⁵⁸ Por. D. Buttler (1968: 95).

Dowcip, który można uznać za „podwójnie” językowy, bo jednocześnie stylistyczny i wieloznaczny, a jednak nie pozbawiony silnego elementu sytuacyjnego:

Koledzy pytają młodego kelnera, który właśnie wziął ślub:

– I jak tam twoja żona?

– Znakomita. polecam!

Czd 11/97

Dysjunktorem i koniunktorem jest sformułowanie *Znakomita, polecam*. Jest to zwrot przeniesiony z żargonu kelnerskiego, używany wówczas, gdy klient pyta o to, czy kelner mógłby polecić mu daną potrawę, a ten ręczy, że jest ona smaczna i zachęca do jej zamówienia. W dowcipie zdanie to zostaje wypowiedziane mechanicznie, z przyzwyczajenia. Kelner uznaje, że w ten sposób najlepiej wyrazi swą aprobatę. Możliwe, że ci, do których się zwraca, są jego kolegami z pracy i takie sformułowanie najtrafniej do nich przemawia. Nie byłaby dowcipem np. wymiana typu: – „Czy ta kaczka po pekińsku jest dobra?” – „Znakomita, polecam”. Ponieważ jednak bohater dowcipu jest młodym małżonkiem i mówi o swej żonie, zdanie to zostaje wypowiedziane niestosownie, przez co nabiera zupełnie nowego znaczenia. Sugeruje, że małżeństwo zostało pomyślnie „skonsumowane”. Jest to w naszej kulturze uznawane za konieczny warunek do uznania małżeństwa za ważne. Przekroczeniem progu kultury monogamicznej jest natomiast wyrażanie gotowości podzielenia się żoną z innymi. W dowcipie tym występuje więc silne uzależnienie od kontekstu sytuacyjnego, ale równie ważne jest wydobycie tkwiącej w dysjunktorze potencjalnej dwuznaczności.

Dwoje siedemdziesięciolatków wzięło ślub. Podczas nocy poślubnej rozebrali się i weszli do łóżka. On przytulił się do niej i ujął w swoją dłoń jej dłoń, po czym zasnęli. Drugiej nocy on znów przytulił się do niej i ujął w swoją dłoń jej dłoń i tak zasnęli. Trzeciej nocy on przytula się do niej, bierze w swoją dłoń jej dłoń, a ona:

– Nie dzisiaj. kochanie. boli mnie głowa.

ND 7/97

Żona używa zwrotu, który jest jednoznacznie interpretowany w naszej kulturze jako kobieca wymówka, odmowa zgody na uprawianie seksu. Śmieszność budzi wystąpienie opozycji brak seksu / seks i uprawianie miłości fizycznej / trzymanie się za rękę.

– Mam nadzieję, że to twoje serce tak głośno bije! – mówi kobieta do kochanka.

– Dlaczego mówisz: „mam nadzieję”?

– Bo jeśli to nie twoje serce, to znaczy, że mój maż dobija się do drzwi!

Dzd 11/95

Zwolennicy klasycznej frazeologii mogliby twierdzić, że wyrażenia występujące w tych dowcipach nie są związkami stałymi, ale spojrzenie na

nie z perspektywy dokonań współczesnych frazeologów (Chlebda 1991) nie pozwala na marginalne traktowanie tego problemu. W dowcipie, który jest gatunkiem czerpiącym z mowy potocznej, spotykamy wiele dowodów na bogactwo występujących w języku jednostek odtwarzalnych. Powyższe dowcipy nie mogłyby nas śmieszyć, gdyby jednostki te nie były stałe.

3) Następnym problemem jest klasyfikacja dowcipów opartych na odwróceniu elementów składu syntaktycznego. Nie są to dowcipy, które odpowiadają definicyjnym wymogom dowcipów językowych u Attardo i in., a jednak nie da się zaprzeczyć ważności ich struktur powierzchniowych. Do dowcipów tego typu zaliczyć należy przede wszystkim dowcipy oparte na chiasmie⁵⁹. Dowcipy te wykorzystują możliwości, jakie daje stosunkowo swobodny szyk języka polskiego. Ze względu na to, że zmiana liniowego uporządkowania elementów struktury powierzchniowej powoduje często radykalną zmianę znaczenia, można uznać, że w dowcipach poniższych element językowy odgrywa istotną rolę.

'My mother gave Dad some soapflakes instead of cornflakes
for his breakfast, by mistake.'

'Was he cross?'

'He certainly was. He foamed at the mouth.'

BB&J:51

– Moja żona strasznie lubi gotować.

– A moja lubi gotować strasznie.

AJ 12/97

Dodatkowo zwrot *strasznie lubić* ma tutaj oksymoroniczny charakter. Jest to zwrot już zleksykalizowany w języku, a dowcip ożywia jego oksymoroniczność⁶⁰.

Analogicznie w następnym dowcipie śmieszność wypływa z rozmieszczenia podobnych elementów w różnej kolejności. Nie jest to typowy przykład dowcipu syntaktycznie wieloznacznego, jednak trudno mu odmówić charakteru językowego.

Zapytano znanego socjologa:

– Dlaczego kawalerowie są z natury szczupli, a żonaci zwykle obrastają tłuszczem?

Po chwili namysłu padła odpowiedź:

– Otóż kawaler wracając z pracy zerknie do lodówki. Stwierdzi, że nie ma w niej nic ciekawego i idzie do łóżka. Żonaty zaś zaglądnie do sypialni, stwierdzi, że nie ma w niej nic ciekawego i idzie do interesującej lodówki.

A 1/96

⁵⁹ Chiazma to symetryczna zmiana szyku, prowadząca do antytezy, polega ona na krzyżowaniu się słów niekoniecznie identycznych, ale o podobnej funkcji gramatycznej lub semantycznej.

⁶⁰ Oksymoron nie musi być sprzecznością logiczną, lecz zadziwiającym zestawieniem dwóch cech niezgodnych pod pewnym względem (por. Chlebda 1985).

Mądrałówna pisze do babci: „Kochana Babciu! Na imieniny przysłałaś mi 10 złotych i sto całusów. Dziękuję Ci bardzo! Czy następnym razem mogłoby być odwrotnie?”

A-ka 2/96

4) W niektórych dowcipach dwuznaczność jest obecna potencjalnie, tylko w presupozycji. Jeśli jednak „presupozycje należy uważać za integralną część znaczenia” (Ducrot, za Ziomkiem 1990: 156), to dowcipy, w których część zdania pozostaje w presupozycji, należałoby nazwać dowcipami językowymi:

Policjant skarży się swojemu koledze:

- Wiesz, moja żona zupełnie mnie nie rozumie. A twoja?
- Nie wiem. Nie rozmawiałem z nią o tobie.

A 11/95

Dwie babcie kłozetowe spacerują po parku. Mija je niezwykle elegancki dżentelmen

i kłania się jednej z nich. Druga zazdrośnie pyta koleżankę:

- Skąd znasz takiego eleganckiego pana?
- Aaa, czasami u mnie srywa.

ŚD 7/97

Figurą występującą tu w presupozycji jest *parechesis* – powtórzenie w bliskim sąsiedztwie dwu słów o zupełnie innym znaczeniu, ale o przypadkowym podobnym brzmieniu (*bywa* / *srywa*), rym i kalambur.

Dwuznaczność oparta może być wyłącznie na wielości możliwych implikacji. Nie ma ich bezpośrednio w zdaniu, które pozostaje jakby niedokończony i dlatego pozwala odbiorcy na podwójną interpretację.

Do przydrożnego baru wchodzi ludożerca i pyta barmana:

- Czy mogę dostać coś do zjedzenia?
- Tak, za chwilę zawołam moją żonę.

A 9/95

Wyraz *ludożerca* jest niezbędnym elementem tekstu i chociaż nie jest wieloznaczny, pełni funkcję konektora. Po zapoznaniu się z dysjunktorą powracamy do niego, by dostrzec inne możliwości implikowane przez dysjunktor. Mamy tu do czynienia z quasi-konektorem. Gdyby wyraz ten zastąpić innym (np. *podróżny*), w sytuacji nie-dowcipowej naturalnym dokończeniem zdania w presupozycji byłoby: „żeby przygotowała coś do zjedzenia” zamiast „żeby ją można było zjeść”. Był to dowcip najbliższy dowcipom o wieloznaczności syntaktycznej.

W następnym przykładzie niejednoznaczność również pozostaje jakby poza tekstem. Ponieważ użycie określonych słów w konkretnej sytuacji jest istotą śmieszności tego dowcipu, można uznać go za referencyjny, zwłaszcza że występujący w nim konektor sam w sobie nie jest wieloznaczny. Dwuznaczne są tylko kolokacje quasi-konektora. Jego rolę pełni czasownik konotujący wolne miejsce, które może być wypełnione na wiele sposobów.

Teściowa do swojego zięcia:

– Stefan, jak ty możesz zostawiać swoją żonę przy ciężkiej robocie, a sam rozwalasz się w fotelu!

– Bo mojej żony przy robocie nie trzeba pilnować.

AJ 12/97

Dowcip wykorzystuje wielość połączeń wyrazu *zostawiać* – bez pomocy lub *zostawiać* bez nadzoru.

W badanym przeze mnie materiale praktycznie nie wystąpiła ani aliteracja, ani rymy, chyba że uznać za rym twój / mój w poniższym tekście:

– Przed domem czeka na ciebie twój chłopak!

– A skąd wiesz, tatusiu, że on jest mój?

– Bo na nogach ma moje skarpetki.

ND 7/97

Można też tu mówić o wystąpieniu figury zwanej *homoioteleuton* – polegającej na powtórzeniu tych samych słów w identycznej lub nieco zmienionej formie gramatycznej albo końcowej części słowa.

– Czy państwo sa po ślubie? – pyta recepcjonista młodą parę w hotelu.

– Ależ oczywiście, i to oboje!

ŚD 7/97

W dowcipie powyższym nie ma właściwego konektora, ponieważ sformułowanie *być po ślubie* samo w sobie nie jest wieloznaczne. Nabiera ono podwójnego sensu dopiero w odpowiedniej sytuacji. Powstaje zatem pytanie, czy elementem dominującym jest tu sytuacja, czy też sformułowanie? Gdybyśmy zamienili ten zwrot na *małżeństwem* lub *małżonkami*, *mężem i żoną*, dowcip nie byłby udany – udzielona odpowiedź mogłaby być kłamstwem, jednak jego odkrycie byłoby za bardzo skomplikowane i nadal przytłumione pierwszym nasuwającym się skryptem, drugi skrypt mógłby pozostać nie odkryty, a zatem dowcip nie byłby śmieszny.

Quasi-konektorami mogą też być wyrazy posiadające możliwość konotowania wielu potencjalnie sprzecznych znaczeń. Tak dzieje się w przypadku wyrazów o dużej frekwencji i w związku z tym o dużej łączliwości, ale czy można powiedzieć, że elementy te są wieloznaczne? Czy zatem dowcipy takie jak poniższy są dowcipami językowymi?

– Co sądzić o mężczyźnie, który nie ma żadnej kobiety?

– Że albo ma źle w głowie, albo między nogami!

Dzd 11/95

Nie da się pominąć roli *ma*, chociaż trudno powiedzieć, że jest to typowy konektor. Ważna jest też znajomość znaczenia obu występujących jako podwójny dysjunktor (podwójna puenta) związków frazeologicznych, w których znaczną rolę odgrywa powtórzenie quasi-konektora, chociaż w przypadku drugiej penty jest on zastąpiony elipsą.

Typowego konektora brak w dowcipie:

- Czy w okularach widzi pan lepiej? – pyta lekarka Kowalskiego.
- Dużo lepiej, panie doktorze!

Czd 11/97

Jednak dowcip ten jest językowy, gdyż istotne elementy zaznaczone są w strukturze powierzchniowej tekstu i nieprzetłumaczalne na języki, w których oznaczenie płci nie jest cechą dystynktywną.

Podsumowując: sugeruję wprowadzenie pojęcia *quasi-konektor* lub zmianę definicji konektora jako elementu niewystarczającego i niekoniecznego dla dowcipów językowych. Sformułowanie – „konektor jest elementem wieloznacznym” proponuję zastąpić: „może być elementem wieloznacznym” i dodawać: „albo implikuje niejednoznaczność czy też posiada możliwość konotowania wielu potencjalnie sprzecznych znaczeń”. Jak wynika z powyższych rozważań, słuszne wydaje się też wprowadzenie kategorii dowcipów referencyjno-językowych i językowo-referencyjnych.

Pozycja konektora i dysjunktora w dowcipach polskich oraz angielskich

Następnym zagadnieniem badanym przez Attardo (1994) była częstość pokrywania się dysjunktora z konektorem oraz finalna pozycja dysjunktora. Chociaż różnice między wielkościami dotyczącymi dowcipów amerykańskich i włoskich a dowcipów polskich nie są procentowo duże, godne są zaprezentowania.

Dowcipy polskie i angielskie, w których konektor był jednocześnie dysjunktorem, były stosunkowo nieliczne, podobnie zresztą jak dowcipy amerykańskie i włoskie. Por. tabela 2.

Tabela 2
Liczba dowcipów, w których konektor jest równy dysjunktorowi

Dowcipy	Konektor nierówny dysjunktorowi	Konektor równy dysjunktorowi	Suma
Amerykańskie	50	15	65
Włoskie	33	5	38
Polskie	43	9	52
Angielskie	132	5	137

Źródło: Dowcipy włoskie i amerykańskie za Attardo 1994, a polskie i angielskie opracowanie własne.

W większości przebadanych dowcipów konektor nie pokrywa się z dysjunktorem (*distinct disjunctors*). W dowcipach amerykańskich konektor jest jednocześnie dysjunktorem w 15 przypadkach na 65 (co stanowi około 23% dowcipów językowych), we włoskich w 5 na 33 (około 15%), dla dowcipów angielskich w 5 przypadkach na 132, czyli procentowo najmniej, bo tylko około 4%. Konektor był równy dysjunktorowi 9 razy w zbiorze 52 polskich dowcipów językowych (tj. w 17% przypadków). Były wśród nich np. dowcipy:

Kierowca TIR-a chwali się koledze:

– Panienska chciała ode mnie 80 zł, a ja miałem tylko setkę.

– No i co?

– Oddała mi się bez reszty!

AJ 12/97

– Czym się różni facet od facetki?

– Końcówką.

Czd 11/97

Dowcipów o niefinalnej pozycji dysjunktora było dla dowcipów amerykańskich 9 (4 referencyjne i 5 językowych), włoskich 15 (11 referencyjnych i 4 językowe) i angielskich 15 (4 referencyjne i 11 językowych). Dysjunktor miał niefinalną pozycję najczęściej w dowcipach polskich. Na 29 dowcipów tego typu tylko 3 reprezentują dowcip językowy, pozostałe 26 dowcipów należy do typu referencyjnych. Por. tabela 3.

Tabela 3

Liczba dowcipów z pozycją finalną koniunktora

Dowcipy	Dowcipy referencyjne		Dowcipy językowe		Suma
	Pozycja finalna koniunktora	Pozycja niefinalna koniunktora	Pozycja finalna koniunktora	Pozycja niefinalna koniunktora	
Amerykańskie	231	4	60	5	300
Włoskie	251	11	34	4	300
Polskie	222	26	49	3	300
Angielskie	159	4	126	11	300

Źródło: Dowcipy włoskie i amerykańskie za Attardo 1994, a polskie i angielskie opracowanie własne.

Z badań wynika, że dysjunktor (który jest jednocześnie rematem zdania) najczęściej zajmuje pozycję finalną w dowcipach sytuacyjnych. Natomiast wśród dowcipów werbalnych przeważają dowcipy z konektorem poprzedzającym dysjunktor nad dowcipami z konektorem spełniającym jednocześnie funkcję dysjunktora.

Za elementy, które pod względem znaczeniowym odnoszą się do dysjunktorów i mogą znajdować się po puencie, uznano:

- powtórzenie dysjunktorów,
- identyfikację mówcy wypowiadającego zdanie zawierające dysjunktor
- wyjaśnienie puenty,
- okoliczniki miejsca i czasu w pewnych językach (np. angielskim, w którym mogą występować w pozycjach finalnych),
- inne dysjunktory (w przypadku dowcipów wielopuentowych).

Podobne elementy występują po dysjunktorze także w dowcipach polskich:

- identyfikacja mówcy wypowiadającego zdanie zawierające dysjunktor
 - Nie jestem z tobą szczęśliwa – żali się Kowalska Kowalskiemu. – Podczas swojego poprzedniego małżeństwa byłam ciągle w dobrym humorze, cały czas śpiewałam, nawet wtedy, gdy myłam podłogi.

– No to wszystko jasne! Teraz przecież to ja w domu sprzątam – mówi Kowalski.

NTO 10–11/1/98

- zwrot do odbiorcy

– Co z ciebie wyrośnie?! – załamuje matka ręce, przyłapawszy swojego synka na kolejnym kłamstwie.

– Rzecznik prasowy, mamusi!

Dzd 5/96

- powtórzenia puenty dosłowne lub w nieco zmienionej formie

Ulicami miasta ucieka w popłochu starsza kobieta, a za nią biegnie mężczyzna i bije ją deską po plecach. Zatrzymuje go siłą przechodzień i krzyczy:

– Co pan robi tej biednej kobiecie?!

– To nie jest kobieta, to moja teściowa.

– To kantem ją, kantem!

www.pol.pl/humor

– Miałam piękny sen – zwierza się żona mężowi nad ranem. – Śnił mi się mój ślub!

– Czy nasz ślub, kochanie?

– Przecież powiedziałam, że miałam pięknv sen, a nie koszmar sennv!

Dzd 5/96

Dosłowne powtórzenie puenty może być odczytane jako reduplikacja dysjunktorów, występującego w pozycji finalnej, lub jako puenta właściwa – co sprowadzałoby te przypadki do dowodów reguły pozycji końcowej. Gdy powtórzenie służy przypomnieniu konektora, może być bez uszczerbku dla treści zastąpione elipsą.

- rozwinięcie puenty

Kowalski wraca wieczorem do domu. Kowalska pyta: – Zrobiłeś zakupy?

– Nie. To nie jest męska sprawa.

– Taak? No to zajmij się męską sprawą!

– No co ty, na żartach się nie znasz? Dawaj siatkę!

Czd 11/97

- sporadycznie w pozycji finalnej znajdują się okoliczniki
 - Mamusiu, dlaczego tatuś Jasia rozdaje wszystkim dzieciom proce?
 - Bo tatuś Jasia jest jedynym szklarzem w naszym miasteczku...
- puenta dodatkowa
 - Siostró, gdzie jest ten pacjent, który uważa się za słowika?!
 - Gdzieś poleciał!
 - A ten, któremu wydaje się, że jest konikiem polnym?!
 - Skoczył na piwo!
 - A ten, co myśli, że jest trzmielcem?!
 - Bzyka pielęgniarke!

ND 7/97

Dzd 1/97

Puenta dodatkowa odnosi się do puenty poprzedniej, przyjmuje formę listy „obiektów” zależnych od dysjunktora lub dodatkowej niezależnej puenty, która wzmacnia poprzednią. Kolejny dysjunktor dodatkowej puenty jest samodzielny i bardziej zbliżony do dodatkowego dowcipu, niż czegoś, co następuje po puencie. Każdy dalszy dysjunktor występuje na końcu następnej partii tekstu, czyli w pozycji finalnej. Elementy te są w bardzo małym stopniu nasycone informacją. We wszystkich opisywanych przypadkach tekst, który następował po puencie, mógłby zostać przeniesiony lub zamieniony na elipsę.

Powyższe rozważania ilustrują tezę, że dowcipy mogą być mniej lub bardziej językowe i w większym bądź mniejszym stopniu referencyjne, słowem wszystkie dowcipy są – w odpowiedniej proporcji – zarówno referencyjne, jak i językowe⁶¹. Z punktu widzenia frazeologii nadawcy (Chlebda 1991: 83, 85) w statusie semantycznym frazemów tkwią możliwości odmiennego (często diametralnie) odczytywania ich znaczeń i kryjących się za nimi intencji nadawczych i odbiorczych. To, co naprawdę krąży między nadawcą a odbiorcą, jest jedynie samą formą (dźwiękową lub graficzną) – treści bowiem, jako fenomeny idealne, skryte są w indywidualnych mózgach osób dialogujących. Kontekstowa wieloznaczność nazw jest cechą całej językowej komunikacji międzyludzkiej.

Upraszczając zagadnienie, można powiedzieć, że jeżeli wszystkie wyrażenia są wieloznaczne z punktu widzenia nadawcy i jeśli wszystkie dowcipy, w których występują wyrażenia wieloznaczne, są dowcipami językowymi, to możemy wszystkie dowcipy uznać za językowe. Z drugiej strony, jeżeli założymy, że komunikacja zawsze odbywa się w jakimś kontekście,

⁶¹ Attardo wraz z Raskinem w generalnej teorii humoru wskazują na parametry istotne dla śmieszności dowcipów (por. rozdział poprzedni). Jednym z nich jest język. Przypisują tym samym, że forma językowa dowcipów jest elementem istotnym dla dowcipów w ogóle – nie tylko dla dowcipów referencyjnych. Wymiana elementów językowych dowcipów jest do pewnego stopnia możliwa, świadczą o tym chociażby podobne wersje tego samego dowcipu, ale przeważnie od wybrania odpowiedniej formy powierzchniowej zależy skuteczna realizacja dowcipu.

to także wszystkie dowcipy zawierają w sobie element odnoszący się do jakiejś sytuacji (czy do innych tekstów), czyli są one referencyjne.

Analiza dowcipów metodami modelu zaproponowanego przez Attarda może nastroczać pewne trudności. Wynikają one z natury dowcipu jako gatunku w dużej mierze nieszablonowego, którego egzemplarze wymykają się możliwości dychotomicznego podziału. Dla większości przykładów model okazuje się jednak przydatny. Rezultaty analiz materiału polskiego wykazują statystyczne podobieństwo do wyników uzyskanych dla dowcipów amerykańskich i włoskich. Główne dysproporcje między tymi grupami dowcipów a dowcipami angielskimi wynikają z większej liczby angielskich dowcipów językowych i zdają się świadczyć na korzyść tezy o szczególnym upodobaniu Anglików do gier słownych.

2.3. O czym mówią dowcipy?

Tożsamość narodowa i podziały społeczne

W próbach zrozumienia społeczeństwa brytyjskiego nie sposób pominąć problemu tożsamości narodowej (*national identity*). Wielka Brytania jest krajem wielonarodowościowym. Nasiloną migracją po roku 1945 sprawiła, że społeczeństwo stawało się w coraz większym stopniu wielorasowe i wielokulturowe⁶². Proces ten nadal postępuje, mimo że współcześnie Zjednoczone Królestwo ma najbardziej restrykcyjną politykę emigracyjną we Wspólnocie Europejskiej. Uprzedzenia etniczne, rasowe i emigracyjne od wieków odgrywały w Wielkiej Brytanii istotną rolę⁶³. Znajdują odzwierciedlenie w dowcipach:

W Afryce lektyką jedzie Anglik. Nagle jeden z czterech niosących go mężczyzn

upada martwy ze zmęczenia. Anglik wysiada i z istic angielską flegmą stwierdza:

– To już trzecia guma w tym tygodniu.

www.pol.pl/humor

Angielskie poczucie wyższości związane jest z narodową pamięcią o potężne imperium, ale jego korzeni szukać należy jeszcze głębiej. Anglicy szczytą się rodowodem twierdząc, że wywodzą się z dziesięciu plemion Izraela, o których słuch zaginęła od czasów niewoli babilońskiej. Wielu

⁶² "Britain, like it or not, is now blatantly a multi-cultural society" (TCB: 419). "Britain, it might now be said, has lost an Empire, and not yet found a nation" (BSA: 153).

⁶³ "Racism and discrimination still represent a hidden tradition in a country that has swallowed wholesale its own myths of decency and fair play" (TCB: 419).

z nich do dziś broni tej tezy, szukając analogii historycznych i językowych. Angielscy historycy uważają ideę imperialistyczną za jeden z ważniejszych czynników wytworzenia się poczucia wyższości w stosunku do innych narodów⁶⁴. „Oczywiście, takie teorie istnieć mogą tylko w społeczeństwie żyjącym w tak intensywnym kontakcie ze Starym Testamentem jak właśnie Anglicy; w krajach o wyraźniejszym antysemickim nastawieniu podobne genealogie nie mają warunków popularności” (Bystron 1995: 18). Już w XVI wieku spotykamy się z zapewnieniami, że żyjącym Bogiem jest tylko angielski (*“The living God is only the English God”*). O Anglii jako narodzie wybranym przez Boga mówi Milton, w epoce purytańskiej Anglicy nazywają siebie *“the Lords people”*, uznając, że ich Bożą misją jest niesienie wolności ludom. Twierdzą, iż rozległe państwo kolonialne darował Chrystus Anglikom jako nagrodę za utworzenie prawdziwego kościoła, stojącego w opozycji do katolickiej Francji i Hiszpanii (Bystron 1995: 35). Jako prawowici władcy świata Anglicy są wszędzie u siebie:

Hotel receptionist in France, to Englishman: Are you a foreigner?
Englishman: Certainly not. I'm British!

BBoj: 23

Nie tylko Anglicy wierzyli, że prowadzą dalej dziejową misję Izraela. Mesjanizm od dawna związany jest także z kulturą polską. Świadczą o tym kanoniczne określenia „Polska przedmurzem chrześcijaństwa” czy „Polska Chrystusem narodów”. W XVII wieku Wojciech Dębołęcki wywodził Królestwo Polskie (sarmackie) w prostej linii od Adama, mówiąc o prawie do panowania nad światem „od Boga w Raju postanowionym”. „Mamy tu całą teorię światowego imperium polskiego, opartą na rodowodach. Jakże bliższe są one w istocie wywodom angielskim o identyczności anglo-izraelskiej i do jak identycznych prowadzą wniosków!” (Bystron 1995: 20).

Istotnym czynnikiem kulturowym, który różni omawiane społeczeństwa, jest podział klasowy. Bardzo wyraźne, na przestrzeni wieków powstałe i do dziś obowiązujące zróżnicowanie społeczeństwa angielskiego, nie znajduje odniesienia w kulturze polskiej. W Wielkiej Brytanii to, kim się jest, określa system społeczny⁶⁵. Angielski podział klasowy obejmuje klasę wyż-

⁶⁴ Wielką rolę odgrywają też rodowody rzymskie – ze względu na znaczenie i urok wielkiej kultury oraz na tradycje światowego imperium i chęć uzyskania tytułu do spadku politycznego oraz przedłużenia i uświęcenia swej historii. Skoro Rzymianie szczylic się pochodzeniem od Trojan, również Brytowie wywodzili się dumnie od legendarnego Brutusa, prawnuka Eneasza, występowała więc Anglia z pretensjami do spadku rzymskiego. Stąd też częsta w literaturze identyfikacja imperium angielskiego z dawnym rzymskim i dumna dewiza *“Civis Romanus sum”* (Bystron 1995).

⁶⁵ Jak pisze E. Hall (1978), całkiem inaczej dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie do klasyfikowania ludzi i działalności używa się przestrzeni. W Anglii nie bliskość przestrzenna, ale przynależność klasowa łączy ludzi.

szą (*upper class*), średnią (*middle class*) i pracującą (*working class*). Ze względu na rodzaj wykonywanej pracy dokonuje się następujących podziałów: I – wysoko wykwalifikowani profesjonaliści i zarządzający (*higher professional and managerial*), II – niższy personel fachowy i administracyjny (*lower professional and administrative*); klasa średnia: III – pracownicy biurowi (*routine white collar*), IV – drobna burżuazja (*petit bourgeois*), V – personel techniczny i nadzorczy (*technical and supervisory*); klasa pracująca: VI – wykwalifikowani robotnicy (*skilled manual*), VII – robotnicy niewykwalifikowani (*semi-and unskilled manual*).

Klasa wyższa (*upper class*), chociaż mało liczebna⁶⁶, jest ważna ze względu na majątność, więzi i siłę (*property, networks, power*). Bardzo istotną rolę odgrywa w niej dziedziczenie – synowie są bogaci, bo bogaci byli ich ojcowie. Nie jest łatwo zbudować fortunę wyłącznie w oparciu o zarobione pieniądze bez wsparcia dziedziczonego majątku, dlatego trudno jest przekroczyć linię dzielącą tę klasę od innych. Dużą rolę odgrywają powiązania rodzinne, finansowe w obrębie grupy, której członkowie od najmłodszych lat poruszają się w tych samych kręgach (np. uczęszczają do tych samych prywatnych prestiżowych szkół i uczelni). Klasa ta jest wyraźnie wyodrębniona i stosunkowo zamknięta dla ludzi z zewnątrz.

Polski stereotyp dowcipu angielskiego dotyczy głównie tematyki związanej z *upper class*. Mimo że dowcipy tego typu stanowią tylko część dowcipów angielskich, ich specyficzny charakter rzutuje na nasze wyobrażenie o typowym dowcipie angielskim⁶⁷.

Dowcipy o klasie wyższej zawierają skrypty stereotypowo opisujące Anglików jako ludzi flegmatycznych, o dobrych manierach, dystygowanych, konserwatywnych, uprawiających określone dyscypliny sportu (golf, krykiet), pijących herbatę, przyzwyczajonych do swojej prasy i klubów towarzyskich, rozmawiających o pogodzie i spacerujących we mgle (której zresztą już dawno nie ma)⁶⁸.

Na pokładzie statku rozmawia trzech Anglików:

- Ładna dzisiaj pogoda – mówi pierwszy. Po godzinie odzywa się drugi:
- Chyba zaczyna się chmurzyć.

Mija następna godzina; trzeci wstaje i mówi:

- Pozwólcie panowie, że was opuszczę, nie lubię sporów.

Z 1996

⁶⁶ "The upper class is too small to appear in many sample surveys" (CBS: 189).

⁶⁷ Wśród Polaków dominuje pozytywny stereotyp Anglika. Jak wykazują badania (Maciątek, Kurcz 1992), Anglicy należą do narodowości preferowanych przez Polaków, zajmują bowiem drugie miejsce wśród jedenastu innych narodowości. Pierwsze miejsce należy do Szwedów, ostatnie do Ukraińców.

⁶⁸ Słynny angielski *smog* – powstały z połączenia *smoke* (dym) i *fog* (mgła) zniknął, gdy wydano zakaz palenia w kominkach. Był to powszechny sposób ogrzewania domów. Pozostałością tej tradycji są królujące w pokojach elektryczne atrapy kominków.

Mr. Smith pływa sobie w morzu. Nagle atakuje go rekin chcąc pożreć.
Mr. Smith wyciąga nóż i rzuca się na niego. Na to zdegustowany rekin:
– Mr. Smith, pan Anglik, z nożem do ryby?
Mr. Smith schował nóż. Pogrzebu nie będzie.

www.pol.pl/humor

Dwaj angielscy dżentelmeni, jadąc powozami, spotkali się w ciasnej ulicy, gdzie rozminąć się było nie sposób, a żaden z nich nie chciał się cofnąć. Tak chwilę stali, wreszcie jeden wyciągnął z kieszeni "Timesa" i zaczął czytać. Gazeta była spora, czytał więc długo, a gdy skończył, drugi rzekł:
– Czy mogę prosić pana o gazetę? Nudzi mi się tak siedzieć...

HaEh: 15

Pewien lord po katastrofie statku znalazł się na wyspie bezludnej. Po dłuższym czasie zauważono go z przepływającego w pobliżu statku i wysłano na ratunek łódź z marynarzami. Gdy wylądowali, zobaczyli trzy chatki zbudowane na skraju lasu.
– Po co panu aż trzy domki? – zapytali rozbitka.
– W jednym mieszkam, drugi to mój klub, a trzeci to klub, który ignoruję.

HaEh: 16

– Dlaczego Bóg tak często zsyła na Anglię ulewne deszcze?
– Żeby Anglicy mieli temat do rozmowy.

HaEh: 8

Cudzoziemiec przyjeżdża do Londynu.
– Panie, czy tu zawsze taka mgła? – pyta bagażowego na peronie dworcowym.
– Nie wiem, sir. Mieszkam tu dopiero od czterdziestu lat.

HaEh: 9

We współczesnym brytyjskim społeczeństwie zaobserwować można znaczne dysproporcje pozycji kobiet i mężczyzn. I chociaż sytuacja ta uległa w ostatnich latach nieznacznej poprawie, zwłaszcza jeśli chodzi o edukację, "the basic pattern of inequality remains in all aspects of the social structure, from paid work to the household division of labour, from sexuality to violence"⁶⁹. Nierówność ta przyjmuje różne formy w różnych grupach wiekowych, etnicznych i różnych klasach społecznych. Badając relacje międzypłciowe we współczesnej Brytanii należy brać pod uwagę nakładanie się struktury kapitalistycznej, patriarchalnej i rasowej. Nie możemy bowiem zapominać, że "in fact, the British Isles contain representatives of a large number of different cultures; there is no such thing as a single British way of life" (CBS: 261).

Zdaje się, że w społeczeństwie polskim nie ma tak wielkiego zróżnicowania ze względu na brak silnego podziału klasowego (praktycznie zlikwidowano klasę wyższą wraz z upaństwowieniem własności prywatnej)

⁶⁹ Nie bez znaczenia jest istnienie męskiej przemocy w stosunku do kobiet. Przejawia się ona w różnych formach agresji od gwałtu, bicia, przez narażenie na ekshibicjonizm, napastowanie seksualne, gwizdy – do eksploatacyjnych form seksualnych, takich jak prostytutka i pornografia (CBS: 244). Problem ten żywy jest także w Polsce. W roku 1998 sygnalizować go miała akcja rozlepiania w miastach plakatów (billboardów) z wizerunkami pobitych kobiet i dzieci – ofiar przemocy w rodzinie. Podpisy brzmiały np. „Bo zupa była za słona”.

i niewielki procent zamieszkujących Polskę mniejszości narodowych. W polskich badaniach socjologicznych wyróżnia się przeważnie środowisko wiejskie i miejskie, robotnicze, chłopskie i inteligenckie (czasami dodatkowo chłopo-robotnicze, czy chłopo-urzędnicze, ZBNR: 190). Ostatnio jesteśmy świadkami dokonywania się wielorakich przemian, np. narodzin klasy średniej, próby odradzania się klasy wyższej, zwiększonego napływu ludności etnicznie niepolskiej, przekształcania się struktur socjalistycznych w kapitalistyczne. Wszystkie te czynniki nie są obojętne dla zmiany statusu współczesnego Polaka.

Agresja w dowcipach

Niektórzy badacze uznają wszelki humor za agresywny, różnym formom humorystycznym przypisując różny stopień i rodzaj agresji. W myśl takiej koncepcji w humorze skatologicznym agresja skierowana jest przeciwko własności, czarny humor jest agresją wobec wszystkiego, gra słów w sposób zakamuflowany godzi w konformizm językowy, a humor nonsensowny kwestionuje logikę i porządek, posługuje się antylogiką, która sprzeciwia się myśleniu konwencjonalnemu (Feinberg 1978).

Silnym elementem kultury angielskiej jest konserwatyzm. Agresja skierowana przeciwko niemu tłumaczyłaby duże znaczenie gier słownych i humoru nonsensownego: "This is an old theme of the Englishness of English nonsense" (Lecerle 1994: 167). Umiłowanie antylogiki i paradoksów ujawnia się w utworach humorystycznych, wśród których oprócz dużej liczby dowcipów nonsensownych znajdują się specyficznie angielskie limeryki i antydowcipy, tzw. *shaggy dog stories*. Istotą obu tych gatunków jest nonsensowna treść. W limerykach⁷⁰ rym poszczególnych wersów i zabawa słowem ważniejsza jest od sensu, a w antydowcipach zamiast spodziewanej puenty występuje zakończenie absurdałne. Tworzeniu kalamburów sprzyja analityczna struktura języka, w którym większość morfemów pełni funkcję samodzielnych wyrazów. Nie bez znaczenia jest duża frekwencja konwersji w języku angielskim. Polega ona na tym, że jeden i ten sam wyraz może należeć do różnych części mowy. Wiąże się to ze zwiększonym prawdopodobieństwem wystąpienia wieloznaczności.

Wracając do zagadnień agresji w dowcipach: za bardziej przekonujące uważam uznanie za dowcipy agresywne jedynie tych, w których można

⁷⁰ Dwie pierwsze linijki limeryków wyprowadzają zazwyczaj bohatera i nazwę miejscowości, z której pochodzi, na końcu 2. wersu umieszczony jest problem, którego rozwiązanie znajduje się w krótszych wersach 3. i 4. i rozwiązanie w wersie 5. Pierwszy wers musi rymować się z ostatnim (nazwa miejscowości z rozwiązaniem problemu). "Clerihew and limerics are possibly the only two wholly British contributions to the art of versification" (Nash 1985: 52).

wskazać osobę wyśmiewaną lub atakowaną (por. Attardo, Raskin 1991 na temat fakultatywności wystąpienia ofiary w dowcipach). Osobą taką może być zarówno jedna z postaci dowcipu, jak i sam odbiorca, kiedy dowcipy naruszają jego sferę prywatności. Dla przeciętnego odbiorcy sytuacja ta ma miejsce w przypadku zetknięcia się z wulgarnym słownictwem oraz wzmiankami dotyczącymi brutalności bądź seksu. Z tego względu dowcipy zawierające wymienione elementy zaliczam do dowcipów agresywnych.

W dowcipach angielskich znajdujemy zdecydowanie mniej (niż w polskich) odniesień do życia prywatnego i intymnego, dużo mniej w nich też konotacji seksualnych. Na 300 dowcipów polskich odniesienie do seksu wystąpiło aż w 28% przypadków. Zupełnie inaczej wyglądała natomiast frekwencja tego skryptu w dowcipach angielskich, w których przywołany był tylko kilka razy, i to wyłącznie w dowcipach o pocałunkach. Wystąpiło w nich też słowo *nagi* (*naked*), ale bez konotacji seksualnych. W 4% dowcipów polskich spotykamy słownictwo wulgarnie lub obraźliwe. Gdy dodamy do tego 7% dowcipów bez odniesień do seksu, ale za to obraźliwych i 5% dowcipów brutalnych – wykorzystujących skrypt KREW lub ZABÓJSTWO, okaże się że w około 40% dowcipów polskich obecny jest element agresji. Dowcipy polskie są więc bardziej agresywne, więcej w nich wulgarnego i niecenzuralnego słownictwa, którego nie ma w badanych dowcipach angielskich.

Przeciwieństwem dowcipów agresywnych są dowcipy nazywane abstrakcyjnymi, a według terminologii Freudowskiej niewinnymi czy nietendencyjnymi. W badanym korpusie znalazło się tylko 5,3% takich dowcipów polskich i znacznie więcej, bo 20%, angielskich. Wyniki te świadczą na korzyść tezy o abstrakcyjnym charakterze dowcipów angielskich.

Czarny humor dowcipów angielskich

Za kolebkę czarnego humoru uważa się dziewiętnastowieczną Anglię, w której występował powszechnie, zwłaszcza w czasach wiktoriańskiego odrzucenia i tłumienia niestosownego języka („unpleasant language, disturbing realism, and suggestive language”) (Feinberg 1978: 103). Szczyty popularności osiągnęły wtedy dowcipy z serii *Little Willie*⁷¹, prototypo-

⁷¹ Uważa się, że seria ta zainspirowana została przez wydaną w 1899 roku książką *Ruthless Rhymes for Heartless Homes*, autorstwa angielskiego poety H. Grahama. W 1930 roku opublikowano podobną – *More Ruthless Rhymes for Heartless Homes*. Znalazły się tam np. rymowanki:

Willie split the baby's head

To see if brains were grey or red.

Mother, troubled, said to father,

"Children are an awful bother" (za Dundes 1987: 5).

we dla późniejszych *mummy, mummy*, które dostarczały rozrywki milionom "proper Englishmen". Zaznaczyć trzeba, że sytuacja większości ówczesnych dzieci niższych klas społecznych była nie do pozazdroszczenia. Od najmłodszych lat musiały pracować zarobkowo, wykonując prawie za darmo niewolniczą pracę w najcięższych warunkach wiele godzin dziennie⁷². Jeszcze do roku 1919 obowiązywał 55-godzinny, sześciodniowy tydzień pracy i większość ludzi zaczynała pracę już w wieku 12 lat – wcześniej zatrudniano dzieci już od 6 roku życia!⁷³. Zwłaszcza w przemyśle los dzieci był okrutny. Wykorzystywano je także np. do pracy w kopalniach. Dzieci zmuszano też do czyszczenia kominów. Kominarczyk jest postacią bardzo mało bajkową – musiał przechodzić przez wąskie kominowe gardło usuwając sadzę swoim ciałem. Opornym odcinano drogę powrotu, rozpalając w piecu. Jeszcze w osiemnastym wieku w Europie umierał co trzeci noworodek i tylko co drugie dziecko osiągało piętnasty rok życia (Worach-Kardas 1988: 121). Ze śmiercią dzieci stykano się więc powszechnie.

Zaistnienie dowcipów o dzieciach właśnie w kulturze angielskiej można uzasadniać swoistym stosunkiem Brytyjczyków do dzieci. Jak pisze autor *Xenophobic Guide to Brits* – "while most of the English like dogs, not many of them like children" (Miall 1993: 21+23). Brytyjczycy starają się więc, by dzieciństwo trwało jak najkrócej, bardzo wcześnie wymagają, by dzieci zachowywały się jak dorośli i w ten sposób też je ubierają (w oficjalne garnitury i krawaty już od 5 roku życia). Na porządku dziennym jest wysyłanie dzieci do szkoły z internatem, nawet już w wieku dziecięciu – dziesięciu lat.

Jak wynika z badań D. Simonides (1976), polska młodzież, także szkolna, opowiada sobie dowcipy makabryczne⁷⁴. Przykładem są, odnoszące się do dzieci kalekich, kawały o Jacusiu, bardzo popularne w latach 1966–1970. Schemat tej serii dowcipów tworzony jest przez jednopulsowe sekwencje (AB) poprzedzone stałym wstępem:

⁷² Z długim dniem pracy dzieci wiąże się powstanie popularnej w Anglii szkółki niedzielnej (występującej także w dowcipach). Oto co podają źródła na temat jej genezy: "In the late 18th century so many children worked all week in industry that Sunday was the only time available for them to go to school. Raikes opened his first school in 1780 to give a basic religious education to children. His goal was to deter them from a life of crime" (CIE 1995).

⁷³ Zob. np. J. Brooman, *Britain in the Twentieth Century. People at Work*, Harlow, New York 1994.

⁷⁴ Na podatność Polaków na wpływ okrutnego humoru wskazują dowcipy o obozach koncentracyjnych. Jak twierdzi A. Dundes (1987), rodowodu tych dowcipów, obecnych w krajach bloku wschodniego, szukać należy w Niemczech Zachodnich, gdzie występowały one w najbardziej wyrefinowanej formie. Badania Simonides potwierdzają, że dowcipy o obozach koncentracyjnych krążyły wśród młodzieży polskiej w latach siedemdziesiątych. Badaczka pisze, że „groza i makabra tych tekstów nie jest przez nastolatków odczuwana, nie uświadamiają sobie oni tragizmu sytuacji, do jakiej tekst nawiązuje i traktują te dowcipy podobnie jak dowcipy abstrakcyjne” (1976: 145).

Wraca Jacuś / Jasio ze szkoły i mówi do mamy: (W)

– Mamo, wszyscy się ze mnie śmieją i mówią, że....(A).

– To nieprawda synku, (że X), a / ale teraz Y. (B)

Np.:

– Mamusiu, dzieci mówią, że mam wystające zęby! (A)

– To nieprawda, Jacusiu, ale zamknij prędko usta, bo mi podłogę porysujesz! (B)

Simonides 1976:144

D. Simonides pisze, że w latach siedemdziesiątych teksty o Jacusiu znikają z żywego repertuaru. Jeżeli rzeczywiście odeszły one w zapomnienie, to nie na długo. Świadczą o tym spotykane w zbiorach lat dziewięćdziesiątych dowcipy o Jasiu:

Przychodzi Jasio ze szkoły i mówi: (W)

– Mamo, dzieci się ze mnie śmieją i mówią, że mam za długi język.(A)

– To nieprawda, Jasiu. A teraz bądź grzeczny i przestań oblizywać pączka sąsiadce z ósmego piętra. (B)

DM 8/1997

Przychodzi Jasio do domu i mówi:

– Mamo, wszyscy się ze mnie śmieją i mówią, że mam duże uszy!

– Nie masz, synku, ale idź na dach i nadśluchuj, czy tato jeszcze nie wraca z Paryża.

DH 8/1996

Okrutne dowcipy o dzieciach zyskały popularność w Polsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Przyjmują one różne formy, często nawiązujące do dowcipów *mummy*, *mummy*⁷⁵:

– Mamusiu, mamusiu, czy mogę zjeść ciasteczko?

– Oczywiście, kochanie, weź ile tylko chcesz z talerzyka.

– Mamusiu, ale ja nie mam rączek.

– Nie ma rączek, nie ma ciasteczek.

www.pol.pl/humor

– Mamusiu! Dostałem dzisiaj piątkę z matematyki!

– No i co się cieszysz!/? I tak masz raka!

www.pol.pl/humor

W angielskim upodobaniu do „czarnego” humoru szuka się rodowodu niesmacznych dowcipów amerykańskich (*sick*). Z polskiego punktu widzenia dowcipy amerykańskie wyjątkowo łatwo przekraczają granicę dobrego smaku⁷⁶.

⁷⁵ Co ciekawe, w dowcipach polskich o mamie częściej występuje powtórzenie formuły inicjalnej, gdy są to dowcipy internetowe.

⁷⁶ Por. C. Davies (1990) o wyjątkowości amerykańskich dowcipów etnicznych „wzbogaconych” o element nieczystości *dirt* w znaczeniu brudu i konotacji seksualnych.

What's red and bubbly and scratches at the window?
A baby in a microwave.

TTJ 1992

Ostatnio coraz częściej spotkać można w Polsce typowo amerykańskie dowcipy tzw. *sick* – z olbrzymiej kolekcji okrutnych dowcipów o martwych niemowlakach (*dead baby jokes*):

Fąfarze urodził się syn. Przychodzi na porodówkę i prosi położną o jego pokazanie.

- Proszę pana przykra sprawa...On nie ma rączek.
- Ale to mój syn, chcę go zobaczyć.
- Proszę pana przykra sprawa...On nie ma także nóżek.
- Proszę mi go pokazać.
- Ale...On nie ma także tułowia...
- Mimo to chciałbym go zobaczyć!
- Proszę pana, hmm...On ma tylko dwa oczka połączone żyłką.
- Przecież to mój syn, muszę go zobaczyć!

Po chwili położna przynosi dwa oczka połączone żyłką. Fąfara uradowany, że zobaczył własnego syna, macha do niego rękami. Pielęgniarka:

- Proszę nie machać. On i tak jest ślepy!

DH 6/1996

U Kowalskich okociła się kotka. Ojciec mówi do synka:

- Najładniejszego zostawimy, a pozostałe musimy uśpić!
- Tatusiu, a jak ja się urodziłem, to ilu nas właściwie było?!

DH 6/1996

Na porodówce spotykają się dwa noworodki. Jeden mówi:

- Coś taki podrapany?
- Aaa, nic takiego. Chcieli mnie wyskrobać, ale się nie dałem!

DH 1/ 1996

Według badacza humoru A. Dundesa amerykańskie dowcipy tego typu wywodzą się z angielskich dowcipów początku wieku, a ich kolekcja *Little Willy* popularna była w Stanach Zjednoczonych do lat trzydziestych. Odrodziła się pod koniec lat pięćdziesiątych i utrzymywała swoją pozycję do późnych lat osiemdziesiątych. Popularność tej serii zbiega się w czasie z legalizacją aborcji, rozpowszechnianiem środków antykoncepcyjnych i wprowadzeniem edukacji seksualnej w szkole⁷⁷.

Szerzeniu się tego typu dowcipów w Polsce sprzyja szereg czynników, m.in. zniesienie cenzury, większe techniczne możliwości przekazu (internet), przemiany obyczajowe. Wydaje się, że tego rodzaju dowcipy uznawane są w Polsce za niesmaczne i nie są akceptowane przez odbiorców, zwłaszcza w kontaktach bezpośrednich. Nie spełniają głównej funkcji dowcipu, jaką jest wywołanie śmiechu.

⁷⁷ "Having sexual relations without wishing to have babies – or even the very knowledge of the fact that abortion clinics are a part of modern society – has provided a source of anxiety that is clearly a factor in the generation and transmission of dead baby jokes"(Dundes 1987: 14).

Jak wykazał B. Sułkowski, spośród innych rodzajów humoru Polacy najczęściej odrzucają czarny humor i humor makabryczny, obydwa odwołujące się do sfer najżywiej poruszających uczuciowo. Z badań autora dotyczących relacji między wykształceniem a wrażliwością na gatunek humoru wynika, że inteligenci z mniejszym entuzjazmem bawią się interwencyjną satyrą społeczną niż ludzie o wykształceniu podstawowym. Ze wzrostem wykształcenia maleje akceptacja czarnego humoru, rośnie natomiast popularność humoru absurdałnego. Jednakże nie zmienia to faktu, iż czarny humor uznany zostaje za najtrudniejszy gatunek komizmu i jest najmniej popularny we wszystkich środowiskach. Autor uważa, że pomaga on sprostać problemom, które niesie rozwój cywilizacyjny: „jest potrzebny człowiekowi wobec szoku, jakiego doznał on w kontakcie z nowoczesną technologią, podobnie jak humor absurdałny pomaga przyjąć zrównoważoną postawę wobec anonimowości stosunków między ludźmi, wobec alienacji pracy i wobec nieuchronnej rutyniczności życia w społeczeństwie zurbanizowanym” (Sułkowski 1984: 221).

Różnice tematyczne między dowcipami polskimi a angielskimi

Różnice między tematyką dowcipów angielskich i polskich dotyczą m.in. częstszego poruszania w tych pierwszych kwestii finansowych i większej liczby wzmianek na temat żywności i ubiorów. Ponadto akcja kilku dowcipów angielskich rozgrywa się w charakterystycznej dla tej kultury szkółce niedzielnej. W dowcipach znajduje też wyraz, uznawana za cechę typowo angielską, przesadna troska o zwierzęta domowe. „The English adore animals – all kind of animals. [...] Pet-owners' homes are shrines to their animals”. Najwyraźniejsze różnice między polskimi i angielskimi dowcipami uwiadcniają się jednak w dowcipach, w których występują dzieci.

Zarówno w polskich, jak i w angielskich dowcipach bohaterami są częściej chłopcy niż dziewczynki. Dziewczynki są znacznie rzadziej obecne w dowcipach polskich niż w angielskich. Dysproporcje te są duże i godne odnotowania. W badanej próbie dowcipów polskich chłopiec był obecny w 16%, a dziecko (gdzie płeć nie była określona ani nie presuponowana) podobnie jak dziewczynka tylko w 1,7% tekstów. Agresja w dowcipie skierowana była przeciwko chłopcu w 19% dowcipów o chłopcach i przeciwko dziewczynce w 40% dowcipów o dziewczynkach. Odmienne kształtowały się proporcje w dowcipach angielskich: chłopiec obecny był w 27% wszystkich dowcipów, raz, dziecko płci nieokreślonej i dziewczynka odpowiednio w 3% i 10% tekstów. W dowcipach polskich chłopcy występują ponad 9 razy częściej niż dziewczynki, a w angielskich tylko 2,5 raza częściej niż dziewczynki. Por. tabela 4.

Tabela 4

Liczba polskich i angielskich dowcipów o dzieciach różnej płci

Wyszczególnienie	Dowcipy polskie		Dowcipy angielskie	
	Liczba wystąpień na 300 dowcipów	w %	Liczba wystąpień na 300 dowcipów	w %
Chłopiec	48	16	61	27
Dziewczynka	2	1,7	29	10

Źródło: opracowanie własne.

W dowcipach polskich agresja jest skierowana przeciwko chłopcu w 19% dowcipów o chłopcach, a przeciwko dziewczynkom w 40% dowcipów. Agresja względem chłopców występuje w 10% angielskich dowcipów o chłopcach i w 17% dowcipów o dziewczynkach. Zarówno więc w dowcipach angielskich, jak i polskich częściej spotykanym zjawiskiem jest agresja wobec dziewczynek. Por. tabela 5.

Tabela 5

Liczba polskich i angielskich dowcipów, w których agresja skierowana jest przeciwko dzieciom różnej płci

Wyszczególnienie	Dowcipy polskie		Dowcipy angielskie	
	Liczba wystąpień na 300 dowcipów	w %	Liczba wystąpień na 300 dowcipów	w %
Chłopiec	9	19	6	10
Dziewczynka	2	40	5	17

Źródło: opracowanie własne.

Gdy przyglądamy się imionom dzieci w dowcipach, zauważamy, że w dowcipach polskich są one znacznie mniej zróżnicowane niż w dowcipach angielskich i znacznie częściej bohaterem dowcipu jest „bezimienny” syn, synek czy chłopiec.

W korpusie dowcipów polskich *Jaś*, *Jasio* wystąpił 15 razy (nie brałam pod uwagę analizowanych oddzielnie i posiadających odrębną strukturę „Dowcipów o Jasiu”). Inne imiona chłopców użyte były tylko raz: *Kazio*, *Jacek*, *Tomek*. Jeden raz wystąpiło też imię dziewczęce – *Kasia*.

W dowcipach angielskich sytuacja wygląda zupełnie inaczej, w 90 wystąpieniach użyto 55 różnych imion (z tego 34 były to imiona chłopięce w 61

użyciach i 21 imiona dziewczęce w 29 użyciach). Do najpopularniejszych należały: *Willy* – 10 wystąpień, *Billy* (silly Billy) 5 razy i *Bobby*, *Tommy*, *Sammy*, *Jimmy* po 4 razy. Dziewczęce imiona były jeszcze bardziej zróżnicowane niż chłopięce i największa liczba powtórzeń wyniosła 4 dla *Susie* oraz 3 dla *Pamela*.

Kolejnego argumentu na rzecz częstszego występowania w dowcipach polskich chłopców niż dziewcząt dostarczają wyniki sporządzonej przeze mnie ankiety (było to badanie pilotażowe). Studentom filologii polskiej i informatyki (20 kobietom i 15 mężczyznom) przedstawiono niepełne teksty dowcipów. Badani mieli uzupełnić wykropkowane miejsca. (Chodziło o uzyskanie informacji na temat płci przypisywanej bohaterom dowcipu, wyrażonej za pomocą imienia lub końcówki osobowej – o czym nie powiedziano badanym, pozostawiając swobodę w uzupełnianiu luk). W rezultacie bohaterem dowcipu został chłopiec w 34% tekstów, a dziewczynka w 8% (chłopcy wystąpili więc ponad 4 razy częściej niż dziewczynki). Dziewczynki występowały częściej, niż miało to miejsce w korpusie 300 tekstów, ale wciąż przewaga dowcipów o chłopcach była znaczna i większa niż w przypadku tekstów angielskich. Trochę większa niż dla porównywanego korpusu tekstów była też różnorodność użytych imion – 15 imion męskich i 8 żeńskich. Potwierdzona została bardzo silna pozycja imienia *Jasio* – 23 wystąpienia na ogólną liczbę 55 użytych imion. Pozostałe powtarzające się imiona to *Adam* – 3 razy, *Kazio* i *Mikołaj* po 2 razy. Najpopularniejszym imieniem żeńskim była *Kasia* – 3 razy, inne imiona dziewczęce występujące więcej niż raz to *Ania*, *Agatka*, *Ola*, *Ala*). Różnice w częstotliwości występowania imion żeńskich w danych korpusach były zbyt małe, by można je było uznać za relewantne. Z tych wstępnych obserwacji wynika jednak, że zarówno w polskich, jak i w angielskich dowcipach istnieje utrwalony stereotyp występowania chłopca, który w dowcipach polskich ma przeważnie na imię *Jasio*, a w angielskich *Willy*.

Duża różnorodność imion dziecięcych w dowcipach angielskich jest tylko częścią bardziej ogólnego zjawiska. Na podstawie określeń dotyczących kobiet oraz towarzyszących im przymiotników stwierdzić można, że w dowcipach angielskich występuje więcej imion i nazwisk niż w dowcipach polskich. Związane jest to z przyjętym zwyczajem precyzowania, kto mówi. Dane personalne nierzadko zastępują wstęp, towarzyszy im też mniej przymiotników. Częściej niż w dowcipach polskich występuje również antonomazja – odmiana metonimii, polegająca na użyciu imienia własnego dla oznaczenia szczególnie wyrazistej cechy, np. *Miss Bright* – bo nie jest zbyt mądra. Zwracanie się do siebie bohaterów po imieniu lub nazwisku zastępuje częste w dowcipach polskich precyzowanie relacji za pomocą określeń takich jak: *sąsiadka*, *znajoma*, *koleżanka*, *przyjaciółka*.

III. Dowcipy o kobietach – kontekst kulturowy

*Istnienie stereotypu kobiety i mężczyzny jest
oczywiste, odgrywa on ważną rolę wśród prze-
konań społecznych człowieka*

Zbigniew Nęcki

3.1. Stereotyp kobiety w dowcipach polskich i angielskich

Stereotyp to specyficzny zespół przekonań, funkcjonujących w ramach ogólnego systemu procesów poznawczych, powodujący, że dopływające informacje deformowane są przez posiadane już uprzednio wiadomości. Stereotypowo kobietom przypisuje się ciepło i ekspresyjność⁷⁸, a mężczyznom racjonalność i sprawność zadaniową (Nęcki 1996). Ustalając pojemność treściową stereotypu można sięgnąć do systemu języka, materiałów ankietowych, tekstów (wypowiedzi) funkcjonujących w konkretnych aktach mowy (Bartmiński 1998). Badanie stereotypu w ramach lingwistyki kulturowej związane jest więc między innymi z analizą wyrażen językowych, odnoszących się do opisywanego zjawiska. Z tego względu, zanim skonstruuję językowy obraz kobiety, znajdujący odbicie w dowcipach, przyjąć się chcę określeniom kobiet, obecnym w języku polskim i angielskim⁷⁹.

Analiza języka używanego do opisywania i rozmowy na temat kobiet ujawnia męskie poglądy, obawy i uprzedzenia do płci przeciwnej (Schulz 1975). Z historii słownictwa angielskiego wynika, że nawet zupełnie niewinne słowa określające dziewczynę lub kobietę, chociaż niosły ze sobą konotacje neutralne lub pozytywne, z czasem nabierały negatywnego znaczenia. Wyrazy na początku tylko lekko degradujące zamieniały się w określenia obraźliwe, często o konotacjach seksualnych – oznaczające 'kochankę' lub ' prostytutkę '. Słowa takie jak *żona (wife)*, *córka (daughter)*, *ku-*

⁷⁸ Jak pisze E. Fromm (1997: 127), „w społeczeństwie patriarchalnym spotykamy typowe przesady, które grupa rządząca przejawia w stosunku do rządzonej: kobiety mają się jakoby kierować uczuciami, być niezdyscyplinowane, próżne, dziecinne, niezorganizowane, słabsze od mężczyzn – ale urocze.”

⁷⁹ Bardziej szczegółowych analiz poszczególnych wyrazów z pola semantycznego KOBIEȚA szukać można w pracach kognitywistów (np. Anusiewicz, Handke 1994; Bartmiński 1998).

zynka (*cousin*), używane były początkowo jako eufemizmy *kochanki*, a na przykład wyraz *siostrzenica* (*niece*) oznaczał 'kochankę księdza'. M. Schulz znalazła około tysiąca słów i zwrotów określających kobietę w seksualnie poniżający sposób.

Gdy przyglądamy się określeniom kobiet, dochodzimy do wniosku, iż sytuacja wygląda podobnie w języku polskim⁸⁰. Większość słów odnoszących się do kobiety miało, bądź ma, konotacje negatywne (por. Tokarski 1984), często także seksualne.

Wyraz *kobieta* był nazwą obelżywą, oznaczał 'niewiastę wszeteczną, rozpustną', następnie łączono go z wyrazem *kob* 'chlew'. Obecnie występuje w połączeniach *kobieta lekkich obyczajów* ' prostytutka ', *kobieta z przeszłością* 'kobieta, która miała w życiu przygody erotyczne, romanse'. Pochodzenie wyrazu *kobieta* wskazuje na plebejski, nieszlachecki rodowód osób określanych tym mianem, posiada zatem negatywne walory stylistyczno-ekspresyjne. Zdecydowanie negatywne jest też znaczenie *kobieta* – 'nierządnicą', właściwe również pochodnemu od *kobieta* derywatowi – *kobietka*, *kobitka*. Inne derywaty niosące potencjalnie odcień lekceważenia to *kobiecina*, *kobiecinka*, *kobieciątko*.

Zapożyczony z francuskiego wyraz *dama* ma zazwyczaj dodatnie nacechowanie stylistyczno-ekspresyjne, odwracane jednak w wielu wyrazach pochodnych *dameczka*, *damula*, *damulka*. Dziś *dama* mówi się o kobiecie przeważnie już tylko żartobliwie. Nawet jednak temu wyrazowi dowcipy przypisują negatywne, seksualne konotacje:

Matka upomina córki przed wyjazdem na kolonie:

„Pamiętajcie – bawcie się jak damy”.

Po tygodniu dostaje kartkę „Bawimy się, jak damy”.

Z 1995

Dziewka to wyraz, który z biegiem czasu nabierał odcieni wyrażających niechęć i pogardę, aż ukształtowało się jedyne współczesne znaczenie 'ulicznica, prostytutka'. Dodatkowe wzmocnienie ekspresywności tego wyrazu powodowane jest pochyleniem samogłoski *e*. Wyrazy pokrewne z negatywnym walorem ekspresywnym to *dziewczysko*, *dziewuszyna*, *dziewuszysko*, *dziewczynisko*. A czyjaś *dziewczyna* oznacza 'kobietę pozostającą z kimś w stosunkach miłosnych':

Chłopak pyta swoją dziewczynę:

– Opowiadasz o nas swojej mamie?

– Coś ty! Mama o nic nie pyta. Za to mój mąż jest okropnie ciekawski. AJ 12/97

Pozytywne niegdyś *panienka* dzisiaj już jednoznacznie kojarzone jest z 'kobietą lekkich obyczajów':

⁸⁰ Materiał zaczerpnęłam ze *Słownika języka polskiego*, red. W. Doroszewski oraz słownika komputerowego zawierającego *Słownik języka polskiego*, red. J. Szymczak i *Słownik wyrazów obcych* red. J. Tokarski.

Spotyka się dwóch podrywaczy.

– Stary – mówi jeden – mam w samochodzie dwie panienki.

– A ładne chociaż?

– Wiesz, jak się wypije, to niczego sobie. Idź sam zobacz.

Drugi idzie, po chwili wraca i mówi:

– Nie, stary, tyle to ja nie wypiję.

AJ 12/97

Bez wątpienia mało przychylne jest też określenie *stara panna*, kojarzone stereotypowo z 'osobą zrzędliwą i złośliwą'. Doroszewski podaje też funkcjonowanie pospolitego, żartobliwego określenia *stara pani* jako 'tyl-na część ciała', opartego na pomieszeniu form łacińskich *anus* – 'odbytnica' i *anus* – 'stara kobieta'.

Wyrazy określające w swoim podstawowym znaczeniu relacje pokrewieństwa również nie uniknęły negatywnych kolokacji. I tak np. *ciocia* to forma zdrobniąta od *ciota* – dawniej znaczącego 'czarownica, wiedźma' (niegdyś pozytywne – 'ta, co ma wiedzę') dziś ma konotacje negatywne, np. w znaczeniu 'pogardliwie o mężczyźnie homoseksualiście', czy *ciotka* – w języku potocznym 'menstruacja', a stereotypowo kojarzona z – *plotkarstwo*, *dewotka*, *plotki*, *wścibska* (Panasiuk 1998). Pozytywna bądź neutralna ocena tkwiąca w wyrazie *córa*, *córka* – zanika w połączeniu *córa Koryntu* oznaczającym prostytutkę. Nawet wyraz *mama* nie uchronił się od pejoratywnych zastosowań: w połączeniu *burdel-mama* czy w formie dawnej 'matka' – *mać* – używanej do wzmacniania przekleństw.

Dysproporcje w bogactwie słownictwa dotyczącego mężczyzn i kobiet pokazuje porównanie synonimów wyrazu *kochanek* z synonimami wyrazu *kochanka*. *Kochanek* ma (w omawianych słownikach) tylko dwa synonimy – oba zresztą o pozytywnych konotacjach – *przyjaciół*, *mężczyzna*. Podano natomiast aż 25 synonimów wyrazu *kochanka* – większość o silnie negatywnym zabarwieniu: *kochanica*, *nierządnic*a, *jawnogrzesznica*, *rozpustnic*a, *bezwstydnica*, *ladacznica*, *latawica*, *lafirynda*, *kurtyzana*, *metresa*, *utrzymanka*, *przyjaciółka*, *konkubina*, *cudzołożnic*a, *faworyta*, *nałożnic*a, *fordanserka*, *gejsza*, *kokota*, *hetera*, *prostytutka*, *ulicznica*, *dziewka uliczna*, *dama do towarzystwa*, *kobieta lekkich obyczajów*.

Przegląd haseł w słownikach pokazuje, że wiele wyrazów odnoszących się do kobiet używanych bywa lub bywało z konotacjami pejoratywnymi. Dla wielu (zarówno polskich, jak i angielskich) pogardliwie używanych określeń dotyczących kobiet, zwłaszcza rozpustnych, trudno byłoby znaleźć ich męskie odpowiedniki. Nie mają ich wyrazy takie jak, np.: *nierzadnic*a, *prostytutka*, *jędza*, *dziwka*, *kurtyzana*, *nałożnic*a, *k....*, *call-girl*⁸¹.

⁸¹ Na wzrost szacunku do kobiet nie wpływa nawet ich sędziwy wiek, bo „mężczyzna, gdy się zestarzeje, staje się starym człowiekiem, kobieta zaś – starą babą”. K. Kofta, M. Domagalić *Harpie, piranie, anioły*, Warszawa 1997, s. 55.

Podobnie jak w języku angielskim, procesy rozwojowe słownictwa polskiego, dotyczącego kobiet, działają w dwóch kierunkach. Wyrazy negatywne i pogardliwe pozostają w użyciu jako neutralne (*kobieta*), a wyrazy, które kiedyś miały pozytywne znaczenie, zawęziły swoje znaczenie implikując już tylko odbywanie stosunków płciowych: np. *kochanka* – przestarałe 'ukochana, luba' to dziś – 'kobieta utrzymująca z mężczyzną stosunki miłosne nie w małżeństwie'.

Zarówno w polskim, jak i w angielskim słownictwie dotyczącym płci odzwierciedla się większe uznanie dla mężczyzn niż kobiet. Słowa związane z męskością częściej mają pozytywne konotacje, wiążą się z tym, co uniwersalne, ogólne, generalizujące. Presuponują siłę, prestiż, przewodnictwo. Wyrazy odnoszące się do kobiet wręcz przeciwnie – mają węższy zakres referencji, częściej związane są z tym, co negatywne, słabe, podrzędne, podporządkowane, niedojrzałe, trywialne. „Z większym prawdopodobieństwem przybierają negatywne konotacje seksualne, przesłaniające inne znaczenia”⁸².

W sposób szczególny chcę przyjrzeć się pewnym najliczniej reprezentowanym grupom dowcipów o kobietach. Celem moim jest odtworzenie elementów stereotypowego obrazu kobiety swoistego dla tego gatunku i ukazanie podobieństw oraz różnic wynikających z odmiennej perspektywy kulturowej dowcipów polskich i angielskich. W pierwszej kolejności zaprezentuję grupy tematyczne występujące zarówno w dowcipach polskich, jak i angielskich. Ponieważ znaczna większość dowcipów sytuuje kobiety w rodzinie, najobszerniej przedstawię kobiety jako żony, kochanki, matki i teściowe. Poza rodziną kobiety ukazywane są w miejscu pracy, przeważnie jako sekretarki i nauczycielki. W następnej części tego rozdziału wskażę na serie charakterystyczne dla poszczególnych kultur. Będą to polskie dowcipy o Babie u lekarza i angielskie dowcipy katastroficzne – na przykładzie dowcipów o Dianie.

Zachowania językowe kobiet w dowcipach

Immanentną częścią stereotypu kobiety i mężczyzny są ich odmienne zachowania językowe⁸³. Weryfikacją tego obrazu zajmuje się ostatnio bar-

⁸² "They are more likely to assume derogatory sexual connotations which overshadow other meanings" (Schulz 1975: 15).

⁸³ Różnica płci tak naprawdę objawia się w rozmowie. W towarzystwie mieszanym kobiety rzadko mogą porozmawiać o tym, co je naprawdę interesuje, o ludziach, dzieciach, uczuciach, chorobach, o śmierci i starości, muszą grzecznie słuchać krasomówczych, nie przenikających się monologów swoich panów na tematy polityczne, naukowe, ekonomiczne, sportowe lub samochodowe (Kofta, Domagalik 1997: 138).

dzo intensywnie lingwistyka wraz z dziedzinami pokrewnymi (m.in. psycholingwistyka, socjolingwistyka i teoria komunikacji). Według opinii społecznych mężczyźni działają, a kobiety przeżywają, wyrażają swe odczucia i komentują. W zachowaniach komunikacyjnych kobiety oznaczają się mniejszą pewnością siebie i tendencją do podrzędności, a mężczyźni przejawiają zachowania dominacyjne i instrumentalne (Nęcki 1996: 259). Kobieta musi stosować silniejsze środki komunikacyjne, by kontrolować rozmowę zgodnie ze swoimi dążeniami (np. silniejszym niż stwierdzenia środkiem kontrolowania konwersacji są pytania, dlatego kobiety są zmuszone częściej ich używać). Najogólniej język kobiet cechuje emocjonalność, większa złożoność zdań i dobra organizacja syntaktyczna, co łącznie charakteryzuje tzw. postawę słabości konwersacyjnej.

Dowodów na słabszą pozycję konwersacyjną kobiet dostarczają także zachowania pozawerbalne (np. mężczyźni sygnalizują dominację przez dotyk, w przeciwieństwie do kobiet rzadko się uśmiechają, patrzą na kobiety, które w tym czasie spuszczaają oczy lub odwracają głowę). Opisywane są pewne zachowania bardziej typowe dla którejś płci (np. kobiety częściej niż mężczyźni nazywane są po imieniu w miejscu pracy, rzadziej pozwalają sobie na dowcipkowanie i złośliwości, częściej śmieją się w odpowiedzi na dowcipy). Także w dowcipach niesmacznych (*dirty jokes*) najczęściej to właśnie kobiety pełnią rolę osoby wyśmiewanej – ofiary dowcipu (Legman 1968).

Jednym z najpowszechniej przyjętych stereotypów dotyczących językowego zachowania kobiet jest posądzanie ich o gadulstwo. Jak pisze W. Lubaś (1979: 230), jednym z dowodów na słuszność przypisywania tej cechy kobietom ma być używany w polszczyźnie zwrot „babskie gadanie”. Autor uważa, że „gadulstwo jest zjawiskiem społecznie szkodliwym, pomimo różnych jego uroków w indywidualnych kontaktach językowych”. Stereotypowe przypisywanie gadulstwa kobietom znajduje odbicie zarówno w polskich, jak i w angielskich dowcipach, np.:

Rozmawiają dwaj przyjaciele.

– Chyba wystąpię o rozwód. Żona nie rozmawia już ze mną od pół roku.

– Coś ty! Nie rób tego! Gdzie znajdziesz taką drugą?

Mnw: 77

– Wczoraj spędziłem wspaniały wieczór z żoną w restauracji.

– Czy mają dobrą orkiestrę?

– Znakomitą! Nie słyszałem ani słowa z tego, co żona do mnie

cały czas mówiła.

100 Dnko 7/97

– Przestań na chwilę – prosi mąż żonę w aucie.

– Nie słyszę, czy mi silnik zapalił.

Mnw: 31

'My wife has a slight impediment in her speech.

Now and again she has to stop to take a breath'.

BBoJ: 97

Dodatkowym aspektem kobiecego gadulstwa, ukazywanego w dowcipach, jest nieustanne dążenie kobiet do tego, by przyznano im rację:

- Czy to prawda, że kobieta zawsze ma ostatnie słowo?
- Nie, czasem rozmawia z innymi kobietami!

Dzd 11/95

Żona

Dowcipy, w których występuje żona, tworzą najliczniejszą grupę – 30% polskich i 19% angielskich dowcipów o kobietach.

Określenia występujące *explicite* to⁸⁴:

żona (młoda, moja, obecna, druga, pierwsza, oszczędna,
bardzo piękna, bardzo oszczędna)

małżonka

mężatka

wife (new, fat, thin)

Część dowcipów polskich i angielskich dotyczyło żon *implicite*.

Cechy przypisywane żonom w dowcipach prezentuje tabela 6 (str. 89). Zestawienie to pokazuje, że dowcipy o żonach obu kręgów kulturowych różni przede wszystkim częste występowanie w dowcipach polskich skryptu ZDRADA znacznie rzadziej obecnego w dowcipach angielskich. W dowcipach polskich żona najczęściej ukazywana jest jako osoba zdradzająca męża, np.:

- Słyszałem, że twoja żona zaliczyła całe miasto?
- Też mi miasto, pięć tysięcy mieszkańców.

AJ 12/97

– Dowiedziałem się, że masz romans z moją żoną – mówi groźnie Kowalski do Nowaka. – I chciałem ci powiedzieć, że wcale mi się to nie podoba!

– O rany, z wami to zawsze są problemy!
Jej się podoba, tobie się nie podoba.

AJ 12/97

Często jest też przez męża zdradzana:

- Tato – żali się córka Kowalskiemu – mąż mnie zdradza. Co mam robić?
- Poczekaj na mamę, ona ma większe doświadczenie w tej sprawie.

AJ 12/97

⁸⁴ Liczby wystąpień dowcipów z poszczególnych grup tematycznych, wraz z dokładnymi danymi dotyczącymi określeń użytych *explicite* i *implicite* znaleźć można w pracy „Językowo-kulturowe aspekty dowcipów polskich i angielskich”, rozprawa doktorska D. Brzozowskiej, Opole 1999.

Tabela 6

Określenia kobiet presuponowane w dowcipach o żonie
(od najczęściej do rzadziej występujących)

Dowcipy polskie	Dowcipy angielskie
Niewierna	<u>Wybredna klientka</u>
Zdradzana	Gruba
Zdradzająca i zdradzana	<u>Zła kucharka</u>
Przyczyna nieszczęść	Dobra kucharka
<u>Gadatliwa</u> *	<u>Próżna</u>
Niezadowolona	Złośliwa
Dominująca	Rozrzutna
<u>Zła kucharka</u>	Pracująca dla rodziny
Zazdrosna	Podejrzliwa
Kłótniwa	<u>Gadatliwa</u>
Będąca ciężarem	<u>Dominująca</u>
Nerwowa	<u>Można ją skonsumować</u>
Leniwa	
<u>Próżna</u>	
Podległa mężowi	
Tolerancyjna	
Niepotrzebna	
<u>Można ją skonsumować</u>	
Można ją zabić	
Narzekająca	
<u>Wybredna klientka</u>	
Histeryczna	
Niechlujna	
Głupia	
Pracowita	

* Podkreślone są cechy występujące w dowcipach obu grup kulturowych.

Źródło: opracowanie własne.

– Czy wy się wreszcie pobierzecie? – pyta Kowalska córkę.

– Chciałabym, ale ilekroć wspomnę o ślubie, to on mi zaczyna opowiadać o swojej żonie i dzieciach.

ŚD 7/97

Zdarza się, że kobieta jest jednocześnie osobą zdradzającą i zdradzaną:

Ulicą idzie dwóch mężczyzn, nagle jeden z nich się zatrzymuje i mówi:

– O Boże, moja żona rozmawia z moją kochanką!

– Niemożliwe – dziwi się drugi – właśnie chciałem powiedzieć to samo!

Dzd 12/97

Ogółem aż 22% dowcipów polskich to dowcipy o kochankach. Wśród dowcipów polskich więcej jest również dowcipów o rozwodach. Stosunkowo mały procent obu grup tematycznych wśród dowcipów angielskich może

być związany z niechęcią Brytyjczyków do podejmowania w rozmowach problemów osobistych. O tym, że zdrada i rozwód są ze sobą ściśle powiązane, świadczy fakt, że niewierność małżeńska znajduje się na pierwszym miejscu wśród podawanych motywów rozwodu⁸⁵:

Spotyka się dwóch kumpli i jeden mówi do drugiego:

– Wiesz, po pierwsze twoja żona się puszcza, po drugie ze mną, po trzecie co ty na to?

– Cóż, po pierwsze już się z nią rozwiodłem, po drugie ona jest chora na AIDS, po trzecie co ty na to?

www.pol.pl/humor

Brak angielskich dowcipów na temat rozwodów nie świadczy o nieobecności tego zjawiska w życiu społecznym. Procent rozwodów w Wielkiej Brytanii stale rósł⁸⁶, aż w 1984 roku osiągnął apogeum, gdy zmiany prawne sprawiły, że uzyskanie rozwodu po roku małżeństwa było znacznie łatwiejsze niż po trzech latach. Z jednej strony umożliwienie łatwego rozwodu przyczyniło się do wzrostu ich liczby, z drugiej akty prawne realizowały potrzeby społeczeństwa domagającego się uproszczenia procedur rozwodowych. Obecnie kobieta ma większe możliwości zakończenia niesatysfakcjonującego małżeństwa, niż miała kilkadziesiąt lat wcześniej, a to właśnie kobiety są statystycznie częściej niezadowolone z małżeństwa niż mężczyźni (72 % wniosków o rozwód). W Polsce liczba rozwodów wzrosła gwałtownie od wprowadzenia w 1946 roku ustawy o ślubach cywilnych.

– Moja żona opowiada mi ciągle o swoim byłym mężu.

– Tak? A moja o tym, za którego wyjdzie po rozwodzie.

Mnw: 78

– Czy jest pan rozwiedziony?

– Jeszcze nie.

Czd 11/97

W Wielkiej Brytanii rozwodzą się przeważnie małżeństwa w pierwszych 10 latach pożycia, zawarte w bardzo młodym wieku, bezdzietne lub takie, w których wcześniej urodziło się dziecko przedmałżeńskie. Różnice klasowe mają tu duże znaczenie: cztery razy częściej rozwodzą się przedstawiciele klasy najniższej (VII) niż klas najwyższych (I i II), a pięciokrotnie częściej bezrobotni. W Polsce znacznie częściej rozwodzą się osoby posiadające wykształcenie wyższe niż podstawowe, częściej mieszkańcy miast niż wsi. Około dwie trzecie rozwiedzionych zawiera ponownie związek mał-

⁸⁵ W Polsce następne miejsce zajmuje alkoholizm (głównie męża), potem kłopoty finansowo-mieszkaniowe łącznie z faktem wspólnego mieszkania z teściami, wreszcie niedobór seksualny i zazdrość o partnera (ZBNR 1984: 126).

⁸⁶ Socjologowie twierdzą, że wpływ na wzrost liczby rozwodzących się małżeństw miała wydłużająca się średnia życia małżonków.

żeński, przy czym małżeństwa powtórne rozpadają się z dwa razy większą częstotliwością.

Jeden z gości weselnych do pana młodego:

– Moje gratulacje! Od dawna już nie miałeś takiej ładnej żony!

Mnw: 38

Ginekolog pyta pacjentkę:

– Czy jest pani mężatką?

– Nie, doktorze, już czwarty raz.

AJ 12/97

'Gloria is the best housekeeper in the world – she 's been divorced five times – and she 's still got the house.'

BB&J: 97

Wzrostowi liczby rozwodów towarzyszy swego rodzaju atmosfera społeczna, coraz wyraźniej sprzyjająca tej praktyce (ZBNR 1984: 127) tak w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii⁸⁷. Większa społeczna akceptacja rozwodów poparta jest zmianą poglądu na negatywny wpływ rozwodu na dzieci (obecnie sądzi się, że równie szkodliwe dla dziecka jest dorastanie wśród rodziców pozostających w ciągłym konflikcie). Wśród polskich dowcipów spotkać można mówiące o dzieciach nieślubnych czy pochodzących z poprzedniego małżeństwa:

W szpitalu rozmowa salowej ze szczęśliwą matką nowonarodzonego dziecka:

– Na korytarzu już czeka tatuś pani dziecka z pięknymi kwiatami, czy go wpuścić? – pyta się salowa.

– Broń Boże, zaraz przyjdzie mój mąż!

www.pol.pl/humor

Madzia ma trzech synów z trzema kolejnymi mężami i każdy z nich ma na imię Jasio. Któregoś razu pytają ją koleżanki:

– Nie masz z tym żadnych problemów? Kiedy wołasz: „Jasiu!”, pewnie wszyscy przychodzą?

– Ja ich nie wołam po imieniu, tylko po nazwisku!

DH 11/1998

Policjant podchodzi do płaczącego na ulicy chłopca.

– Dlaczego płaczesz?

– Bo się zgubiłem.

– A gdzie mieszkasz?

– Nie wiem. Wczoraj przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania.

– To powiedz chociaż, jak się nazywałeś!

– Nie pamiętam. Wczoraj mama znowu wyszła za mąż...

ŚD 1/98

Pewnego pana zapytano, ile ma dzieci.

– Dwoje – padła odpowiedź.

– Taki chłop jak dąb i tylko dwoje dzieci?

– No tak – odpowiada zapytany – ale ja dopiero od tygodnia jestem żonaty.

Mnw: 36

⁸⁷ "The marriage does not itself have support from wider society" (CBS: 296).

Również w Wielkiej Brytanii coraz większa jest liczba rodziców samotnie wychowujących dzieci (procent najwyższy w Unii Europejskiej). Są to przeważnie matki, które pochodzą z klasy pracującej (VI i VII). Ich sytuacja w społeczeństwie jest niekorzystna, gdyż często niepełne rodziny są ubogie i wyizolowane. Ocenia się, że około 7% dzieci mieszka z jednym przybranym rodzicem. Większość utrzymuje jednocześnie kontakty z rodzicami naturalnymi:

James Green, wdowiec z dwójką dzieci, ożenił się z Annie Jackson, wdową z trojgiem dzieci. Urodziło im się jeszcze pięcioro wspólnych dzieci. Pewnego dnia Annie woła:

– Jamesie, chodź tu szybko! Twoje dzieci i moje dzieci biją się z naszymi dziećmi!

HaEh: 85

W Wielkiej Brytanii na początku dwudziestego wieku zaczęły panować tendencje do zmniejszania się liczebności rodziny i pozostały żywe aż do lat osiemdziesiątych, w których poziom narodzin przestał spadać. Podobnie sytuacja dzietności rodzin przedstawia się także w Polsce, gdzie średnia liczba dzieci w rodzinie zmalała do dwojga⁸⁸. Więcej niż co piąte polskie małżeństwo jest bezdzietne, a co czwarte dziecko jest dzieckiem nieślubnym (lub jest bezpośrednim powodem zawarcia małżeństwa – często małoletnich rodziców). Podobnie badania brytyjskie (przeprowadzone w roku 1993) wykazały, że prawie jedna trzecia urodzonych dzieci to dzieci nieślubne, mimo że ponad połowa rodziców tych dzieci podawała wspólny adres zamieszkania, czyli znaczna część społeczeństwa zmieniła model małżeński na stały konkubinacj.

Effie and George had been going steady for thirty-five years.

One day after reading a love-story, Effie said, 'Let's get married, George'.

'Don't be silly,' said George. 'Who'd marry us at our time of life?' BBoJ: 172

Niekiedy małżeństwo trwa dużo dłużej niż chcieliby tego małżonkowie. Zwłaszcza w polskich dowcipach zmarłe żony prześladowają mężów nawet po śmierci:

- Nie płacz, czyżbyś nie wierzył, że spotkasz się ze swoją żoną w niebie?!
- pociesza przyjaciel wdowca.
- Wierzę i dlatego płaczę!

Dzd 6–7/94

⁸⁸ Wpływ miało na to m.in. pojawienie się i rozprzestrzenienie zastosowania pigułki antykoncepcyjnej, a także zalegalizowanie aborcji. W Polsce spadek narodzin jest ponadto skutkiem trudnych warunków bytowo-mieszkaniowych i aktywizacji zawodowej kobiet. Ważną rolę odegrała też intensywna propaganda antynatalistyczna prowadzona w okresie wielkiej powojennej eksplozji demograficznej w Polsce (ZBNR: 123).

- O północy Fafarowa idąc ciemną ulicą spotyka ducha.
 – Czy jesteś duchem mojego męża?
 – Tak.
 – Czy jesteś teraz bardziej szczęśliwy, niż za życia?
 – Tak.
 – A gdzie jesteś?
 – W piekle!

DH 5/96

Statystyki podają, że jeśli mężczyzna zostaje sam, nie potrafi sobie poradzić. Po śmierci żony wdowiec rychło umiera. Po rozwodzie musi szybko znaleźć następną żonę. I te dane także znajdują swoje odbicie w dowcipach:

- Po pogrzebie do wdowca podchodzi jego najlepszy przyjaciel i mówi:
 – Nie załamuj się, stary. Za rok, dwa znajdziesz sobie jakąś miłą babkę, która cię pocieszy.
 – Za rok? A co ja będę robił dziś wieczorem?

Czd 11/97

Matka

Dowcipy, w których występuje matka, mają dużą frekwencję zarówno wśród polskich, jak i wśród angielskich dowcipów o kobietach. Ukazanie obrazu matki wydaje się szczególnie interesujące, bo jej postać zajmuje wyjątkowe miejsce w naszej kulturze (Bartmiński 1998). Uznaje się nawet, że „*matka* należy do sfery *sacrum*, ma wyłącznie pozytywne konotacje, nie występuje w przysłowiach ani anegdocie” (Jędrzejko 1994: 169). Nie jest to jednak pogląd, z którym mogłabym się w pełni zgodzić. Szarganie świętości jest jedną z cech nierozłącznie związanych z dowcipami. Twórcy dowcipów nie wzdragają się przed uczynieniem z matek swoich bohaterów.

Matka występuje w około 17% dowcipów polskich. Przeważnie są one związane ze szkołą, a w paru występuje matka dorosłej córki. Określenia dotyczące matki wyrażone są w dowcipach dosłownie lub zawierają się w presupozycji.

Dosłowne nazwania to:

- mama*
matka (w tym określenia: *młoda*, *szczęśliwa*)
mamusia

Określenia matki zawarte w presupozycji:

- troskliwa
 nadopiekuńcza (odrabia zadania domowe)
 wychowująca, upominająca dzieci
 zbędna – można ją zabić
 rozwiązała – młoda matka

Dowcipów angielskich o mamie było w badanej próbce jeszcze więcej, bo ponad 21%.

Dosłowne nazwy to:

mother (w tym określenie: *proud*)

mummy

mum

Określenia matki zawarte w presupozycji i liczba ich wystąpień:

upominająca, wychowująca, w tym religijnie

troskliwa

pracująca dla rodziny

dbająca o ubiór dzieci

przesadzająca

zła

bawiąca się z dziećmi

dumna

nadopiekuńcza

pamiętliwa

Większość dowcipów, w których występuje mama, to dowcipy jednopulso-
sowe. Nie tworzą one wyraźnej serii strukturalnej, chociaż w kilkunastu
daje się zauważyć podobną formułę inicjalną. W angielskich dowcipach
przybiera ona głównie postać powtórzenia: *mummy, mummy*⁸⁹. Niektóre
dowcipy polskie także zaczynające się od zwrotu *mamo* czy *mamusiu*,
w kilku przypadkach – powtórnego, co podkreśla ekspresywny charak-
ter tego zwrotu. Oto przykłady powtórzonej formuły inicjalnej:

Child: Mummy, Mummy, there's a man at the door with a bill.

Mother: Don't be silly, dear, it's a duck with a hat on.

BBoJ: 11

– Mamo, mamo, lampki na choince się palą! (A)

– Nie mówi się palą, lecz świecą. (B)

– O! Mamo, mamo, firanki się świecą! (A)

www.pol.pl/humor

Zwrot *Mummy, mummy...* rozpoczyna głównie dowcipy należące do se-
rii czarnego humoru – często mówiące o zwłokach członków rodziny:

'Mummy, Mummy, can I play with Grandma?'

'No dear, you've dug her up twice this week already!'

Chiaro 1992: 61

⁸⁹ D. Chiaro (1992) wywodzi je od starej musicalowej formuły "I say, I say, I say." Inne dowci-
py angielskie o powtórzonej formule inicjalnej to, np. *Waiter, waiter*. W polskich dowcipach
o kelnerach formułą początkową jest jedno: *Kelner*.

'Mummy. Mummy. I don't like Daddy!'

'Then leave him on the side of your plate and eat your vegetables.'

Chiaro 1992: 14

– Mamusiu, a Jasio obgryza babci paznokcie!

– Jasiu, nie obgryzaj babci paznokci!

– Mamusiu, on dalej obgryza!

– Jasiu, bo zamknę trumnę!

www.pol.pl/humor

– Mamo, Paweł tacie w uchu wierci!

A matka na to:

– Z wami wytrzymać nie idzie, zaraz każę trumnę zamknąć. Simonides 1974:144

Wśród polskich i angielskich dowcipów o mamie znaleźć można teksty znacznie do siebie podobne. Pokrewieństwo stereotypów dotyczących matek i referencyjny charakter większości dowcipów, w których występują, sprawia, że przenikają z kultury do kultury.

Mother: Where are you off to, Hubert?

Hubert: I'm going to watch a solar eclipse.

Mother: Alright, dear, but don't get too close.

1000 J: 171

– Mamusiu, mogę iść zobaczyć zaćmienie słońca?

– Dobrze, idź, Jasiu, tylko nie podchodź zbyt blisko.

A-ka 9/95

Linda: Mummy, why do you have some grey hair?

Mummy: I expect it's because you are so naughty and cause me so much worry.

Linda: Oh – you must have been terrible to Grandma.

TBoBH: 181

– Mamusiu, masz pierwszy siwy włos.

– No widzisz, rodzice siwieją, bo ich dzieci są niegrzeczne.

– Teraz już wiem, czemu babcia jest taka siwa.

ŚW 1/97

W okóło jednej trzeciej dowcipów polskich, w których występuje matka, jest ona w jakiś sposób wyśmiewana. W polskich dowcipach zdarza się także, że to rodzice są ofiarami dzieci:

Największemu chuliganowi dyrektor kazał przyjść do szkoły z matką.

Tak się jednak nie stało.

– Gdzie matka?

– Nie żyje.

– A co się stało?

– Walec ją wczoraj przejechał.

– Biedny chłopcze, współczuję ci. Proszę, niech ojciec przyjdzie do szkoły, zastanowimy się nad twoim dalszym losem.

– Ojca też przejechał walec.

– Oj biedaku, co ty teraz będziesz robił?

– Jak to co? Będę dalej jeździł walcem!

A 11.02.96

Nauczycielka zadała na zadanie napisać „Co ciekawego zdarzyło się w życiu waszej rodziny”. Jasiu czyta: „Wczoraj tato zabił kota”. „Jak to?” – dziwi się nauczycielka. „A tak, ja nie piję mleka, tato ani mama nie pija, a dla jednego kota nie warto chodzić do sklepu”.

Za jakiś czas temat wypracowania się powtarza i znowu Jasiu czyta: „Tato zabił psa”. „Jak to?” – dziwi się nauczycielka. „A tak, ja nie jem mięsa, tato ani mama nie jedzą, a dla jednego psa nie warto chodzić do sklepu”.

Po miesiącu znowu temat się powtarza i Jasiu czyta „Wczoraj tato zabił mamę”. „Jak to?” – dziwi się nauczycielka. „Ja z nią nie śpiam, tato nie śpiera, a dla sąsiada nie warto trzymać...”

Z 1997

Analizy skryptów, które są obecne w dowcipach o matce, prowadzą do wniosku, że kobieta najczęściej pełni rolę obserwatora i biernie wysłuchuje tego, co dziecko ma jej do powiedzenia (zwykle na temat wydarzeń w szkole). Czasami w dowcipach najokrutniejszych to ona aktywnie czy biernie obraca się przeciwko dziecku szukającemu u niej pomocy; niekiedy też, chociaż bardzo sporadycznie, sama jest ofiarą agresji.

Generalnie jednak w dowcipach znajdują potwierdzenie wyniki badań nad językowym obrazem kobiety przedstawione przez J. Bartmińskiego (1998). Wskazują one na to, iż najważniejszy dla stereotypu *matki* jest model wychowawczy, nie są jeszcze na gruncie potocznego języka rozróżniane modele płciowy i genetyczny. Rola wychowawcza matki ma znaczenie szczególne zwłaszcza w obliczu zmniejszającej się roli ojca. Jak piszą socjologowie, polska rodzina przestaje być patriarchalna. „Dzieci wychowywane są prawie wyłącznie przez matkę. Obecność ojca w wychowywaniu dziecka jest znikoma, by nie powiedzieć – żadna” (Worach-Kardas 1988: 161).

– Żona zarzuca mi, że nie troszczę się o dzieci. To jest nie do zniesienia!

– A ile ma pan dzieci?

– Dwoje... A może troje?

Czd 11/97

– Może odłożyłbyś tę gazetę przynajmniej teraz, kiedy nasza córka wychodzi za mąż...

– To my mamy córkę?

Z 1996

Różnice między skojarzeniami dotyczącymi *matki* i *ojca* potwierdzają badania diachroniczne z 1980 i 1990 roku zaprezentowane przez J. Panasiuka (1998). Wynika z nich, że cechami o największej frekwencji dla wyrazu *matka* były za każdym razem *dobroć* i *miłość*, dla *ojca* natomiast – *pieniądze*, *surowy* i *praca*.

Dowcipy potwierdzają też funkcjonowanie w obiegu popularnym *matki* w opozycji do *macochy* i *teściowej*, które mają stereotypy zdecydowanie negatywne, a dominującymi w ich obrazie cechami są obcość i wrogość (por. Bartmiński 1998). Określenia towarzyszące wyrazowi *teściowa* to *jędza*, *zła*, *wścibska*. Dużo bardziej pozytywny jest natomiast obraz *teścia*, łączony z wyrazami – *dobry*, *pantoflarz*, *ojciec*, *spokój* (Panasiuk 1998).

Starsze kobiety

W dowcipach występuje dużo więcej starszych kobiet – babć, ciotek, sąsiadek, gospodyń (*land-ladies*) i teściowych, niż starszych mężczyzn – dziadków, wujków, sąsiadów gospodarzy czy teściów.

- Chodź, kochanie, spać, przeczytam ci bajeczkę.
- Dobrze, babciu, ale zacznij od połowy, bo chciałabym usłyszeć koniec bajki, nim zaśniesz.

A-ka 24.12.95

Effie: My auntie was very embarrassed when she was asked to take off her mask at the party.

Tessie: Why was that?

Effie: She wasn't wearing one.

BBoJ: 124

The cantankerous old lady who lived alone had not been invited to her neighbour's picnic. On realising their oversight the neighbours sent round to ask her to come along.

'It's too late now', she snapped. 'I've already prayed for rain'.

BBoJ: 44

Landlady (to young man who is seeking accommodation):

I like to keep my house quiet – have you any children?

Young man: No.

Landlady: Any musical instruments, radio, cat or dog or other pet?

Young man: No – but my fountain pen scratches a little.

BBoJ: 189

Być może wynika to z faktu dłuższej statystycznie średniej życia kobiet. Wynosi ona 74,8 lat dla kobiet i 66,5 lat dla mężczyzn (Worach-Kardas 1988: 117). Mówi się obecnie coraz częściej o zjawisku nadumieralności mężczyzn, której skutkiem jest zwiększanie się z wiekiem liczby kobiet żyjących samotnie. To właśnie kobiety pomagają pozostałym członkom rodziny, zwłaszcza starym, chorym i ubogim, a także opiekują się najmłodszymi – wnukami. Mężczyźni przeważnie otrzymują pomoc od swych małżonek lub konkubin, a kobiety od rodziców czy innych członków rodziny.

W dowcipach matka żony jest osobą wyśmiewaną znacznie częściej niż matka męża i możliwe, że dzieje się tak, ponieważ to ona pozostaje w większym kontakcie z rodziną swej córki niż matka mężczyzny.

Teściowa

Matka żony była w dowcipach polskich nazwana *explicite*:

teściowa,
twoja matka (w znaczeniu 'matka żony').

Nazwom tym nie towarzyszyły żadne określenia. Obecne były natomiast w presupozycji jako:

niepotrzebna
znenawidzona
groźna
można ją zabić
wścibska
wulgarna
nielubiana

W dowcipach angielskich *explicite* wystąpiła:

mother-in-law
bridegroom's mother

w presupozycji znalazło się określenie:

mało warta

W przebadanej próbce dowcipów angielskich było tylko parę dowcipów o teściowej. Dlatego też w celu poszerzenia danych, niezbędnego do zbudowania pełniejszego obrazu teściowej w dowcipach angielskich, sięgnęłam do źródeł pomocniczych (patrz wykaz źródeł). Podobnie postąpiłam też w przypadku dowcipów polskich, których w badanej próbce było co prawda więcej, lecz i tak celowe wydało mi się szukanie potwierdzenia prawdziwości wyłaniającego się obrazu w zbiorach poświęconych tylko teściowej. (Istnienie całych kolekcji dowcipów wysławiających teściową wymownie świadczy o dużym znaczeniu tej tematyki dla dowcipów polskich).

Nie ulega wątpliwości, że jak pisze S. Freud (1993: 18), „w psychicznej sytuacji teściowej i zięcia tkwi coś, co sprzyja wrogości między nimi i utrudnia im życie obok siebie”. Mówi on o współwystępowaniu uczuć czułości i wrogości w ich kontaktach. Występujące w wielu kulturach obowiązkowe wzajemne unikanie się przypisuje z jednej strony chęci przeciwdziałania konfliktom, a z drugiej zapobieganiu zagrożeniu kazirodztwem.

Dowcipy o teściowej nie mają stałego schematu ani w wersji polskiej, ani w angielskiej. W badanych próbkach dowcipy angielskie były przeważnie tak samo złośliwe (agresywne) jak polskie. Jedne i drugie były wyrazem solidarności męskiej: w dowcipach polskich i angielskich pozytywnie nastawiony do swojej teściowej zięć szybko był wyprowadzany z błędu przez innych mężczyzn, np.:

Na posterunku policji dzwoni telefon:

– Ratunku, moja teściowa chce wyskoczyć przez okno! – krzyczy głos w słuchawce.

– A co, okno się zacięło i nie może go pan otworzyć... – domyśla się życzliwie policjant.

Hot: 27

- Ile byś dał za moją teściową? – pyta znajomy.
- Nic.
- No dobra, kupiłeś.

Hot: 27

A recently married golfer was one day asked by his mother-in-law whether she could accompany him on a round, just to see what the game was about. Naturally the man was nervous and anxious to prove how good player he was. As he stationed her near the green of the first hole, he confided to his partner, 'See that woman there? That's my mother-in-law. I want this drive to be especially good''

'Don't be stupid', said the partner, 'You'll never hit her from here'. BBoCS: 40

Percy: I've just got a bottle of vodka for my mother-in-law.

Bertie: Sounds like a good swap.

BBoJ: 60

Skrypt strachu przed teściową wydaje się bardziej znaczący dla dowcipów polskich. Związany jest z trudną sytuacją mieszkaniową, która sprawia, że znaczny procent małżeństw mieszka z rodzicami, a nierzadko też z innymi członkami rodziny, często w bardzo małym mieszkaniu. Co najmniej co dziesiąte młode małżeństwo zamieszkuje oddzielnie (tzw. „lokalowa separacja”), a ponad 60% nowożeńców mieszka u rodziców jednego z małżonków (ZBNR 1984: 120).

- No i jak się skończyła twoja awantura z teściową?
- Aaa! Przyszła do mnie na kolanach!
- Tak? No i co powiedziała?
- Wyłaż spod łóżka, ty tchórze!

www.pol.pl/humor

- Dobrze się czujesz w swoim małżeństwie?
- Jak w raj. Nie mamy co na siebie włożyć i boimy się, że teściowa wyrzuci nas z mieszkania.

Hot: 23

- Spędzimy dziś wspaniały wieczór – mówi mąż do żony – kupiłem trzy bilety do teatru.
- Ale po co nam aż trzy bilety? – dziwi się żona.
- Dla mamy, ojca i twojej siostry...

Hot: 73

Emeryt do emeryta:

- Dlaczego głosowałeś na Kwaśniewskiego?
- Bo obiecywał mieszkania. Myślałem, że na starość otrzymam własny kąt i wreszcie będę mógł wyprowadzić się od teściowej.

Kmieciak: 334

W dowcipach angielskich teściowa występowała również w roli matki męża (a nie tylko żony – jak dzieje się w dowcipach polskich). Wynika to być może z tradycyjnego znaczenia słowa *teściowa*⁹⁰ odnoszącego się

⁹⁰ Por. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak 'matka żony lub męża w stosunku do zięcia lub synowej; dawniej tylko matka żony'.

w języku polskim dawniej wyłącznie do matki żony, podczas gdy matka męża nazywana była *świekrą*. W języku angielskim wyrażenie *mother-in-law* odnosi się do matek obojga małżonków.

The lady with the large flowery hat was stopped at the church door by the usher:⁹¹

'Are you a friend of the bride?' he asked.

'Certainly not,' she snapped. 'I'm the bridegroom's mother.'

BBoJ: 143

She was bossy, interfering and fussy, and Jane tolerated her around the house for as long as she could, but after two months she couldn't stand it a moment longer. She ran to her husband as he returned from work and cried: 'John, I simply can't stand your mother living here a day longer!' John turned pale. 'My mother? I thought she was your mother!'

BBoCS: 42

W tej grupie tematycznej również warto zwrócić uwagę na dowcipy internetowe, ponieważ przedostają się do obiegu z pominięciem cenzury wydawniczej. Są one przeważnie bardziej brutalne, chociaż większość z nich znaleźć też można w drukowanych zbiorach.

Idzie Masztalski z obitą, siną buźką i taszczy duże walizki.

Spotyka przyjaciela:

– Co ci się stało Masztalski?

– A, teściowa mnie pobiła.

– Jak by mnie tak teściowa pobiła, to bym ją chyba poćwiartował!

– A ty myślisz, że co ja tu dźwigam w tych walizach?

www.pol/pl.humor

– Zakopane, Zakopane – śpiewa baba zakopując teściową.

www.pol/pl.humor

– Ostrożności nigdy za wiele – powiedział zięć zamykając trumnę z teściową na kłódkę.

www.pol/pl.humor

W skryptach dowcipów o teściowej dominuje przekonanie, że jest ona głównym wrogiem i zagrożeniem szczęścia rodzinnego oraz obiektem wyładowywania nagromadzonej w rodzinie agresji. Istnienie dowcipowego stereotypu złej i zniechęconej teściowej potwierdzają wyniki ankiety⁹². Studenci – nawet ci, którzy stwierdzali, że wcześniej nie znali przedstawionego im dowcipu – poproszeni o wpisanie bohatera do niepełnego agresywnego dowcipu, w 70% uznawali, że dotyczy on teściowej.

⁹¹ Typowo angielska instytucja – *usher* – osoba wskazująca miejsce osobom zaproszonym na uroczystości.

⁹² Badania zostały przeprowadzone przeze mnie w 1997 roku w Opolu. Ankiety wypełniły 72 osoby, którym niniejszym składam podziękowania.

Obowiązki domowe kobiet

W obu kulturach kobieca rola wiązana jest z wykonywaniem większości prac domowych, m.in. z przygotowywaniem jedzenia⁹³, które od wieków było postrzegane jako wyraz kobiecej troski i sposób ukazywania uczuć członkom rodziny (CBS: 292). Zjawisku temu odpowiada duża frekwencja dowcipów o przyrządzaniu posiłków przez kobiety.

- Co ci zrobiła żona, że ją tak strasznie zwymyślałeś?
- Jak to co?! Obiad!

Czd 11/12

Przeważnie są to potrawy wątpliwej jakości:

Młoda żona pyta męża:

- Co dostanę, jeśli codziennie będę ci gotować takie pyszne obiady jak dziś?
- Najpóźniej za trzy lata sto milionów złotych z tytułu mojego ubezpieczenia na życie...

100 Dnko 2/97

One day Mr Jones came home to find his wife wringing her hands and weeping.

'Oh dear', she said, 'the cat 's eaten your dinner'.

'Never mind,' he said. 'we can get a new cat tomorrow'.

BBkJ: 69

Z ankiet przeprowadzanych w Wielkiej Brytanii (w 1987 roku) wynika, że 82% pytanym uważa, iż to kobiety pełnią główne obowiązki domowe. Chociaż kobiety zatrudnione na całym etacie poświęcają znacznie mniej czasu na prace domowe niż gospodynie domowe, to i tak przeznaczają go znacznie więcej niż ich mężowie. Sytuacja ta wygląda podobnie zarówno w społeczeństwie polskim, jak i w angielskim. W obu kulturach występują mówiące o tym dowcipy, np.:

Pani Maria ogląda w sklepie nowy odkurzacz.

- To urządzenie oszczędzi pani połowę domowej roboty! – zachwala sprzedawca.
- Tak? To poproszę dwa!

A. 11.02.96

Father was showing Tommy the family album, and came across a picture of himself and his wife on their wedding day.

'Was that the day Mummy came to work for us?' Tommy asked.

BBkJ: 26

⁹³ Podobnie wyglądają stereotypowe zajęcia kobiety przedstawiane w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców. Jak pisze A. Dąbrowska (1998), kobiecej roli przypisują podręczniki gotowanie i robienie zakupów. Ponadto kobiety polskie lubią dostawać drogie prezenty, są gadatliwe, ciekawskie, odejmują sobie lat, odchudzają się i zawsze chcą mieć rację, lubią plotkować i narzekać, są piękne i starannie się ubierają. Mężczyźni natomiast to osoby pracujące, mało przykładające się do prac domowych, szarmanckie w stosunku do kobiet, nie lubiące głodu – „gdy Polak jest głodny, to zły”.

Udoskonalenie sprzętów gospodarstwa domowego spowodowało wzrost oczekiwań lepszej jakości pracy domowej. W Wielkiej Brytanii (między rokiem 1930 a 1960) czas poświęcany na prace domowe przez przedstawicielki klasy pracującej spadał, a klasy średniej wzrastał. Zbiegło się to z ograniczeniem liczby służących zamieszkujących u pracodawców. Zarówno w polskich, jak i w angielskich dowcipach występują służące, pokojówki i nianie⁹⁴. Jednak gdy w dowcipach angielskich głównymi skryptami są LENISTWO czy NIEZDARNOŚĆ – w dowcipach polskich dominuje ZDRADA.

Mistress: "Can you explain why it is that every time I come into this kitchen I find you reading?"

New Maid: "It must be because of those rubber heels of yours, ma'am."

Lij:103

– Wartość stłuczek i zniszczonych przez ciebie serwisów jest wyższa od twojego wynagrodzenia! Cóż mam robić, by temu przeciwdziałać?

– zwróciła się pani do swej pokojówki.

– Rozpatrując tę kwestię widzę jako jedyne wyjście podniesienie mego wynagrodzenia – odparła pokojówka.

HZ: 18

– Nasza nowa gosposia musiała pracować w arystokratycznej rodzinie.

– Skąd to wnosisz?

– Bo ilekroć chce otworzyć, kochana, szafę w twoim pokoju, zawsze przedtem do niej puka.

Mnw: 57

Matka pyta syna:

– Po obiedzie będziesz bawił się kolejką czy z guwernantką?

– To zależy – odpowiada chłopiec – co wybierze tatuś...

Mnw: 69

Obecność służby charakterystyczna jest zwłaszcza dla dowcipów angielskich o klasie wyższej. Znamienne, że osobami występującymi w tych dowcipach są głównie mężczyźni ze swymi kamerdynerami:

Lord kupił sobie konia i kazał go lokajowi wprowadzić do łazienki.

Lokaj zdziwiony pyta:

– Dlaczego właśnie tam?

– Dzisiaj przychodzi do mnie, jak co czwartek, trójka moich przyjaciół na brydża.

Minie jedna godzina i nic, kolejna i też nic, ale w końcu któryś z nich będzie musiał skorzystać z toalety – wyjdzie i powie:

„Walterze, w twojej łazience jest koń!” – A ja mu na to: ”So what?”

Z 1996

⁹⁴ W Polsce z usług dochodzącej pomocy domowej w 1973 roku korzystał znikomy procent gospodarstw domowych – około 1% mieszkających w mieście i 0,3% na wsi.

– Milordzie – zwraca się lokaj do swego pana – pozwolę sobie zakomunikować, że do naszego domu dostał się jakiś bandyta. Jest właśnie w salonie...
– Dobrze, John. Przynieś mi dwururkę i wyjmij z garderoby ten mój jasny strój myśliwski...

HaEh: 19

W Anglii to mężczyzna, nie kobieta ma własną garderobę. Nieprzypadkowo więc upodobania do częstej zmiany stroju znalazły wyraz w powyższym dowcipie. „Anglik jest wybredny, jeśli chodzi o ubiór, i gotów poświęcać nabywaniu go wiele czasu i uwagi. Angielki, przeciwnie, traktują kupowanie odzieży podobnie jak Amerykanie płci męskiej” (Hall 1978: 191):

Man in tie store: Could you let me have a tie that would match my eyes, please?
Lady assistant: I'm afraid they don't make them in bloodshot tone, sir.

BBoJ:149

Molly: That's a nice suit you're wearing.

Harry: Oh, do you like it?

Molly: Yes, who went for the fitting?

BBoJ: 151

Główną funkcją przypisywaną kobiecie jest opieka nad pozostałymi członkami rodziny. Wraz z rozwojem psychoanalizy nasiliła się presja i podniosły wymagania wobec matek, obarczanych odpowiedzialnością za przyszłe szczęście dziecka. Wcześniej kobiety, które mogły sobie na to pozwolić, nie wahały się pozostawiać dzieci pod opieką nianie, a zapracowane matki biedne również nie mogły poświęcać dzieciom zbyt wiele czasu. Obecnie w Wielkiej Brytanii jest bardzo mało żłobków – uczęszcza do nich tylko 2% dzieci do 3 roku życia (najniższy procent w Unii Europejskiej). Pod względem liczby przedszkoli zajmuje Wielka Brytania przedostatnie miejsce. Inaczej jest w Polsce, gdzie więcej jest nie tylko żłobków i przedszkoli⁹⁵, ale też domów tzw. „Złotej jesieni”. Oto w jaki sposób dowcip ilustruje zależności między tymi danymi:

– Co to jest dom starców?!

– Zemsta dzieci za oddawanie ich do żłobka!

Dzd 2/97

Życie bardzo wielu rodzin nie odpowiada tradycyjnemu modelowi, w którym mężczyzna zarabia na utrzymanie, a kobieta pozostaje w domu

⁹⁵ „Rozwój tych instytucji miał – jak wiadomo – wspomagać i przyspieszać proces aktywizacji zawodowej kobiet zamężnych” (ZBNR: 116). Obliczenia, wykonane przez Wydział Ekonomiczny UW, wykazały, że „wkład finansowy, jaki wnosi do skarbu państwa pracująca zawodowo kobieta-matka dwojga dzieci, jest co najmniej dwukrotnie mniejszy, aniżeli wydatek państwa ponoszony na utrzymanie instytucji opiekuńczych i zastępczych dla jej dzieci, wypłatę zasiłku chorobowego i opiekuńczego nad dziećmi, straty wynikłe z absencji w pracy itp. Obliczenie to nie objęło – rzecz jasna – niemałych przecież kosztów społecznych, jak braki w wychowaniu, trudności przystosowawcze, słabe postępy w nauce” (ZBNR: 122).

jako gospodyni i matka dwojga dzieci. Ciągłe jednak jeszcze w Wielkiej Brytanii kobietę utożsamia się ze sferą życia domowego i prywatnego, a mężczyznę – pracy płatnej i życia publicznego. Również 80% dorosłych Polaków nadal uważa, że kobieta najlepiej realizuje się w domu.

– Dlaczego sołtys kupił żonie samochód bez silnika?

– Bo uważa, że miejsce kobiety jest w domu!

www.pol.pl/humor

– Wychodzę! – oznajmia mąż.

– Ciekawe, kiedy ja będę mogła wyjść?!

– Ty już wyszłaś! Za mnie!

A 10.09.95

Badania wskazują, że duży procent kobiet, które pozostają w domu z małymi dziećmi, popada w depresję i chce podjąć nawet mało płatną pracę zarobkową, uznawaną za lepszą od ciężkiej i monotonnej pracy domowej.

Praca zawodowa kobiet

W polskich i angielskich dowcipach kobiecie najczęściej przypisywany jest zawód nauczycielki, sekretarki i pielęgniarki. Nauczycielki, o których dowcipy są najliczniejszą grupą, często pełnią rolę drugoplanową, prawdziwymi bowiem bohaterami wydarzeń rozgrywających się w szkole są ich błyskotliwi uczniowie:

Teacher: Polly, how can you prove the world is round?

Polly: I never said it was, miss.

BBöJ: 12

Pamela: I've added these figures ten times, miss.

Teacher: Good girl.

Pamela: And here are the ten answers.

BBöJ: 36

– Nauczycielka narysowała na tablicy trójkąt bez jednego boku.

– Jasiu – pyta – czego brakuje w tym trójkącie?

– Kredy!

Czd 11/97

Ponadto pracująca kobieta może być w dowcipach gospożą, nianią, salową, asystentką, kasjerką, sprzedawczynią i sprzątaczką. Procent dowcipów o kobietach pracujących (7% dowcipów polskich i 10% angielskich) jest znikomy, jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczenie pracy zawodowej kobiet w życiu omawianych społeczeństw.

W obu krajach procent kobiet pracujących zawodowo jest stosunkowo duży i ciągle wzrasta. W Wielkiej Brytanii kobiety stanowią 48% pracowników, w Polsce 46,3%, gdy średnia Unii Europejskiej wynosi 38%. Znacznie większy w porównaniu ze standardami europejskimi jest procent kobiet angielskich pracujących na pół etatu (są to zwykle kobiety z małymi dziećmi). Stanowią one 45% wszystkich pracownic i ich liczba ciągle roś-

nie, (gdy tylko 10% mężczyzn pracuje na pół etatu). Prace te przeważnie są mało płatne. W Polsce jest znacznie mniej możliwości znalezienia pracy w niepełnym wymiarze godzin.

W latach czterdziestych większość kobiet angielskich było zdania, że kobieta zamężna (niezależnie od tego, czy posiada dzieci) nie powinna chodzić do pracy. Procent tak sądzących ciągle spada. Podobnie w Polsce do lat trzydziestych mężatki stanowiły tylko 22% ogółu zatrudnionych kobiet, a łączenie obowiązków żony i matki z pracą zarobkową było uważane za społecznie degradujące. Zdecydowana większość podejmowała pracę z powodów ekonomicznych i traktowała ją jako etap przejściowy do wyjścia za mąż. Obecnie polskie mężatki stanowią 75% zatrudnionych kobiet, a długość czasu poświęcanego na urlopy wychowawcze nieustannie maleje.

Dowcipy dobrze oddają znaczną nierówność statusu zawodowego kobiet i mężczyzn. Różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn są jednym z najbardziej wyraźnych czynników wskazujących na niższą pozycję kobiet w społeczeństwie⁹⁶. W Wielkiej Brytanii (w 1992 roku) kobiety na pełnym etacie zarabiały tylko 79% stawki godzinowej mężczyzn. Również Polki zarabiają o jedną trzecią mniej od swoich kolegów w pracy. Kobiety są opłacane gorzej nie tylko wykonując ten sam zawód co mężczyźni, ale także większość pracujących kobiet znajduje zatrudnienie w obrębie najniższych płatnych zawodów. Generalnie, kobiety są w bardziej niekorzystnej sytuacji na rynku pracy niż mężczyźni⁹⁷. 11% mężczyzn i 4% kobiet jest swoim własnym szefem, a tylko 23% pozycji, z którymi wiąże się władza lub autorytet, należy do kobiet. Większość zarówno polskich, jak i angielskich pracownic zatrudnionych jest w usługach (sprzątaczkki, fryzjerki), biurach, służbie zdrowia, edukacji – zawód nauczycielki jest społecznie akceptowany jako odpowiedni dla kobiety, ze względu na możliwość łączenia go z obowiązkami domowymi – czy handlu (głównie sprzedawczyni).

Pracownice w dowcipach są przeważnie LENIWE, GŁUPIE, NAIWNE I NIEZDARNE.

Office Manager: Look at all the dust on this desk. It looks as if it hasn't been cleaned for a fortnight.

Cleaning lady: Don't blame me, sir, I've only been here a week.

BBöJ: 76

⁹⁶ "Occupations are segregated so that certain categories of person – woman and the ethnic minorities especially – obtain inferior rewards from their jobs" (CBS: 131).

⁹⁷ "Women are disadvantaged in the labour market by comparison with men" (CBS: 223).

⁹⁷ W Polsce pracuje 73% wszystkich kobiet w wieku produkcyjnym, a łatwość z jaką kobiety rezygnują z pracy zarobkowej (urlopy macierzyńskie, renty, wcześniejsze emerytury) świadczy o tęsknocie kobiet za prawem pozostania w domu.

The office manager looked towards his secretary who was absorbed in painting her fingernails.

'Miss Bright,' he said, 'I'd like to compliment you on your work – but when are you going to do any?'

BBoJ: 177

Dyrektor do sekretarki:

– Tb, że w pracy pisze pani listy miłosne, to jeszcze mogę zrozumieć! Ale dlaczego daje mi je pani do podpisu!?

Dzd 5/96

Dyrektor przyjmuje kandydatkę do pracy. Oświadcza, że stanowisko może być powierzone tylko osobie odpowiedzialnej.

– Co do tego może pan być zupełnie spokojny – odpowiada dziewczyna. –

Tam, gdzie pracowałam do tej pory, za każdym razem, gdy coś nie wychodziło, mówiono, że ja jestem odpowiedzialna.

100 Dnko 7/97

W dowcipach polskich dodatkowo skryptem łączonym z zawodem sekretarki jest ZDRADA:

Sekretarka do szefa:

– Szefie, mam dla pana bardzo dobrą wiadomość. Opowieści pańskiej żony, że jest pan bezpłodny, okazały się nieprawdziwe.

Czd 11/97

Większość dowcipów o ludziach na wysokich stanowiskach dotyczy mężczyzn. Nie dzieje się tak bez powodu. Kobiety nie mają równego dostępu do stanowisk publicznych. Wielka Brytania ma jeden z najniższych odsetków kobiet w elekcyjnych władzach ustawodawczych. W Unii Europejskiej wynosi on 13%. Również w Polsce kobiety stanowią 13% posłów. Np. w Finlandii jedną trzecią parlamentarzystów stanowią kobiety (Kofta, Domagalik 1997: 240). Ta dysproporcja odzwierciedlana jest także w dowcipach, których większość opisuje męskich polityków. S. Kmiecik (1998) przeprowadził wywiady ze znanymi polskimi politykami, zestawiając wypowiedzi na temat poczucia humoru z dowcipami o poszczególnych rozmówcach. Wśród 37 zaprezentowanych polityków są tylko 3 kobiety, przy czym na temat dwóch z nich autor nie znalazł żadnych dowcipów. W książce zamieszczono jedynie dowcipy o Hannie Suchockiej, powstałe podczas pełnienia przez nią funkcji premiera rządu. Porównywano ją wtedy także z premierem rządu Wielkiej Brytanii – Margaret Thatcher, o której również krążyły dowcipy (skądinąd mało oryginalne):

– Jedyna osoba nie obrzezana w polskim rządzie?

– Suchocka.

Kmiecik: 285

– Czy premier Suchocka jest podobna do Margaret Thatcher?

– Tak, ale za mało.

– Co za mało?

– Polska jest za mało podobna do Anglii.

Kmiecik: 284

The Prime Minister was on a visit to a mental hospital where she was introduced to some of the patients. She shook hands with one elderly lady, who asked her who she was. Upon hearing that she was the Prime Minister, the old lady patted her sympathetically on the shoulder and murmured, 'Don't worry, they'll help you get over that. When I first came here I was sure I was Doris Day.'

BBoCS: 54

While on a visit to Liverpool Mrs Thatcher fell in the Mersey. A boy passing by jumped in and pulled her out, not realising who she was. As they stood dripping on the bank, Mrs Thatcher shook him firmly by the hand.

'Thank you so much,' she said. 'As a reward for your bravery I'll give you anything you want. All you have to do is name it'.

'I'd like a state funeral,' said the lad.

'A state funeral? Don't be a silly boy! You can have a Rolls Royce or a holiday in the Bahamas! Why on earth should you want a state funeral?' she asked.

'Because when my dad finds out about what I've done, he'll kill me,' replied the lad.

BBoCS: 53

Łatwiej natomiast znaleźć dowcipy o żonach i kochankach prezydentów. Bohaterkami dowcipów były np. Danuta Wałęsowa, Jolanta Kwaśniewska, Hillary Clinton, a w czasie trwania „afery rozporkowej” w Stanach Zjednoczonych szczytów popularności sięgały dowcipy o Monice Lewinsky.

Sposoby spędzania czasu wolnego

Występujące zarówno w polskich, jak i w angielskich dowcipach kobiety wyłączone są z aktywnych form spędzania wolnego czasu. Nie tylko nie biorą udziału w rozgrywkach sportowych czy spotkaniach przy alkoholu, ale też często traktowane są przez mężczyzn jako mniej ważne od tych rozrywek:

'I've had terrible news,' said a man in the pub.

'My wife has just run off with my best mate.'

'That's awful,' sympathised the man next to him. 'What'll you do?'

'I suppose I'll have to go fishing without him.'

BBoCS: 43

Dwóch Anglików w średnim wieku gra w golfa. W pewnej chwili obok pola golfowego przechodzi kondukt żałobny. Jeden z grających odkłada kij i zdejmuje czapkę.

– Cóż to – dziwi się drugi – przerywa pan grę?

– Proszę mi wybaczyć, ale bądź co bądź byliśmy 25 lat małżeństwem.

www.pol.pl/humor

"What made you put off your wedding for two days?"

"I figured out that my silver wedding anniversary would come out on a Saturday and I always play golf on Saturday".

Lij: 135

- Ważniejszy ci ode mnie mecz piłki nożnej! – złości się żona.
- Wybacz, kochanie – wzdycha mąż – ale i rozgrywki w koszykówce.
- No i boks – dorzuca po chwili.

Mnw: 37

Podobnie to przeważnie mężczyźni korzystają z możliwości relaksowania się w domu przed telewizorem, przedkładając patrzenie w ekran nad zainteresowanie żoną i zabawę z dziećmi. O destrukcyjnym wpływie telewizji na życie rodzinne mówią np. poniższe dowcipy:

W sądzie.

- Kocha pan swoją żonę?
- Tak, wysoki sądzie.
- Kocha pan swoje dzieci?
- Tak, wysoki sądzie.
- To dlaczego chce się pan rozwieść?
- Bo żona nie lubi oglądać tych samych programów telewizyjnych co ja!

DH 12/1998

Rozmawiają dwa przedszkolaki:

- Mój tatuś bawi się ze mną!
- Mój też, ale tylko wtedy gdy jest zepsuty telewizor.

DH 12/1998

W latach osiemdziesiątych mieszkańcy miast polskich mieli przeciętnie pięć godzin dziennie czasu wolnego od pracy, dojazdów i obowiązków rodzinnych. Prawie połowę tego czasu pochłaniała telewizja (Sułkowski 1984). Brytyjczycy również oglądaniem telewizji zastępują wyjścia do kina i pubu⁹⁸, częściej wypoczywając w domu. Wiąże się to ze wzrostem liczby rodzin posiadających własne domy, których urządzaniu i przerabianiu poświęcają wolny czas. Inne angielskie zainteresowania to podróże, odwiedzanie przyjaciół oraz uprawianie sportu. Poza oglądaniem telewizji polskimi rozrywkami są spotkania i wizyty towarzyskie, czytelnictwo prasy i książek, spacer, rozmowy z krewnymi i sąsiadami. Wizyty w kinie, czytanie gazet, zabawy przy stole, kibicowanie, uprawa działki, toto-lotek występują z podobnym natężeniem wśród różnych grup społecznych. Najbardziej egalitarną i rozpowszechnioną formą rozrywki jest wędkowanie (pociągające co trzeciego mężczyznę), jeszcze bardziej popularne

⁹⁸ Co ciekawe, wyjścia do pubu były uznawane za przywilej typowo męski jeszcze w latach 60. W latach 80. rozróżnienie to nie jest tak silne. Spędzanie czasu w domu nie różni się znacznie dla mężczyzn i kobiet. Jednym i drugim oglądanie telewizji zajmuje więcej czasu niż wszystkie inne rozrywki razem wzięte. Nastąpił nieznaczny wzrost czasu przeznaczanego na rozmowy i hobby, a generalnie spadło zainteresowanie słuchaniem radia. Ciągłe jednak kobiety więcej czasu poświęcają na praktyki religijne, obowiązki obywatelskie, wizyty u przyjaciół, rozmowy, szycie oraz robienie na drutach, a mężczyźni na podróże, uprawianie sportów, spacer, czytanie, oglądanie telewizji, a także wyjścia do klubów i pubów.

są spotkania towarzyskie przy alkoholu. W dowcipach nadużywanie alkoholu przypisuje się mężczyznom – zarówno Polakom, jak i Anglikom:

- Dlaczego jesteś taki ponury, Phil? Czy masz kłopoty?
- Tak. Wczoraj popiliśmy sobie z kolegami. Potem odprowadziłem Johna do domu, pomogłem wejść po schodach i położyłem do łóżka tak cicho, że żona się nawet nie poruszyła.
- Cóż, to bardzo ładnie z twojej strony.
- Może i tak, ale dziś dowiedziałem się, że John już od tygodnia jest w Madrycie.

HaEh: 67

A policeman stopped a drunk one night and asked him why he was walking with one foot on the kerb and the other in the gutter.

'Is that what I'm doing?' asked the drunk.

'Thank heavens for that, I thought I was a cripple.'

BBoC: 38

Zawiany Kowalski wraca do domu o pierwszej w nocy i usprawiedliwia się przed żoną, że wyszedł z baru o dziewiątej wieczorem.

– Przecież od baru do domu są tylko trzy krótkie ulice – mówi żona.

– Krótkie, bo krótkie, ale jakie szerokie!

Mnw: 63

Mąż – myśliwy dzwoni z polowania do domu.

– Zosiu, kochanie, czekaj na mnie. Będę za dwie godziny.

– Jak tam łowy?

– Świetnie. Przez miesiąc nie będziemy kupować mięsa.

– Co, ubiłeś jelenia?

– Nie, przepiłem całą pensję.

Mnw: 79

Powszechnym sposobem spędzania wolnego czasu jest robienie zakupów. Społeczeństwo brytyjskie, a ostatnio także i polskie, zaczyna koncentrować się na konsumpcji, która przestała być czysto funkcjonalna czy materialna, stała się symboliczna, wyraża miejsce człowieka w świecie, określa jego tożsamość (*core identity*) i staje się ważnym hobby, tak jak robienie zakupów zaczyna być głównym zajęciem narodowym, w dowcipach przypisywanym głównie kobietom:

Rich customer on phone to fishmonger: Please send me a dozen oysters, not too large, not too small, not very old, not tough and not sandy.

Fishmonger: Yes, madam. With pearls or without?

BBoJ: 26

Shop owner: Yes, madam, these are the same pork pies we've had for years.

Customer: Could you show me some you've had more recently please?

BBoJ: 61

Customer: I'd like to try that dress in the window.

Assistant: I'm sorry, madam, I'm afraid you'll have to use the fitting room, like everybody else.

BBoJ: 22

Pani Kowalska pyta ekspedientkę w salonie obuwia:

– Czy to prawda, że macie w sprzedaży ponad 200 modeli obuwia?

– Prawda, proszę pani...

– Chciałabym je przymierzyć!

100 Dnko 7/97

W Wielkiej Brytanii czas spędzany w pracy zawodowej ciągle maleje – coraz częściej społeczeństwo brytyjskie jest określane jako „społeczeństwo wolnego czasu” (*leisure society*). Ludzie statystycznie pracują mniej (na początku wieku średnia liczba przepracowanych godzin w tygodniu wynosiła dla pracowników fizycznych 54, a w roku 1992 jedynie 44,5), ale zwiększenie ilości czasu wolnego wydaje się wynikać głównie nie tyle ze skrócenia dnia i tygodnia roboczego, co raczej z wydłużenia okresu płatnych urlopów.

Spotykają się dwaj koledzy.

– Jak było na urlopie w Australii?

– Cudownie! Dla całej naszej rodziny było tam dosłownie wszystko.

Puby dla mnie, sklepy dla żony, plaże dla dzieci, rekiny dla teściowej...

100 Dnko 2/97

Jednocześnie sondaże pokazują, że pytani mają wrażenie, iż pracują więcej niż dawniej. Najwięcej czasu spędzają w pracy przedstawiciele wyższych klas społecznych (I, II i III). Zróżnicowany w obrębie klas jest też rodzaj kontaktów towarzyskich. Spotkania ludzi z klasy pracującej związane są z określonymi miejscami (przeważnie odbywają się poza domem). Członkowie klasy średniej natomiast widują się ze swoimi przyjaciółmi w różnych miejscach (*“transfer friendship outside the original setting”*) i jej przedstawiciele utrzymują więcej stosunków towarzyskich.

3.2. Polskie dowcipy z serii „Przychodzi Baba do lekarza”

Do typowo polskich dowcipów o kobietach należą bez wątpienia dowcipy o „Babie u lekarza”. Ważne są ze względu na swą długą tradycję⁹⁹, żywotność i ściśle określoną strukturę. Stały się nieodłącznym elementem naszej kultury.

W przebadanym korpusie trzystu dowcipów znalazło się kilkanaście dowcipów z tej serii. Towarzyszące „Babie u lekarza” określenia to *goła*, *zezowata*. Dowcipy te potraktowałam tylko jako punkt wyjścia do analiz

⁹⁹ Rubaszny odcień wyrazu *baba* nawiązuje do literatury ludowej. Jest on często używanym określeniem dotyczącym kobiety w dowcipach skatalogowanych w wykazie J. Krzyżanowskiego (1963), gdzie występuje 17 razy, a przymiotniki mu towarzyszące to *stara*, *swarliwa*, *gadatliwa*.

większej ich liczby zaczerpniętej ze zbioru poświęconego im w całości (patrz: Wykaz źródeł). Oprócz wspomnianych jedenastu użyć wyrazu *baba* występujących w dowcipach omawianej serii, w korpusie badanych tekstów znalazły się cztery dowcipy zawierające wyraz *baba* nie związane z tą serią. Towarzyszącymi przymiotnikami były:

stara
paskudna
szkaradna

Wystąpiły też pokrewne babie wyrazy używane jako określenia *kobiety*:

babcia (klozetowa)
babka (miła)
babina (wiejska)
babinka

W dowcipach o „Babie u lekarza” pojawiają się wciąż ci sami bohaterowie – Baba i lekarz, nie zmienia się też miejsce akcji – gabinet lekarski. Stały początek (formuła inicjalna) „Przychodzi Baba do lekarza” pozwala na rozpoznanie dowcipowych intencji nadawcy. Dowcipy z tej serii należą do grupy dowcipów prototypowo jednopulsowych. Ich schematy przedstawiono na stronach 112 i 113.

Prototypowy dowcip tej serii nie wykracza poza jedną sekwencję wypowiedzi. Podkreślenia oznaczają miejsca wystąpienia puenty.

1a)	W	1b)	W	1c)	W
	<u>(A)</u>		(A)		–
			<u>(B)</u>		(B)
					<u>(A)</u>

Nieprzypadkowo lekarz w dowcipach jest mężczyzną, a kobieta pełniąc jego funkcję budzi zdziwienie:

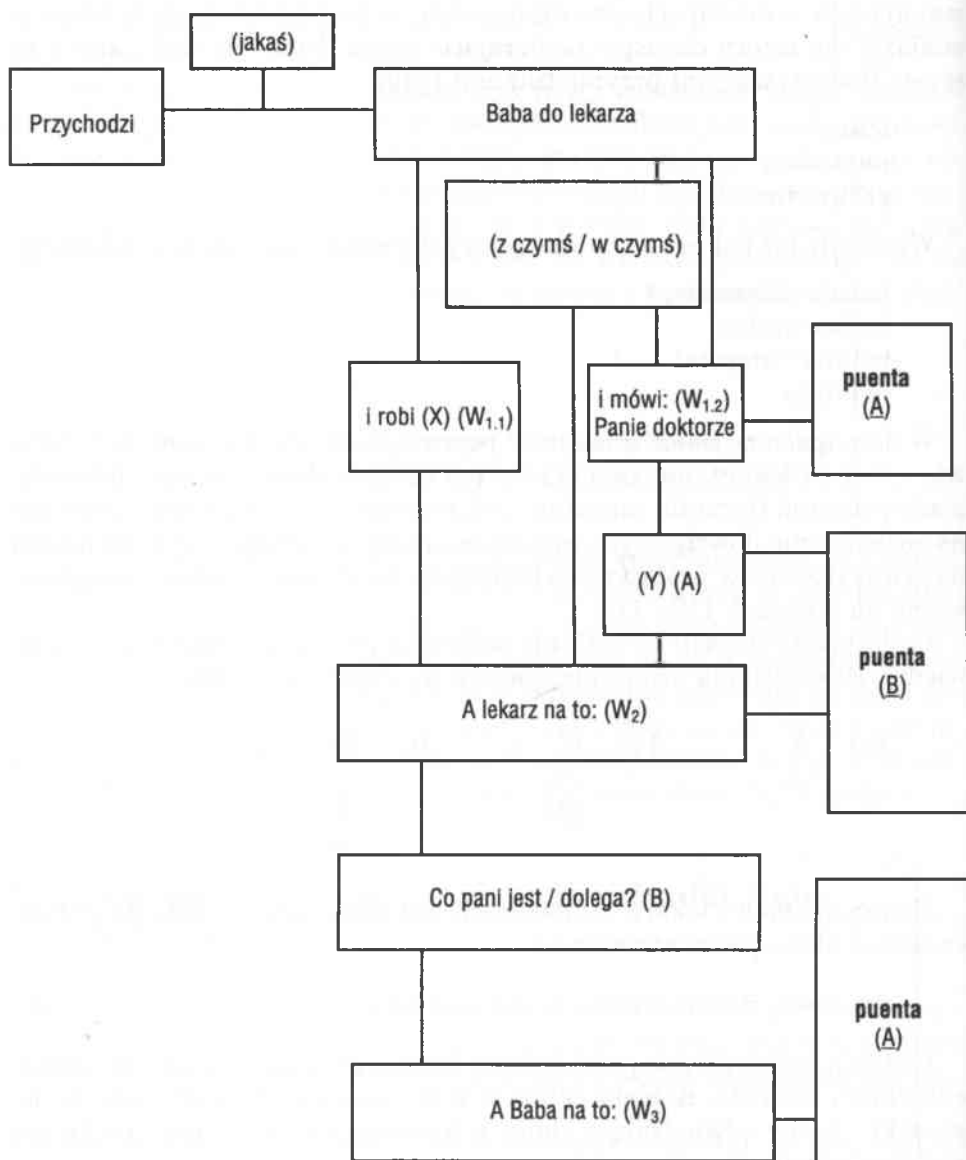
Przychodzi Baba do lekarza. A lekarz też baba.

Z 1995

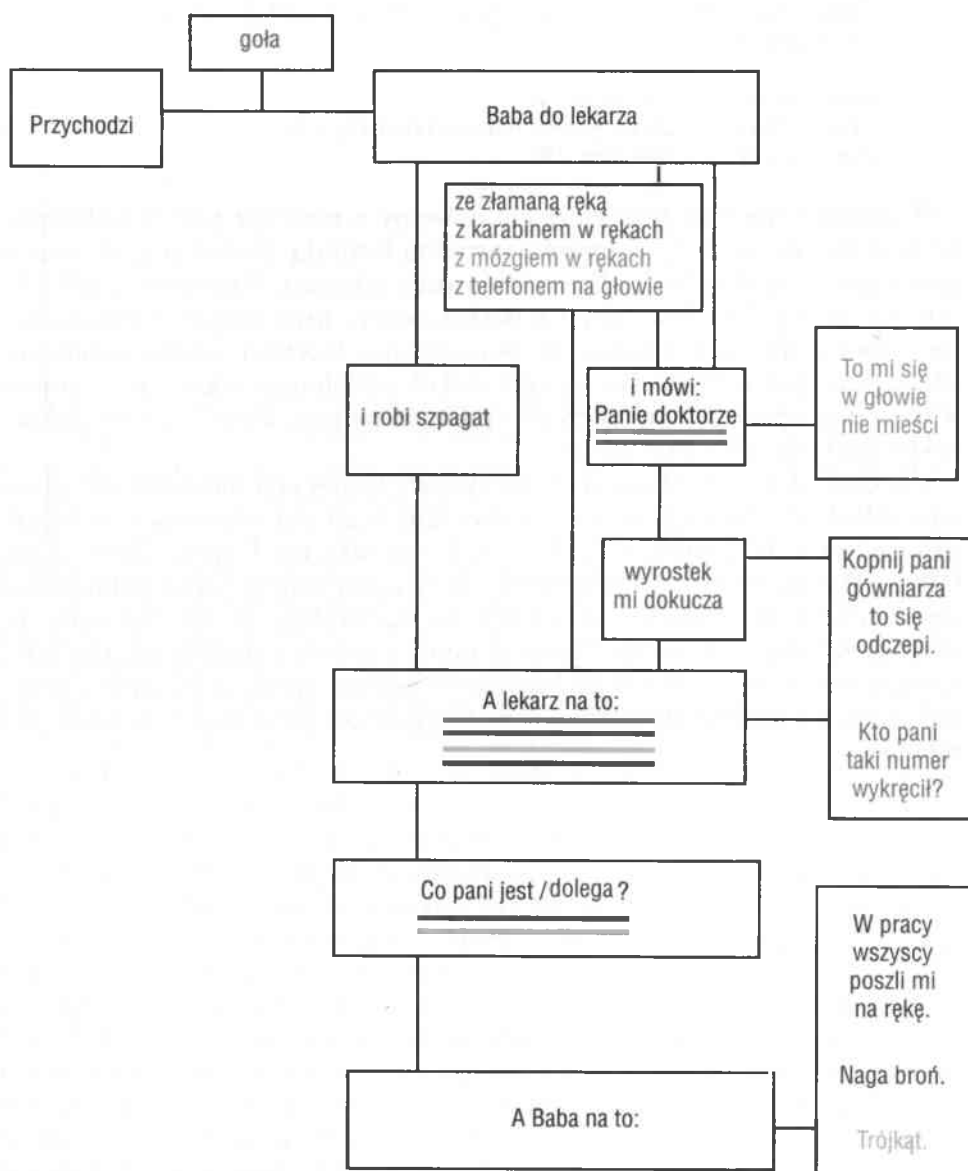
Badania socjologiczne potwierdzają męską pozycję na szczycie hierarchii służby zdrowia. Kobiety pełnią w niej funkcje pomocnicze jako pielęgniarki i osoby odwiedzające chorych krewnych szpitalu czy opiekujące się nimi w domu.

Niedawno mężczyźni pozazdrościli Babie popularności i możliwości częstego odwiedzania lekarza i ukazały się książeczki *Przychodzi facet do lekarza*¹⁰⁰.

¹⁰⁰ Książka ta ukazała się w serii „103 Nowe Dowcipy”, Warszawa 1997.



Rysunek 1. Schematyczne przedstawienie struktury dowcipów z serii „Przychodzi Baba do lekarza”. Oznaczenia: A – wypowiedź Baby, B – wypowiedź lekarza, W1, W2, W3 – kolejne wstępy (por. ogólny schemat dowcipu w rozdz. 2.1). Podkreśleniem zaznaczono puentę. Puenta wystąpić może w każdym ze wskazanych miejsc, kończąc dowcip.



Rysunek 2. Przykładowe wypełnienie schematu dowcipów z serii „Przychodzi Baba do lekarza”. Elementy stałe (niepodkreślone) i elementy wyróżnione tym samym kolorem, odczytywane zgodnie ze wskazaniem strzałek, tworzą przykładowy dowcip. Schemat ilustruje realizację 6 dowcipów.

- Przychodzi facet do lekarza. (W)
– Panie doktorze, worek mi się urwał. (A)
– Mosznowy? (B)
– Ni mom. (A)

- Przychodzi facet do lekarza. (W)
– Panie doktorze, chyba jestem homoseksualistą. (A)
– Oj, a ja taki nieuczestny...(B)

Wcześniej również pojawiały się dowcipy o mężczyznach w gabinecie lekarskim, ale nie były połączone wspólną formułą. Nawet jednak wśród tych najnowszych tylko nieliczne mają stały schemat. Pozostałe są w większej części starymi dowcipami o mężczyznach, próbującymi nieporadnie naśladować dowcipy o Babie. W *Dowcipach o facetach* męskie problemy zdrowotne koncentrują się na ogół wokół wydolności seksualnej i mniej w nich dowcipów abstrakcyjnych, opartych na grze słów – tak charakterystycznej dla ich pierwowzoru.

Chociaż „dowcipy o facetach” nie zyskały takiej popularności jak „dowcipy o Babie”, samo zjawisko powstawania tego typu dowcipów jest bardzo ciekawe. Jeśli prawdą jest, że, jak twierdzą np. Čapek (1981), Apte (1985), Davies (1990), Fromm (1997), mężczyźni tworzą i opowiadają dowcipy częściej niż kobiety, to wydaje się naturalne, że ich tematem są w znacznej mierze kobiety. Przegląd imion i nazwisk stałych czytelników, drukowanych przez redakcje broszurek dowcipowych, potwierdza przypuszczenia o większym zainteresowaniu publikacjami tego typu osób płci męskiej.

3.3. Angielskie dowcipy katastroficzne – na przykładzie dowcipów o Dianie

*In some cases a joke is seen as humorous
when it is seen as true*

Jeannie B. Thomas

W swoich badaniach wykorzystałam korpus dowcipów o Dianie Księżnej Walii liczący 100 tekstów (zaczepniętych z ponad trzystudowcipowej kolekcji). Tłem do ich analiz uczyniłam artykuły prasowe, publikowane zarówno przed, jak i po śmierci Diany przez gazety o różnym profilu.

Diana zmarła w sierpniu 1997 na skutek obrażeń poniesionych w wypadku samochodowym. Jej śmierć stała się impulsem do powstania serii dowcipów, które w krótkim czasie obieły świat za pośrednictwem internetu. Międzynarodowy charakter tego środka przekazu nakazuje ostrożność w stawianiu hipotez co do pochodzenia zamieszczonych w nim dowcipów. Teoretycznie każdy z tych dowcipów mógł być wprowadzony do sieci przez przedstawiciela dowolnej narodowości, znającego język angielski. W praktyce jednak obecność w dowcipach wielu szczegółów dotyczących życia i okoliczności śmierci Diany jest jednym z najważniejszych argumentów przemawiających za brytyjskim pochodzeniem tej serii.

Dowcipy o Dianie należą do specyficznej kategorii dowcipów czarnego humoru – wyśmiewających śmierć, choroby, deformacje, kalectwo i różnego rodzaju cierpienia – *sick jokes* (Herzog, Bush 1994). Bardziej precyzyjnie można je określić jako niesmaczne dowcipy katastroficzne (*sick disaster jokes*)¹⁰¹. Powstanie tak znacznej liczby dowcipów o Dianie może być traktowane m.in. jako wyraz buntu przeciwko hipokryzji mediów i reakcja na opisywanie intymnych szczegółów z prywatnego życia lub pokazywanie scen okoliczności śmierci. Dowcipy te uwypuklają, występujące w mass-mediach uzasadniane aspektem faktograficznym – opisy, często przekraczające granice dobrego smaku.

¹⁰¹ Niektórzy uważają, że *sick disaster joke* rozkwita szczególnie intensywnie od czasów horroru II wojny światowej i odkrycia okrucieństw obozów koncentracyjnych (Ellis 1996, Dundes 1987).

Media wielokrotnie powtarzały relacje z ostatnich godzin życia Diany. Także opisy wypadku w gazetach nie szczędziły makabrycznych szczegółów, które wykorzystane zostały w dowcipach. Prześledźmy fragmenty jednej z wielu relacji prasowych, by zobaczyć, jak w każde zdanie – punkt po punkcie – wpisać można odpowiednie dowcipy (przypominam, że są to tylko niektóre z wielu im podobnych!).

Z soboty 30 sierpnia na niedzielę 31 sierpnia 1997 roku

00:00 Para opuszcza tylnym wyjściem hotel Ritz, z kierowcą Henri Paulem i w eskorcie ochroniarza Trevora Rees-Jonesa. Zostają sfotografowani, gdy wsiadają do ciemnoniebieskiego, kuloodpornego mercedesa.

- What did Di wear for her funeral?
- A dark blue bonnet.

Dowcip sugeruje, że podczas własnego pogrzebu Diana miała na sobie ciemnoniebieski kapelusik lub ciemnoniebieską maskę samochodową. Diana zawsze ubierała się bardzo elegancko i często elementem jej stroju były kapelusze – rozmaitych kształtów i kolorów. Zginęła w ciemnoniebieskim mercedesie, który został zmiażdżony. Presuponowany jest tu kontakt między maską samochodu a ciałem Diany. Implikowana jest deformacja zarówno samochodu, jak i ciała ofiary wypadku, zranienie głowy w wypadku zderzenia z metalowymi częściami rozbitego pojazdu.

(Opozycja skryptów: dwuznaczność wyrazu bonnet CZEPEK // MASKA SAMOCHODU)

- What does word hunger and a Mercedes have in common?
- Diana can't stop either.

Zrozumienie znaczenia puenty wymaga odwołania się do znajomości biografii Diany. Diana jest chora na bulimię i dlatego nie może powstrzymać głodu. Nie może zatrzymać mercedesa, którego jest pasażerką – bo pędzi on z ogromną prędkością, a jego kierowca (prawdopodobnie pod wpływem alkoholu) stracił nad nim panowanie. Presupozycje – Diana w swoim życiu była często bezradna w obliczu tego, co się wokół niej, czy z nią działo. Była uczestniczką różnych zdarzeń, ale nie miała wpływu na ich przebieg.

(Opozycja skryptów: POWSTRZYMANIE GŁODU // ZATRZYMANIE SAMOCHODU)

Diana i Dodi siedzą na tylnym siedzeniu, najwyraźniej bez pasów bezpieczeństwa.

- Why didn't the airbag on the Merc function properly?
- It was strapped into a safety belt in the back seat.

Jechała mercedesem, uznawanym za jeden z bardziej bezpiecznych samochodów, na pewno wyposażonym w mającą łagodzić skutki zderzenia poduszkę powietrzną. Poduszka jednak nie spełniła swojego zadania. W presupozycji występuje otwarcie się poduszki. Implikuje ono niedbalstwo pasażerów, którzy nie zapięli pasów, łamiąc tym samym przepisy drogowe. Do takiej interpretacji niezbędna jest informacja (przekazana w artykule) o tym, że Diana siedziała na tylnym siedzeniu i rzeczywiście nie zapięła pasów.

(Opozycja skryptów: ZŁY STAN TECHNICZNY SAMOCHODU // NIEDBALSTWO PASAŻERÓW). W podobny sposób w artykuł prasowy wpisać można także kolejne dowcipy (por. Aneks i Appendix).

Zależność od kontekstu sytuacyjnego oraz obecność danych biograficznych Diany i rodziny królewskiej jest ważnym, ale nie jedynym argumentem świadczącym o brytyjskim pochodzeniu tej serii. Zastanawiające jest, dlaczego np. w Polsce seria ta jest zupełnie nieznana. Można zakładać, że Diana nie była u nas tak bardzo popularna (choć była obecna także w naszych mediach) i jej śmierć nie wywołała tylu emocji. Nie wydaje się jednak, by było to wyjaśnienie wystarczające. Dla tych, którzy czuli się w jakiś sposób z nią związani, dowcipy te są oburzające.

Analiza tekstu nakazuje schodzenie w głąb znaczeń ukrytych pod warstwą powierzchniową tekstu, by dojść do mentalności narodowej stojącej za konkretnymi wypowiedziami (Chlebda 1995). I to właśnie w mentalności angielskiej szukać trzeba korzeni „czarnego” humoru. W polskich kolekcjach nieczęsto pojawiają się „czarne” dowcipy podobnego typu. Przykładem dowcipów angielskich (również silnie związanych z mediami) mogą być dowcipy powstałe po wybuchu promu kosmicznego Challenger. Dowcipy te obecne były w Wielkiej Brytanii już 24 godziny po eksplozji (Ellis 1996: 234). Równie głośna w Anglii lat 90. była seria dowcipów o Cromwell Street, która powstała po znalezieniu zwłok zakopanych w pobliżu domu seryjnego mordercy Frederica Westa, zamieszkałego w Gloucester (zachodnia Anglia).

Za dowcipy katastroficzne można byłoby uznać polskie dowcipy popowodziowe. Powstały one jako reakcja na przejście fali powodziowej (w lipcu 1997 roku), która spowodowała ofiary w ludziach i wielu odebrała dach nad głową. Dowcipy o powodzi były jednak nieporównywalnie łagodniejsze od dowcipów o Dianie, w których pojawiają się skrypty jak z okrutnych kreskówek – KREW, DEFORMACJA, BRZYDOTA.

Polskie dowcipy mówiły o wodzie, ale nie było w nich obrazu śmierci, zniszczenia.

Jedzie facet samochodem, widzi pływacy kapelusz i krzyczy:

– Podwieźć pana?

– Nie, dziękuję, jestem na rowerze.

Z 1997

Krażyły zresztą dość krótko i nie było ich zbyt wiele (w przeciwieństwie do dowcipów o Dianie, których kolekcje liczyły po kilkaset egzemplarzy). Tylko niektórzy decydowali się je opowiadać, nie bacząc na uczucia poszkodowanych, którym mogło nie być do śmiechu. Przeważnie bazowały na grze słów, łatwiej tolerowanej w dowcipach okrutnych, bo odnoszącej się do warstwy powierzchniowej tekstu.

Przychodzi Baba do lekarza i mówi:

– Mam wodę w kolanie.

A lekarz na to:

– A ja w kuchni.

Przychodzi Baba do lekarza, a lekarz na to:

– Co pani dolega?

– Mam Odrę w domu.

– Jak ci się powodzi? – Dziękuję, nie przelewa się.

www.ntonotosplywam

Ogólnie jednak, dowcipy powodziowe odbierane były często jako prymitywne i wywoływały wśród słuchaczy wahanie, czy należy się z nich śmiać.

Przyczyną odmienności polskiego i angielskiego humoru może być w różnym stopniu rozwinięta umiejętność oddzielania dowcipu od rzeczywistości, do której się odnosi¹⁰². Wiązać ją można z większą zdolnością Anglików do dystansowania się do otoczenia i siebie samych. Umiejętność ta nie pozostaje bez wpływu na upodobanie do ironizowania i gier słownych (sprzyja temu również system językowy – z całym bogactwem homonimii). Ich wolniejszym, mniej emocjonalnym reakcjom, kierowanym przez zdrowy rozsądek¹⁰³ przeciwstawić trzeba polskie reakcje: impulsywne, emocjonalne i bardziej dosłowne.

Jedną z istotnych kwestii odmienności polskiej i brytyjskiej mentalności oraz wyrazem różnic w prezentowanych systemach wartości¹⁰⁴ jest stosunek do śmierci. Odzwierciedlają go m.in. wpisane w tradycję uroczyste obrzędy. Święto Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny są zdecydowanie różne w swej powadze i zadumie od barwnego i wesołego święta duchów i czarownic (*Halloween*), obchodzonego w Anglii oraz Stanach Zjednoczonych.

¹⁰² "Some people are outraged by sick humor because they apparently have trouble separating the joke from the reality to which it refers. By contrast, those who enjoy sick jokes are able to treat them as "playful fictions" (Herzog, Bush 1994: 327).

¹⁰³ "Common sense is central to the English attitude to almost everything in life" (Miall 1993: 14).

¹⁰⁴ „Pomiędzy kulturami polską i anglo-amerykańską nadal istnieją bariery komunikacyjne i różnice w systemach wartości” (Duszak 1998: 249).

Halloween to wigilia Wszystkich Świętych (All Hallows' Eve). Tradycja jej świętowania zdominowała w kulturze anglosaskiej obchody święta, które miała poprzedzać. Data 31 października pokrywa się ze starocelestyckim dniem końca roku, obchodzonym przy olbrzymich ogniskach, rozpalanych na szczytach wzgórz dla odpędzenia złych duchów. Wierzono, że w tym dniu dusze zmarłych odwiedzały swe dawne domostwa¹⁰⁵. Tego wieczora jedyny raz w roku wzywano złe moce do wróżenia przyszłości. Pogański zwyczaj obchodzenia święta przyjął się w Stanach Zjednoczonych, do których przybył wraz z irlandzkimi imigrantami¹⁰⁶. Symbolem Halloween stała się wycięta w wydrążonej dyni demoniczna twarz, podświetlana świeczką. (Pierwowzorem była używana w Szkocji rzepa). Obecnie jest to dzień przebierania się – głównie dzieci – za zjawy z zaświatów, chodzenia po domach i domagania się „trick or treat” – strachu lub poczęstunku, którym są przeważnie słodczyce. Święto to jest także okazją do przesyłania sobie „upiornych” kartek z życzeniami, oglądania horrorów i opowiadania dowcipów¹⁰⁷:

– What do birds sing on Halloween?

– Twick or Tweet.

www.holidays.com

– How do vampires get around on Halloween night?

– By blood vessels.

www.holidays.com

Mocno ugruntowana w katolicyzmie wiara w świętych nie pozwala, by z nich kpiono. Inaczej dzieje się w doktrynie protestanckiej, opartej na zasadzie „sola scriptura, sola gratia, sola fide”¹⁰⁸. Odrzuca ona autorytet Kościoła i jego tradycję, tym samym nie uznając prawa do ogłaszania kogokolwiek „świętym”.

Kultura angielska pozwala więc na pojawienie się np. dowcipu, wyśmiewającego uznanie Diany za świętą:

– Why has the death of Diana been good for Ecumenism

(the bringing together of Catholic and Protestant churches)?

– It has been 400 years since the Church of England canonised a saint!¹⁰⁹

¹⁰⁵ Por. polską tradycję Dziadów.

¹⁰⁶ O szczególnym znaczeniu rytuałów pogrzebowych w tradycji irlandzkiej piszą N. Witoszek, P. Sheeran (1998) oraz I. Harlow (1997).

¹⁰⁷ Uroczystość Wszystkich Świętych łączy się natomiast z tradycją obchodów ku czci wszystkich męczenników. Z datą 1 listopada wiąże się poświęcenie kaplicy Wszystkich Świętych w Bazylice św. Piotra w Rzymie oraz oficjalne ogłoszenie w 837 r. (przez papieża Grzegorza IV) obowiązywania tego święta (*Encyclopaedia Britannica* CD 2.0 1995).

¹⁰⁸ *Mały słownik teologiczny*, K. Rahner, H. Vorgrimler, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987.

¹⁰⁹ Dowcip związany z tym, co powiedział w mowie pogrzebowej brat księżnej Diany, Lord Spencer:

”The body of a beautiful, gifted, kind, flawed, fated human being lies on the island at Althorp. A huge proportion of the population believes she is Diana, Saint and Martyr, victim of the wicked Windsors.”

Nieodłącznym elementem polskiej kultury jest natomiast szanowanie pamięci zmarłych, o których nie mówi się u nas źle, niezależnie od tego, co myśleliśmy za ich życia, wręcz przeciwnie - ich pamięć jest czczona i pozostaje "święta"¹¹⁰: Jak pisze autorka *Przewodnika ksenofobicznego*:

"In Poland the only way to ensure continued popularity is to be dead. Then your portrait will be hung everywhere and streets will be named after you" (Lipniacka 1997: 49).

Odmienne kulturowo są również polskie i angielskie gazety. Nie ma u nas konserwatywnej monarchii, której reprezentanci z wielu względów świetnie nadają się na bohaterów codziennych, prasowych odcinków „mydlanej opery”, a prasie polskiej obce jest zamiłowanie do drażenia tych samych tematów i ukazywania dzień po dniu życia tych samych osób. Także słynne angielskie umiłowanie prasy nie ma sobie równego¹¹¹. Warto zaznaczyć, że gazeta współczesna wraz z nieodłączną „rubryką towarzyską” wywodzi się właśnie z Anglii¹¹².

O wpływie prasy angielskiej na życie sławnych ludzi niech świadczy chociażby przykład lorda Byrona, który zmuszony został do opuszczenia Anglii w 1816 roku. Przyczyną ostracyzmu były plotki na temat rozpadu jego małżeństwa. Jak pisze K. Thiele-Dohrmann (1980: 42)¹¹³, krążyły one wśród klasy wyższej „tej względnie niewielkiej warstwy społecznej, która stale potrzebowała rozrywki i wciąż szukała nowych podniecających tematów. Do tego przyłączyła się pozbawiona skrupułów prasa londyńska, kolportująca plotki wśród szerokich rzesz czytelników”.

W Wielkiej Brytanii rok po śmierci Diana nadal królowała na tytułowych stronach gazet i albumy z jej nowymi „niepublikowanymi” zdjęciami w formie wkładek wciąż miały przyciągać czytelników. Jednak te same gazety, które wykorzystywały obraz Diany by zwiększyć swą poczytność – pisały jednocześnie, że uznanie jej śmierci za tragedię było przesadą¹¹⁴.

¹¹⁰ Szacunek dla zmarłych wyrażany jest m.in. przez pojawiający się przed imieniem bądź nazwiskiem zwrot „Świętej pamięci” lub przez dodanie po nazwisku „Niech spoczywa w pokoju” czy „Pokój jego duszy”.

¹¹¹ "They [English] voracious appetite for printed news, gossip and scandal is unequalled [...] Nobody really understands why. Perhaps it is because the English really prefer their news, like their climate – cold" (Miall 1993: 42).

¹¹² Pierwowzorem dzisiejszych gazet było pismo "The Review", wydawane trzy razy w tygodniu przez Daniela Defoe w latach 1704-1713. Jednym z następnych czasopism był "Spectator", do którego popularności przyczynił się fakt, że nie zamieszczano w nim żadnych informacji politycznych.

¹¹³ Autor *Psychologii plotki*, wskazując na podobieństwa wynikające z upraszczającego, ośmieszającego i demaskującego charakteru dowcipów (zwłaszcza tendencyjnych), proponuje traktować je jako jeden z środków roznoszenia plotek i pogłosek.

¹¹⁴ "There is now a general feeling in the country that people overreacted in the wake of the tragedy." "The Mail" 1998, 23 VIII.

Nadal jednak każdy pretekst był dobry, by pisać o Dianie, która nawet „po śmierci pozostawała publiczną własnością”¹¹⁵, na przekór przewidywaniom dowcipu powstałego w parę minut po jej zgonie:

- Knock, knock.
- Who 's there?
- Di
- Di who?
- See, easily forgotten.

¹¹⁵ "She is in death, as she was in life, public property". "The Guardian" 1998, 17 VIII.

Podsumowanie

*Ludzie śmieją się i opowiadają dowcipy
i jeśli ktoś potrafi nauczyć się humoru
właściwego danej społeczności i rzeczywiście
go opanuje, to można powiedzieć,
że opanował niemal całość kultury*

Edward Hall

Zadaniem moim było uchwycenie elementów podobnych i różnych dla dowcipów polskich i angielskich oraz uzasadnienie ich kulturowo specyficznego lub niespecyficznego charakteru. Podstawę materiałową stanowił korpus tysiąca dwustu współczesnych dowcipów.

W rozdziale pierwszym przedstawiłam najważniejsze dotychczasowe ustalenia dotyczące dowcipów. Do ich zaprezentowania posłużyła koncepcja zaproponowana przez R. Beaugrande'a i W. Dresslera (1990), odnosząca się do strukturalnej, semantycznej i pragmatycznej płaszczyzny tekstu. Autorzy wymieniają siedem kryteriów tekstowości. Każde z nich może funkcjonować w dowcipach w pewien specyficzny sposób. Spójność i koherencja wiążą się z występowaniem w dowcipie opozycji skryptów wpływającej na budowę puenty. Intencjonalność i akceptabilność związane są z głównym zadaniem – rozśmieszeniem odbiorcy i przestrzegania specjalnych reguł kooperacyjnej gry (w trybie *non-bona-fide*). Z punktu widzenia informatywności dowcip powinien być zaskoczeniem. Duże znaczenia dla powodzenia dowcipu ma jego właściwe osadzenie sytuacyjne, a intertekstowość dowcipów jest w znacznej mierze wewnątrzgatunkowa, a więc jednowymiarowa (choć można uwzględnić relację gatunek-gatunek, mając na uwadze proste formy narracyjne i relację tekst-tekst).

Jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie badań, zaprezentowanych w rozdziale drugim, schemat kompozycyjny dowcipów polskich i angielskich jest podobny. Z punktu widzenia płaszczyzny powierzchniowej dowcip jest krótką formą narracyjno-dialogową. Prototypowy dowcip zamknąć można w obrębie trzech pulsów. *Pulsami* są następujące po sobie epizody lub kolejne wyliczenia, układające się w akcję (Hetzron 1991). W dowcipach dialog może przybierać postać: 1) dialogu między uczestnikami dyskursu w obrębie konwencji (zagadka) lub gry z konwencją dowcipową, 2) dialogu prowadzonego między postaciami fikcyjnymi. Dowcipy mogą być nieobligatoryjnie opatrzone wstępem lub komentarzem dotyczącym osoby wypowiadającej daną kwestię; rolę wstępu lub wypowiedzi pierwszego bohatera

tera może przejąć (całkowicie lub częściowo) charakterystyczna dla określonej serii dowcipów formuła inicjalna. Ten wzorzec jest realizowany w wielu wariantach i między nimi zarysowują się różnice polsko-angielskie.

Odmienność dowcipów polskich i angielskich znajduje swój wyraz w innym sposobie wprowadzania bohatera dowcipu, większym spetryfikowaniu powtórzonego wstępu w pewnych grupach dowcipów angielskich, występowaniu charakterystycznych dla kultury anglosaskiej dowcipów rytualnych *Knock, knock*. Na upodabnianie się dowcipów polskich do angielskich ma wpływ panująca obecnie w obu kręgach kulturowych tendencja do skracania ich struktury, zastępowania serii dowcipów dowcipem o większej liczbie puent.

W części poświęconej typologii dowcipów pokazuję, jak wyglądają proporcje polskich i angielskich dowcipów językowych do referencyjnych. Przeprowadzając klasyfikację dowcipów polskich, wyodrębniam grupę dowcipów pośrednich. Ich językowy charakter realizowany jest w sposób specyficzny. Są to: 1) dowcipy, w których występuje odmienne od standardowego rozumienie wieloznaczności wyrazu przez indywidualnych mówców, 2) wykorzystujące słownictwo środowiskowe dowcipy stylistyczne, 3) dowcipy oparte na odwróceniu elementów składu syntaktycznego, 4) dowcipy, w których dwuznaczność językowa obecna jest w presupozycji, a nie w strukturze powierzchniowej tekstu.

W dowcipach tych (stanowiących ponad 10% badanych tekstów) zaobserwowałam powtórzenia określonego elementu dowcipu w puencie. Element ten znajduje się w miejscu zajmowanym w dowcipach językowych przez konektor i zdaje się spełniać jego funkcję, ale nie można uznać go za konektor, gdyż nie jest wieloznaczny. Dlatego nazwałam go *quasi-konektorem*. Na podstawie przeprowadzonych analiz uznaję za słuszne wprowadzenie dodatkowej kategorii dowcipów referencyjno-językowych i językowo-referencyjnych.

Podjęmuję zagadnienia dotyczące elementu finalnego dowcipu, a także badam, jak często dysjunktor jest równy konektorowi. (Przypomnę, że *dysjunktor* to anomalny element wyjątkowy dla każdego dowcipu, uniemożliwiający dalsze rozumienie tekstu w trybie informacyjnym. *Konektorem*, obecnym wyłącznie w dowcipach językowych, jest natomiast każdy segment tekstu o podwójnym znaczeniu).

Analiza porównawcza, w której biorę pod uwagę obiekt dowcipu, pozwala ustalić, że dowcipy polskie są bardziej agresywne niż angielskie. Wśród tych ostatnich więcej jest z kolei dowcipów abstrakcyjnych i dowcipów „czarnego humoru”.

W badaniach semantyczno-kulturowej płaszczyzny dowcipów porównuję różne warianty realizacji schematu kompozycyjnego dowcipów dla poszczególnych grup tematycznych, dotyczących kobiet, analizuję najczęściej występujące w nich skrypty. Biorę pod uwagę bohaterki dowcipów

znane w obu kulturach (żony, kochanki, matki i teściowe), a także postacie typowe dla danej kultury (są nimi: Baba u lekarza w dowcipach polskich i Diana, jako ofiara wypadku w dowcipach angielskich).

Zestawienie tematyki dowcipów z sytuacją społeczną kobiet znajdującą wyraz w języku (w określeniach odnoszących się do kobiet) oraz ze stanem opisywanym w badaniach socjologicznych nakłania do stwierdzenia, że kwestie poruszane w dowcipach są często odzwierciedleniem problemów, z którymi kobiety borykają się w życiu codziennym. Zaznaczyć jednak należy, że dowcipy z dużym upodobaniem poruszają jedne tematy, pomijając inne. Wpływ na ich dobór ma specyfika kulturowa kraju, z którego się wywodzą, np. zachwianie stabilności małżeństwa obserwowane jest zarówno w społeczeństwie polskim, jak i angielskim, ale zdecydowanie większa jest liczba polskich dowcipów na ten temat. Szczegółowych różnic tematycznych między polskim i angielskim korpusem tekstów jest więcej, wymieniam je w poszczególnych rozdziałach.

Ogromna popularność dowcipu wskazuje, że stał się on w pewnym sensie gatunkiem coraz częściej będącym wspólną, międzykulturową własnością. Unifikacja znacznego obszaru świata i szybki przepływ informacji coraz silniej przeczą powiedzeniu: "jokes travel badly" (Chiario 1992), dlatego warto przyglądać się temu, co różne, ale też temu, co wspólne w dowcipach różnych kręgów kulturowych.

Aneks

Dowcipy o Dianie – na tle relacji prasowej zawartej w artykule *The Crash* "The Guardian" 1997, 1 IX

Z soboty 30 sierpnia na niedzielę 31 sierpnia 1997 roku

00:00 Para opuszcza tylnym wyjściem hotel Ritz, z kierowcą Henri Paulem i w eskorcie ochroniarza Trevora Rees-Jonesa. Zostają sfotografowani, gdy wsiadają do ciemnoniebieskiego, kuloodpornego mercedesa.

- Co Diana miała na sobie podczas pogrzebu?
- Ciemnoniebieski czepek // maskę samochodową

Diana i Dodi siedzą na tylnym siedzeniu, najwyraźniej bez pasów bezpieczeństwa.

- Dlaczego poduszka powietrzna w mercedesie nie zadziałała prawidłowo?
- Zaplątała się w pas bezpieczeństwa na tylnym siedzeniu.

Za nimi jedzie siedmiu paparazzi na motorach.

- Jaka jest różnica między pijawkami a paparazzi? – Pijawki odpadają, gdy umrzesz.
- Czy taktowne było eskortowanie trumny przez oficerów kawalerii... i motory?

Samochód, pędząc z ogromną szybkością, mija Place de la Concorde, następnie jadąc wzdłuż zachodniego brzegu Sekwany wjeżdża do tunelu pod Pont de l'Alma. Paul traci panowanie nad pojazdem.

- Słyszałem, że w Ritz szukają nowego kierowcy. Kogoś z widzeniem tunelowym (wada wzroku // klapki na oczach).

- Co ma wspólnego Diana z tamponem?
- Oboje wchodzią do czarnych dziur i wychodzą czerwoni.

[Mercedes] wjeżdża na pas dzielący autostradę, uderza w przeciwną ścianę, wpada na betonowy śłup.

- Co stało się z bajkową księżniczką, gdy zegar wybił dwunastą?
- Zamieniła się // skrzyła w śłup.

00:33 Przyjeżdża policja. Dodi Fayed i Henri Paul nie żyją,

- Co znaczy skrót DODI? Denat Obok DIany lub Zmarł przez pijanego kierowcę
- Słyszałeś, kto jest nowym kierowcą Diany? – Ayrton Senna.

Diana jest nieprzytomna i ciężko ranna, Rees-Jones żywy, ale z silnymi obrażeniami.

- Dlaczego ochroniarz miał po wypadku taką czerwoną twarz?
- Miał na sobie Dianę.

Aresztowano pięciu fotografów.

- Co francuscy fotografowie mówili do Diany, gdy wyciągano ją z wraka?
- Co będziesz miała na sobie podczas pogrzebu?

00:42 Przyjeżdża ambulans

- Jaki dźwięk wydawał ambulans? – Dodi dodi dodi dodi dodi dodi...

jego załoga zaczyna wyciągać Dianę ze zmiażdżonego pojazdu.

- Jaka jest różnica między Mercedesem 600 a konserwą mięsną?
- Do puszki dołączony jest kluczyk umożliwiający wycięcie z niej mięsa.

Podano dożylnie kroplówki i środki przeciwbólowe.

02:00 Po trwającym dłużej niż godzinę rozcinianiu wraka załoga ratownicza wyciąga Dianę z samochodu.

- Co jest trudniejsze niż usunięcie atramentu z dywanu?
- Zebranie Diany z tapicerki.

Zostaje zabrana do szpitala Pitié Salpêtrière i pośpiesznie poddana operacji. Krótko potem następuje zatrzymanie akcji serca. Chirurdzy zaszywają zerwaną aortę płuca, ale wewnętrzne krwawienia nie ustają.

- Czy wiesz, że francuscy doktorzy mogli uratować Dianę, ale nie mieli części zamiennych dla Księżniczki rocznik 1961?

Przez dwie godziny lekarze robią masaż serca

04:00 Ogłoszono śmierć Diany.

Appendix

Diana jokes and The Guardian's report: *The Crash* (September 1, 1997)

Saturday August 30/Sunday August 31, 1997

00:00 *The couple leave the rear entrance of the Ritz, driven by Henri Paul and accompanied by bodyguard Trevor Rees-Jones. They are photographed as they get into a dark blue, bullet-proof Mercedes.*

- What did Di wear for her funeral?
- A dark blue bonnet.

Diana and Dodi sit in the back seat, apparently without seatbelts.

- Why didn't the airbag on the Merc function properly?
- It was strapped into a safety belt in the back seat.

Seven paparazzi follow on motorbikes.

- Was it tactful to escort the coffin with cavalry officers... and then a load of high power motorbikes ?

Hint: Major James Hewitt (cad, bounder and ex-lover of the her royalness) was an officer in the house hold cavalry.

The car, travelling at high speed, passes through the Place de la Concorde before heading west along the Seine and approaching the underpass beneath the Pont de l'Alma. Paul loses control of the vehicle.

- I hear the Ritz is looking for a new driver.
- They want one with tunnel vision.
- What 's the difference between "Thomas the Tank Engine" and Princess Di?
- Thomas made it through the tunnel!
- What's Diana and a tampon got in common?
- They both go in dark holes and come out red.

It strikes the central reservation, hits the opposite wall and careers into a concrete pillar.

What happened to the fairy Princess when the clock struck twelve
She turned into a pillar!
Diana was found to be the favourite royal in a recent pole

00:33 Police arrive. They find Dodi Fayed and Henri Paul dead,

- Did you hear that Di has a new chauffeur?
- Ayrton Senna.

Diana is unconscious and gravely injured, and Rees-Jones alive but with serious injuries.

- Why was the bodyguard so red-faced after the accident?
- He had Di all over him.

Five photographers are arrested.

- What did the French photographer say to Princess Diana as she was pulled from the car wreck?
- "What will you be wearing at the funeral?"

00:42 An ambulance arrives

- What sound did the ambulance make?
- Dodi dodi dodi dodi dodi dodi...

and the crew begins to cut Diana free from the concertinaed vehicle.

- What's the difference between a Mercedes 600 and a can of spam?
- They give you a key to get the meat out a can of spam.

Intravenous drips and painkillers are administered

02:00 After more than an hour cutting the wreckage, the rescue crew lifts Diana clear of the car.

- What's harder than getting ink out of the carpet?
- Getting Di out of the upholstery
- What does Diana want for Christmas in Heaven?
- Her two front teeth!
- How do you spoil Princess Diana?
- Leave her out in the sun.
- So they found out Princess Di had dandruff.
- They found her "head and shoulders" in the back seat.

She is taken to the Pitié Salpêtrière Hospital and rushed into surgery. Shortly afterwards she suffers a cardiac arrest. Surgeons repair a ruptured pulmonary vein but internal bleeding continues.

– Did you hear that the French Doctors could have saved Diana but they didn't have the parts for a 1961 Princess.

For two hours, doctors perform heart massage.

04:00 Diana is pronounced dead.



Wykaz źródeł

A. Źródłem tekstowym dowcipów polskich jest ukazująca się w latach 1995–1998 prasa ogólnopolska oraz numery miesięczników:

- „Super Dowcipy”, „Dowcip Miesiąca”, „Dobry Humor”, „103 Najlepsze Dowcipy”, Warszawa.
- „Najlepsze Dowcipy. Ogólnopolski miesięcznik humoru”, Koszalin.
- „Humor”, „Humor Szkolny”, „Śmiechu Warte. Wybór najlepszych dowcipów z prasy humorystyczno-satyrycznej” Warszawa.
- „Świeże Dowcipy Prosto z Komputera”, „Coś z Dowcipami”, „Ale Jaja”, Warszawa.
- „Dowcip za Dychę”, Warszawa.
- „100 Dowcipów na Każdą Okazję” Warszawa.
- internetowe strony: <http://www.pol.pl/humor>

B. Źródła dowcipów angielskich:

- G. Brandreth, J. Rogers, *The Bumper Book of Jokes*, 1995, London.
- G. Brandreth, *1000 Jokes, The Greatest Book Ever Known*, 1995, London.
- G. Brandreth, *Jokes, Jokes, Jokes, A Joke for Every Day of the Year*, 1980, London.
- J. Rogers, *More Crazy Jokes*, 1995, London.
- J. King, R. Ridout, D. K. Swan, *The Book of British Humour*, 1996, Harlow.
- *The Bumper Book of Comic Speeches*, 1986, London.
- internetowe strony <http://www.yahoo.co.uk/humor>

C. Źródła pomocnicze:

- M. Misztal, *Life in Jokes*, Warszawa 1990.
- *Humor angielski*, 360 dowcipów + 40 w języku angielskim. „Encyklopedia Humoru”, nr 3/97, Warszawa.
- A. Mejszagolski, *Humor zagraniczny*, Szczecin 1993.
- *Humor amerykański*, „Encyklopedia Humoru”, nr 1/96 Warszawa.
- *Humor amerykański*. 220 dowcipów i aforyzmów + 50 w języku polsko-anglo-amerykańskim, Warszawa 1995.
- B. Knott, *Truly Tasteless Jokes*, New York 1991.
- B. Knott, *Truly Tasteless Jokes Two*, New York 1991.

- B. Knott, *Truly Tasteless Jokes VI*, New York 1991.
- B. Knott, *Truly Tasteless Blonde Jokes*, New York 1992.
- *Humor kościelny* (tytuł oryginału *Church Humour*), ed. Judson Cornelius, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 1996.
- *Humor o blondynkach*, „Encyklopedia Humoru”, nr 1/98, Warszawa.
- *Humor małżeński*, „Humor Kieszonkowy” 6/96, Warszawa.
- *Przychodzi Baba do lekarza* – t. 3, Warszawa 1993.
- *Humor o teściowej*, „Encyklopedia Humoru”, nr 8/93, Warszawa.
- J. Bułatowicz, *Małżeństwo na wesoło*, Warszawa 1986.
- strona internetowa <http://www.excite.com.humor.us>



Literatura

- AARNE A., 1961, *The Types of the Folktale: A Classification and Bibliography*, Helsinki.
- ABE G., 1996, *Survivor Humor in Disasters – A Comparative Analysis of the Use of Humor in Disasters between Japanese and Americans*, Tokushima, s. 1–31.
- ALEXANDER R. J., 1997, *Aspect of Verbal Humour in English*, Tübingen.
- ANUSIEWICZ J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- APTE M., 1985, *Humor and Laughter. An Antropological Approach*, New York.
- ATTARDO S., D. ATTARDO, P. BALTES, M. PETRAY, 1994, *The Linear Organization of Jokes: analysis of two thousand texts*, „Humor” 7–1, s. 27–54.
- ATTARDO S., J. CHABANNE, 1992, *Jokes as a Text Type*, „Humor” 5–1, s. 165–176.
- ATTARDO S., 1994, *Linguistic Theories of Humor*, Berlin, New York.
- ATTARDO S., 1988, *Trends in European Humor Research: toward a text model*, „Humor” 1–4, s. 349–369.
- ATTARDO S., V. RASKIN, 1991, *Script Theory Revis(it)ed: joke similarity and joke representation model*, „Humor” 4–3, s. 293–347.
- BACHTIN M., 1986, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa.
- BAINY M., 1997, *A Theory of Humour and Laughter*. „Australian Journal of Comedy”, red. G. Matte, J. Milner Davis, Sydney, s. 128–133.
- BARTMIŃSKI J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, „Język a kultura”, t.: 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 63–83.
- BEAUGRANDE R., W. DRESSLER, 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przeł. A. Szwe-dek, Warszawa.
- BERGER A., 1993, *An Anatomy of Humor*, Translation Publishers, New Brunswick.
- BERGER A., 1995, *Blind Men and Elephants*, Transaction Publishers, New Brunswick.
- BERGSON H., 1977, *Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. S. Cichowicz, Kraków.
- BIER J., 1988, *The problem of the Polish joke in derogatory American humor*. „Humor” 1–2, s. 135–141.
- BINSTED K., G. RITCHIE, 1997, *Computational rules for generating punning riddles*, „Humor” 10–1, s. 25–36.
- BOCHENSKI A., 1986, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa.
- BONIECKA B., 1983, *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego. Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- BONIECKA B., 1999, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin.

- British Social Attitudes the 13th Report*, 1996, red. R. Jowell, J. Curtice, A. Park, L. Brook, K. Thomson, London.
- BROOMAN J., 1994, *Britain in the Twentieth Century*, Harlow.
- BUTTLE D., 1968, *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- BUTTLE D., 1982, *Znaczenie strukturalne a znaczenie realne stałych związków wyrazowych (Paralele frazeologii i słowotwórstwa)*. W: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, red. M. Basaj, D. Rytel, s. 49–56, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- BYSTROŃ J. S., 1993, *Komizm*, Warszawa wyd. 2.
- BYSTROŃ J. S., 1935/95, *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- CARRELL A., 1997, *Joke competence and humor competence*, „Humor” 10–2, s. 173–185.
- CHAPMAN A.J., H. C. FOOT, 1977, *It's a Funny Thing, Humour*, Oxford.
- CHIARO D., 1992, *The Language of Jokes. Analysing verbal play*, London, New York.
- CHLEBDA W., 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- CHLEWIŃSKI Z., 1992, *Stereotypy: struktura, funkcje, geneza. Analiza interdyscyplinarna*. „Kolokwia Psychologiczne” 1, *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 9–28.
- CHŁOPICKI W., 1995, *O humorze poważnie*, Kraków.
- CHŁOPICKI W., 1987, *An application of the script theory of semantics to the analysis of selected Polish humorous short stories*, M.A. dissertation, Purdue University, West Lafayette; praca uzyskana dzięki uprzejmości Autora.
- Contemporary British Society. A New Introduction to Sociology*, 1996, red. N. Abercrombie A. Warde, K. Soothill, J. Urry, S. Walby, Cambridge.
- CWERELINA-KACZMARCZYK K., M. OLESIK, 1995, *The Semiotics of the Royal Family 1945–1995*, „The New Review an International Journal of British Studies” 1, s. 65–74.
- ČAPEK K., 1981, *O naturze anegdoty*. W: K. Čapek, *Marsjasz czyli na marginesie literatury*, przeł. H. Janaszek-Iwanickowa, Kraków, s. 30–40.
- DAVIES C., 1990, *An explanation of Jewish jokes about Jewish women*, „Humor” 3–4, s. 363–378.
- DAVIES C., 1990, *Ethnic Humor Around the World. A Comparative Analysis*, Bloomington.
- DĄBROWSKA A., 1998, *Czy istnieje w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców wyraźny obraz Polski i Polaków? (Próba znalezienia stereotypów)*. W: „Język a kultura”, t. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 278–295.
- DĄBROWSKA I., 1992, *Psychologiczne aspekty humoru*. Przegląd teorii i badań. ZN WSP Psychologia IX, Opole, s. 19–32.
- DECKERS L., P. AVERY, 1994, *Altered joke endings and a joke structure schemata*. W: „Humor” 7–4, s. 313–321.
- DOBRZYŃSKA T., 1996, *Tekst – w perspektywie stylistycznej*. W: *Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- DOUGLAS M., 1975, *Jokes*, W: *Implicit Meaning*, London, s. 90–114.
- DUDZIKOWA M., 1996, *Osobliwości śmiechu uczniowskiego*, Kraków.
- DUNDES A., 1987, *Cracking Jokes: Studies of Sick Humor Cycles and Stereotypes*, Berkeley.
- DUSZAK A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- DYMEL R., 1994, *Śmiech zakazany. O wybranych skryptach w polskim humorze politycznym*. W: *Humor europejski*, red. M. Abramowicz, D. Bertrand, T. Stróżyński, Lublin, s. 179–186.
- DZIEMIDOK B., 1967, *O komizmie*, Warszawa.

- EASTMAN M., 1937, *Enjoyment of Laughter*, London.
- ELLIS R., 1996, *The sick disaster joke as carnivalesque postmodern narrative impulse*. W: *The Social Faces of Humor, Practices and Issues*, red. G. Paton, C. Powell, S. Wagg Aldershot, s. 219–269.
- FEINBERG L., 1982, *Tajemnice humoru*, „Literatura na Świecie” 5–6, Warszawa, s. 285–296.
- FERRO-LUZZI G. E., 1990, *Tamil jokes and the polythetic – prototype approach to humor*. „Humor” 3–2, s. 147–158.
- FISKE J., 1995, *Understanding Popular Culture*, London, New York.
- FORABOSCO G., 1994, „Seriality” and appreciation of jokes. „Humor” 7–4, s. 351–375.
- FREUD S., 1993, *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa.
- FROMM E., 1997, *Miłość, płęć i matriarchat*, Poznań.
- GAJDA S., 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 245–258.
- GARCZYŃSKI S., 1989, *Anatomia komizmu*, Poznań.
- GOLDSTEIN L., 1990, *The linguistic interest of verbal humor*, „Humor” 3–1, s. 37–52.
- GRYBOSIOWA A., 1995, *Rola anegdoty w pragmatyngwistyce*, „Poradnik Językowy” 3, s. 24–32.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1995, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- GRZESZCZUK S., 1994, *Błażeńskie zwierciadło. Rzecz o humoryście sowizdrzańskiej XVI i XVI wieku*, wyd. 2, Kraków.
- Humor europejski*, 1994, red. M. Abramowicz, D. Bertrand, T. Stróżyński, Lublin.
- HALL E. T., 1987, *Bezglęśny język*, przeł. R. Zimand, A. Skarbińska, Warszawa.
- HARLOW I., 1997, *Creating Situations, Practical Jokes and the Revival of the Dead in Irish Tradition*, „Journal of American Folklore”, American Folklore Society 110–437, s. 140–168.
- HERZOG T., BUSH B., 1994, *The prediction of preference for sick humor*. „Humor” 7–4, s. 323–340.
- HETZRON R., 1991, *On the structure of punchlines*, „Humor” nr 4–1, s. 61–109.
- HUIZINGA J., 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa.
- Jacy są Polacy? Badania opinii społecznej jako źródło wiedzy psychologicznej*, 1995, red. B. Wojciszke, „Kolokwia Psychologiczne” 4, Warszawa.
- JĘDRZEJKO E., 1994, *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*. W: „Język a kultura”, t. 9. Płęć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław, s. 159–172.
- JODŁOWIEC M., 1992, *The Role of Relevance in the Interpretation of Verbal Jokes: A Pragmatic Analysis* (niepublikowana praca doktorska), Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- KLEINER J., 1961, *Z zagadnień komizmu*. W: tenże, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin, s. 77–89.
- KMIECIK S., 1998a, *Wolne żarty! Humor i polityka czyli rzecz o polskim dowcipie politycznym*, Warszawa.
- KMIECIK S., 1998b, *Chichot (z) polityka*, Warszawa.
- KOESTLER A., 1964, *The Act of Creation*, London.
- Komizm a przekład*, 1997, red. P. Fast, Katowice.
- KOWALSKI K., 1987, *Śmiech na służbie*, Warszawa.
- KREITLER S., I. DRECHSLER, H. KREITLER, 1988, *How to kill jokes cognitively? The meaning structure of jokes*, „Semiotica” 68, s. 297–319.
- Kreowanie świata w tekstach*, 1995, red. A. M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin.

- KRZYŻANOWSKI J., 1963, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2. (Wątki 1000–8256) Wrocław, Warszawa, Kraków.
- KRZYŻANOWSKI J., 1949, *Komizm w literaturze*. W: *Studia z dziejów literatury polskiej*, Warszawa.
- KURCZ I., 1992, *Stereotypy, prototypy i procesy kategoryzacji*, „Koloqwia Psychologiczne” 1, *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 31–44.
- Laughing Matters – a Serious Look at Humour*, 1988, red. J. Durant, J. Miller, Harlow, New York.
- LEACH E., A. J. GREIMAS, 1989, *Rytuał i narracja*, przeł. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Plisenko, Warszawa.
- LECERLE J., 1994, *Philosophy of Nonsense: the Intuitions of Victorian Nonsense Literature*, London, New York.
- LEGMAN G., 1968, *Rationale of the Dirty Joke: An Analysis of Sexual Humor*, New York.
- LEW R., 1996, *An Ambiguity-based Theory of the Linguistic Verbal Joke in English*, (niepublikowana rozprawa doktorska), Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań.
- LEWICKI A., 1982, *O motywacji frazeologizmów*. W: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 33–47.
- LEWICKI R., 1993, *Konotacje obcości w przekładzie*, Lublin.
- LEWIS P., 1989, *Comic Effects. Interdisciplinary Approaches to Humor in Literature*, New York.
- LIPNIAKKA E., 1997, *Xenophobe's Guide to the Poles*, London.
- LUBAŚ W., 1979, *Spółeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków.
- LUCHOWSKA A., 1995, *Modele redukcyjne w semantyce*, Opole.
- LUNDELL T., 1993, *An experiential exploration of why men and women laugh*, „Humor” 6–3, s. 299–317.
- MACIĄTEK J., I. KURCZ, 1992, *Stereotypy różnych narodowości występujące u dorosłych Polaków. Doniesienie z badań pilotażowych*, „Koloqwia Psychologiczne” 1, *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa, s. 201–215.
- MARINO M., 1988, *Puns: the good, the bad, and the beautiful*, „Humor” 1–1, s. 39–48.
- MARTINEAU W. H., 1972, *A Model of the Social Functions of Humor*. W: *The Psychology of Humor: Theoretical Perspectives and Empirical Issues*, red. J. Goldstein, P. McGhee, New York, London, s. 105–125.
- MAYENOWA M. R., 1979, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław, Warszawa, Kraków.
- MATUSEWICZ Cz., 1976, *Humor, dowcip, wychowanie*, Warszawa.
- MIALL A., 1993, *Xenophobe's Guide to the English*, London.
- MILNER G. B., 1972, *Homo Ridens: Towards a Semiotic Theory of Humour and Laughter*, „Semiotica” 5, s. 1–30.
- NASH W., 1985, *The Language of Humour*, London.
- NATANSON W., 1987, *Paradoksalne dzieje polskiego humoru*, „Kierunki” 8, s. 11.
- NEVE M., 1988, *Freud's Theory of Humour, Wit and Jokes*. W: *Laughing Matters – a serious look at humour*, red. J. Durant, J. Millner, Harlow, New York, s. 35–43.
- NECKI Z., 1996, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.
- NILSEN D., 1993, *Humor Scholarship: a Research Bibliography*, Westport.
- NORRICK N. R., 1993, *Conversational Joking. Humor in Everyday Talk*, Bloomington.
- NORRICK N. R., 1989, *Intertextuality in Humor*, „Humor” 2–2, s. 117–139.
- NORRICK N. R., 1993, *Repetition in Canned Jokes and Spontaneous Conversational Joking*, „Humor” 6–4, s. 385–402.

- ORING E., 1989, *Between Jokes and Tales: on the Nature of Punch Lines*, "Humor" 2–4, s. 349–364.
- ORING E., 1992, *Jokes and Their Relations*, Lexington.
- PALMER J., 1996, *Permission to Joke: Some Implication of a Well-known Principle*. W: "Semiotica" 11, s. 23–36.
- PALMER J., 1988, *Theory of comic narrative: semantic and pragmatic elements*. "Humor" 1–2, s. 111–126.
- PANASIUK J., 1998, *O zmienności stereotypów*, W: „Język a kultura”, t. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 84–98.
- PASSI I., 1980, *Powaga śmieszności*, Warszawa.
- PATON G, C. POWELL, S. WAGG, 1996, *The Social Faces of Humour. Practices and Issues*, Aldershot.
- POWELL C., G. PATON, 1988, *Humor in Society: Resistance and Control*, London.
- PROPP W., 1976, *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Warszawa.
- PROPP W., 1977, *Problem śmiechu i komizmu*, przeł. J. Walicka, „Przegląd Humanistyczny” 3, s. 41–56.
- QUASTHOFF U. M., 1998, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*. W: „Język a kultura”, t. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 11–30.
- RASKIN V., 1985, *Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht.
- REDFERN W., 1984, *Puns*, Oxford.
- ROSCH E., 1978, *Principles of categorisation*. W: *Cognition and Categorization*, red. E. Rosch, B.B. Lloyd, New Jersey, s. 27–48.
- RUTKOWSKI K., 1978, *Gatunki śmiechu a komizm*, „Przegląd Humanistyczny” 5, s. 168–176.
- SACKS H., 1974, *Analysis of the Course of a Joke's Telling in Conversation*. W: *Explorations in the Ethnography of Speaking*, red. R. Bauman, J. Sherzer, Cambridge, s. 337–353.
- SCHAEFFER N., 1981, *The Art of Laughter*, New York.
- SCHULZ M., 1975, *The Semantic Derogation of Woman*. W: *Language and Sex: Difference and Dominance*, red. B. Thorne, N. Henley, Massachusetts, s. 64–75.
- SCHUTZ C., 1989, *The Sociability of Ethnic Jokes*. "Humor" 2–2, s. 165–177.
- SHERZER J., 1985, *Puns and Jokes*. W: T. Van Dijk, red., *Handbook of Discourse Analysis* t. 3. London, s. 213–220.
- SIMONIDES D., 1976, *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Warszawa.
- SIMONIDES D., 1984, *Bery to nie tylko gruszki czyli rzecz o humorze śląskim*, Opole.
- SŁOWIŃSKI M., 1993, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa.
- STORA– SANDOR J., 1991, *Humor a kryzys tożsamości*, „Akcent” 2–3, s. 98–105.
- Styl a tekst*. [Materiały międzynarodowej konferencji naukowej], Opole, 26–28.09.1995 r., 1996, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole.
- SULS J. M., 1972, *A Two – Stage Model for the Appreciation of Jokes and Cartoons: An Information – Processing Analysis*. W: *The Psychology of Humor. Theoretical Perspectives and Empirical Issues*, red. J. Goldstein, P. McGhee, New York, London, s. 80–99.
- SUŁKOWSKI B., 1984, *Zabawa, studium socjologiczne*, Warszawa.
- SZCZERBOWSKI T., 1994, *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*, Kraków.
- SZTURC W., 1992, *Ironia romantyczna. Pojęcie, granice i poetyka*, Warszawa.

- Tekst. Problemy teoretyczne*, 1998, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- The Psychology of Humor. Theoretical Perspectives and Empirical Issues*, 1972, red. J. Goldstein, P. McGhee, New York, London.
- THIELE-DOHRMANN K., 1980, *Psychologia plotki*, przeł. A. Krzemiński, Warszawa.
- TOLSTAJA S., 1998, *Stereotyp w „języku kultury”*. W: „Język a kultura”, t. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 99–104.
- THOMAS J., 1997, *Dumb Blondes, Dan Quayle, and Hillary Clinton. Gender, Sexuality, and Stupidity in Jokes*, „Journal of American Folklore”, American Folklore Society 110 (437), s. 277–313.
- TITKOW T., 1995, *Dowcip – tajdak o rozdwojonym języku: rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*, Warszawa.
- TOKARSKI R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- TRZYNADŁOWSKI J., 1977, *Dowcip, żart, anegdota, facecja*. W: tenże, *Małe formy literackie*, Wrocław, s. 98–108.
- Twentieth-century Britain: Economic, Social, and Cultural Change*, 1994, red. P. Johnson, Longman London, New York.
- Typy tekstów. Zbiór studiów*, 1992, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- WEŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA D., 1984, *Obraz miłości we współczesnym śląskim dowcipie językowym*, „Literatura Ludowa” 5–6, s. 65–78.
- WIERZBICKA A., 1986, *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*. W: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 103–114.
- WIERZBICKA A., 1991, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin.
- WIERZBICKA A., 1983, *Genry mowy*. W: *Tekst i zdanie, Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław, s. 125–137.
- WIERZBICKA A., 1999, *Język – umysł – kultura*. Warszawa.
- WILSON C. P., 1979, *Jokes. Form, Content, Use and Function*, London.
- WITOSZEK N., P. SHEERAN, 1998, *Talking to the Dead: A Study of Irish Funerary Traditions*, Amsterdam / Atlanta.
- WOJCIECHOWSKI S., 1985, *Istota anegdoty i jej historia*, „Słowo Ludu” 159, s. 1–3.
- WOLINSKI M., 1985, *W podziemiu folkloru*, „Literatura Ludowa” 5–6, s. 128–142.
- WORACH-KARDAS H., 1988, *Fazy życia zawodowego i rodzinnego*, Warszawa.
- WRÓBLEWSKI K., 1998, *Analiza językowo-stylistyczna twórczości Jeremiego Przybory*, (niepublikowana rozprawa doktorska), Uniwersytet Wrocławski.
- ZAJDMAN A., 1991, *Contextualization of canned jokes in discourse*. „Humor” 4–1, s. 23–40.
- Z badań nad rodziną*, 1984, red. T. Kukołowicz, Lublin.
- ZHAO Y., 1988, *The information-conveing aspect of jokes*. „Humor” 1–3, s. 279–298.
- ZIOMEK J., 1980, *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*. W: tenże, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa, s. 319–353.
- ZIOMEK J., 1990, *Retoryka opisowa. Vademecum polonisty*, red. J. Sławiński, Wrocław, Warszawa. Kraków.
- ŻYGULSKI K., 1985, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa.
- ŽELVYS V., 1990, *Obscene Humor: What's She Hell?*, „Humor” 3–3, s. 323–332.



Summary

The book is a result of the analysis of 1200 modern jokes. It presents the differences and similarities between Polish* and English jokes, and the explanations of their either culture-specific or universal character.

The first part of the book contains the presentation of jokes research results. The terminological problems of Polish and English lexical fields of humor are shown. The main disciplines dealing with humor research and the major humor theories are presented. The structural, semantic and pragmatic levels of jokes as a text type, are discussed. The presentation of particular concepts is based upon seven criteria of textuality (Beaugrande, Dressler 1990). Each of the criteria is considered with its relation to jokes (Raskin 1985; Attardo, Chabanne 1992). Cohesion and coherence are connected with the script oppositions present in jokes and related to the shape of the punch-line. Intentionality and acceptability are related both to the cooperation rules of non-bona-fide communication mode and to the main aim of jokes i.e. to make the hearer laugh. According to the informativity criterion a prototypical joke should contain an element of surprise. Also situational aspects are important for jokes to work properly. The intertextuality of jokes is mainly one-dimensional (although the relations genre-genre and text-text may be taken into consideration as well).

The research results presented in the part two show that the compositional schemata of Polish and English jokes are similar. On the structural level, a joke is a short narrative-dialogical structure. The prototypical joke consists of three pulses. The pulses are "either successive episodes that form an ensemble to make the story, or parts of enumeration" (Hetzron 1991: 70). The dialogue in jokes may take a form of:

- 1) a dialogue between discourse participants
 - a) according to the convention,
 - b) as a play with the convention,
- 2) a dialogue between joke characters.

It is not obligatory for jokes to have an introduction (the narrative part) or a commentary (mentioning who the speaker is). The introduction or the words of the first character can be replaced by an initial formula characteristic to the particular jokes series. The above-mentioned schema has numerous variants for Polish and English jokes, e.g. different ways of introducing the joke characters, a stronger fossilization of repeated introduction in certain groups of English jokes (ritual "Knock, knock" jokes). The tendency of making structures shorter and replacing the series of jokes by a single joke with many punch-lines is present in both cultural circles.

The part dealing with typology shows the proportions between verbal and referential Polish and English jokes. I have classified them introducing a new category of verbal-referential jokes since there is a numerous group (10 per cent) of Polish jokes that are neither verbal nor referential. The jokes that are referential and strongly verbal at the same time may be divided into four main groups:

- a) the jokes in which the unconventional individual understanding of double meaning occurs,

* I use the term to name the jokes popular in Poland not the jokes about Poles in America.

b) the stylistic jokes relying upon the way of speaking characteristic for specific groups of people,

c) the jokes based on the changes in the syntactic order i.e. chiasms,

d) the jokes in which the verbal double meaning is only presupposed and not present at the language level of the joke text.

Besides, I observed the presence of a specific element in the place usually taken by a connector in verbal jokes. The element was repeated in the punch line. Although the element seems to have the functions similar to those of the connector it cannot be recognized as a connector as it cannot be given two distinct readings. I suggest calling it a quasi-connector.

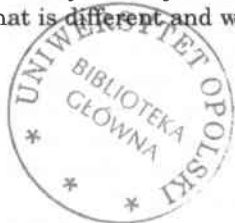
Then, the final elements of the jokes are taken into consideration. The number of cases where the disjunctive equals the connector, is given. (The disjunctive is an anomalous element special for each joke. It makes the understanding of the joke in bona-fide communication mode impossible. The disjunctive enforces the reinterpretation of the previous text in referential jokes and the connector in verbal jokes).

The comparative analysis, focused on the butts of jokes, shows that the Polish jokes are more aggressive than the English ones. Whereas the latter ones are more abstract and black humored.

The third part of the book deals with the semantic and cultural structure of the jokes. The different variants of joke schemata, relating to particular groups of jokes about women have been compared. The most popular scripts of those jokes have been analyzed. Not only the butts popular in both cultures are shown (i.e. wives, lovers, mothers and mothers-in-law), but also women typical for the Polish jokes (Baba going to the doctor) and the English ones (Diana – the butt of sick disaster jokes after the fatal accident) are presented.

To analyze the subjects of jokes, both the social situations of women reflected by the language stereotypes, and the sociological research have been taken into consideration. The results show that the topics mentioned in jokes are often close to the real everyday problems of women. However, some subjects are represented in jokes more often than the others. The fact is related to the culture-specific aspects of the jokes' origin. For example, though the loss of marriage stability appears in both societies there are many more Polish jokes than English ones dealing with that subject. More topic differences between Polish and English text corpora have been discussed in the book.

Its immense popularity indicates that a joke has become, in a sense, a genre typical for the turn of the century; the genre that more frequently is a borderless, shared and intercultural property. The unification of large areas of the world and the faster flow of information deny that: "jokes travel badly" (Chiaro 1992). Therefore, it is worth looking at what is different and what is universal in the jokes of various cultures.



„Z pewnością każdy (posiadający jakieś rudymenty wykształcenia i umiejętność samorefleksji) zastanawiał się nieraz nad tym, skąd biorą się dowcipy, co właściwie przesądza o tym, iż coś nas śmieszy (bądź jednych śmieszy, innych nie). Ponadto ten, kto znalazł się kiedykolwiek w kręgu kulturowym różnym od własnego, z pewnością nieraz odnajdywał (z zadowoleniem?) podobieństwa lub (z zaskoczeniem?) różnice w tym, jakie sytuacje bądź wypowiedzi uważane są w danych społecznościach za śmieszne. Praca dr Brzozowskiej dotyczy tych właśnie kwestii. [...] Jej lektura powinna być zajmująca i pożyteczna nie tylko w wąskich kręgach akademickich”.

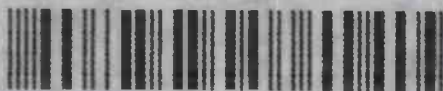
Prof. dr hab. Jerzy Pogonowski

„Jest to pierwsze po trzydziestu latach od książki Buttlerowej *Polski dowcip językowy* tak poważne studium dowcipu i licznych problemów lingwistycznych (i nie tylko!) z nim związanych. Osadzone w bogatej (anglojęzycznej) literaturze przedmiotu literaturę tę polskiemu czytelnikowi przybliża. Na szczególne uwypuklenie i pozytywną ocenę zasługują wielowątkowość i porównawczy aspekt analiz. Walory poznawcze pracy wzrastają dzięki temu niepomiernie. Zasługą młodej badaczki z Opola jest uwzględnienie takich zagadnień, które uzupełniają i ubogacają ogólną teorię gatunków mowy. [...] Recenzowana praca jest bardzo wartościowym opracowaniem interesującej i trudnej problematyki obrazu świata i różnic kulturowych. Porządkuje wiedzę o dowcipie i zjawiskach pokrewnych, omawiając literaturę najnowszą i gorące koncepcje”.

Prof. dr hab. Maria Wojtak

Uniwersytet Opolski
Biblioteka Główna

361547 L



000-361547-00-0


WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
OPOLSKIEGO

ISSN 1233-6408
ISBN 83-87635-73-1

LECTORIIUM